



**OPŁACA
SIĘ KISIĆ
WŁASNĄ
KAPUSTĘ**

s. 18



**ZA TO MLEKO
BĘDZIE
WIĘCEJ
PIENIĘDZY**

s. 22-24

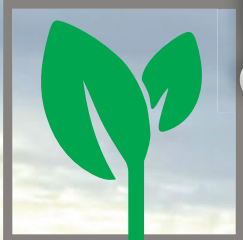


**CZEGO
POTRZEBUJĄ
HODOWCY
TRZODY
CHLEWNEJ**

s. 27-28

Nr 12 (168)
grudzień 2024

ISSN 2082-8381



WIEŚCI.

wiescirolnicze.pl

Rolnicze

Buraczki w poplonie

zdążyły wyrosnąć na świąteczny barszcz

s. 16-17

• **JAKIE ZMIANY
W EKOSCHEMATACH**

s. 7

• **CZY UDA SIĘ
ZABLOKOWAĆ UMOWĘ
Z MERCOSUR**

s. 8-9

• **JAK PŁONOWAŁA
KUKURYDZA**

s. 12-15



Bartosz Szczepański z Popówka
w gminie Gołuchów w powiecie
pleszewskim (Wielkopolska)

REKLAMA

AgroTom

Producent Maszyn Rolniczych

ul. Błonie 63-860 POGORZELA

+48 885 512 199

www.agro-tom.eu



PROMOCJA NA MASZYNY W GRUDNIU DO **40%**

EVENT, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO!

AGRO-PREMIERY[©] **KIERUNEK ROLNICTWO 5.0**

ZAPRASZA

mtp
GRUPA

24-25 STYCZNIA 2025 POZNAŃ

SZTUCZNA INTELIGENCJA W ROLNICTWIE

CYBERBEZPIECZEŃSTWO

ROLNICTWO PRECYZYJNE

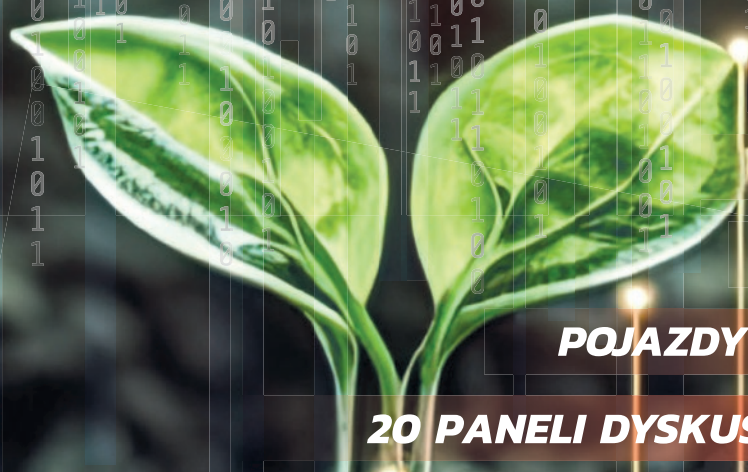
ROLNICTWO REGENERATYWNE

ZAGRANICZNI PRELEGENCI

POJAZDY AUTONOMICZNE DLA ROLNICTWA

20 PANELI DYSKUSYJNYCH, 50 EKSPERTÓW, 2 SCENY

EKSPOZYCJA WYSTAWCÓW DLA NOWOCZESNEGO ROLNICTWA





Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

Udało się, ale... brakuje pieniędzy

Zapowiada nam się kolejna zima protestów. Sprzeciwienie się przez Polskę umowie o handlu z państwami zrzeszonymi w Mercosur (s. 8-9) nieco uspokoiło nastroje, zwłaszcza producentów bydła mięsnego i drobiu. Choć wątplię, żeby zapisy procedowanej umowy były szeroko znane wśród rolników, to jednak udało się wytworzyć nacisk nie tylko na stanowisko ministerstwa, ale i całego rządu.

Gorzej będzie wyglądała sprawa zwiększenia wypłat za ekoschematy. Tu od początku ich wprowadzania nie doceniono wiedzy i sprytu właścicieli gospodarstw. Już przy pierwszym rozdzianiu stawki trzeba było obniżyć w stosunku do zakładanych. Mimo że Zielony Ład był krytykowany i odrzucany na lutych oraz marcowych protestach, to po środki z ekoschematów sięgnęli niemal wszyscy producenci rolnicy. Teoretycznie cel został osiągnięty: udało się przekonać rolników do działań proekologicznych, tyle że... brakuje pieniędzy. Efektem tego są cięcia, których chce dokonać Komitet Monitorujący PS w przypadku rolnictwa węglowego (s. 7). Z drugiej strony zamierza jednak wprowadzić nowy ekoschemat dotyczący kwalifikowanego materiału siewnego (s. 7). To bardzo ważna kwestia dla podniesienia plonowania, w którą warto by inwestować, ale czy jest sens tworzenia kolejnych ekoschematów, jeśli pula pieniędzy jest ograniczona? Każde zmniejszenie stawek będzie wywoływało protest.

Izby rolnicze skierowały do ministra Czesława Siekierskiego 11 postulatów, które należy uwzględnić, kreując politykę żywnościową Polski i Unii Europejskiej. Zwracają one uwagę na wiele problemów, nie tylko polskich rolników, ale też na przykład firm hodowlanych, które powinny nadrobić zapóźnienia w zakresie nowych technologii genetycznych. Może rzeczywiście polska prezydencja, po której minister spodziewa się wiele, pozwoli Unii Europejskiej spojrzeć z nieco innej strony na problemy rolnictwa.

OGLĄDAJ
**NAJLEPSZE
FILMY ROLNICZE
NA
NASZYM
KANALE YOUTUBE**



Spis treści

Informacje

Pierwsze ognisko choroby niebieskiego języka w Polsce	4
Wpłynęło znacznie mniej wniosków od rolników	4
Mamy nowego wydawcę, będziemy jeszcze lepsi!	5
Listopadowe rynki rolne	6
Podwójne pieniądze za materiał siewny	7
Rolnicy czasowo zawieszają protest w Medyce ...	7
Obetną punkty w ekoschemacie?	7
Umowa Mercosur zagrożeniem dla europejskiego rolnictwa	8-9
Za nami. Przed nami	35, 45
Życzenia od firm	36-38
Felieton	51

Uprawy

Szkodniki dały się we znaki	10-11
Ile kukurydzy zebraliśmy w 2024 r?	12-14
Rekordy kukurydziane 2024	15
Burak ćwikłowy w poplonie	16-17
Wizytówka uprawowa	17
Kapustę kiszą sami	18

Więści hodowlane

Nietatwy początek laktacji	19-20
Cielęta na start	21
Mleko A2A2 z ich gospodarstwa już w kartonikach do sprzedaży	22-24
Wagi w gospodarstwach zyskują na popularności	25-26
Co przeszkadza w produkcji chlewnej?	27-28
Wizytówka hodowlana	28

Technika rolnicza

Wybrali ciągnik roku 2025	29-30
Rolnictwo nowej ery	31-34
Wizytówki techniczne	34

Więści Regionalne

Uprawiają 60 gatunków przeznaczonych do suszenia	39-40, 42
Konie to moja pasja	43-44

Więści dla domu

Czworoноżni przyjaciele przedszkola	46-47
Przy świątecznym stole z dziećmi	48-49
IV Forum KGW Północno-Wschodniego Mazowsza	50
Świąteczne tradycje KGW w Kowalinie	50

Polecamy



s. 16-17



s. 8-9



s. 27-28



Dołącz do nas
na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze

wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIE

agromania
BY MAGDA URBANIAK
życzy Wesółych Świąt



Oglądaj
nowy odcinek
w każdy czwartek



Pierwsze ognisko choroby niebieskiego języka w Polsce

Pod koniec listopada stwierdzono wystąpienie pierwszego w Polsce ogniska choroby niebieskiego języka.

Ognisko odnotowano w woj. dolnośląskim - w powiecie wołowskim, w jednym z gospodarstw w gminie Wińsko. Początkowo chorobę wykryto u jednego zwierzęcia w stadzie bydła mięsnego liczącego 31 sztuk.

Jak informuje Główny Lekarz Weterynarii - po zdarzeniu zdecydowano o przeprowadzeniu badań wszystkich zwierząt we wspomnianym stadzie. Po analizie próbek w krajowym laboratorium referencyjnym, czyli Państwowym Instytucie Weterynaryjnym - PIB Puławy, ostatecznie uzyskano dodatnie wyniki (na obecność wirusa BT serotypu 3 - BTV-3) w przypadku trzech zwierząt. Warto jednak przy tym zaznaczyć, że zakażenie we wspomnianym stadzie przebiega bezobjawowo - zgodnie z przekazaną informacją, zwierzęta nie wykazują żadnych klinicznych objawów choroby.

Pozostaje więc pytanie: co dalej? Sytuacja wygląda inaczej niż np. w przypadku ASF. Jak przypominają bowiem służby weterynaryjne, choroba niebieskiego języka nie jest objęta obowiązkiem

zwalczania. - Zgodnie z prawodawstwem UE, choroba niebieskiego języka należy do kategorii chorób C+D+E, co oznacza, że nie jest objęta obowiązkiem zwalczania - informują przedstawiciele Głównego Lekarza Weterynarii. Co także warto podkreślić - choroba nie stanowi zagrożenia dla ludzi. Nie będzie więc żadnych ograniczeń w handlu produktami odzwierzęcymi. - W odniesieniu do pochodzących od przeżuwaczy mięsa i produktów mięsnych, mleka, skór, wełny - nie obowiązują żadne ograniczenia - czytamy w komunikacie GLW. Jedyne ograniczenia mogą dotyczyć tymczasowego przemieszczania zwierząt. Według przepisów - w promieniu do 20 km obowiązuje zakaz przemieszczania przeżuwaczy, z kolei w promieniu do 100 i do 150 km wyznacza się obszary zapowietrzony i zagrożony (można przemieszczać przeżuwacze tylko pod określonymi warunkami). Przypomnijmy: choroba niebieskiego języka (Bluetongue) jest zakaźną chorobą przeżuwaczy wywoływaną przez wirus z rodzaju Orbivirus (Reoviridae).



Zwierzęta nie zarażają się bezpośrednio od siebie, a jedynie poprzez owady kłująco-ssące z rzędu muchówek, rodzaju kuczmany (Culicoides) oraz poprzez krew lub nasienie. Dotychczas odnotowano przypadki zakażenia u takich gatunków jak: bydło, owce i kozy, ale także sarny, jelenie, łosie, afrykańskie antylopy, wielbłądy czy słonie. Więcej przeczytasz na naszej stronie: wiescirolnicze.pl (jan)

Pomoc suszowa 2024

Wpłynęło znacznie mniej wniosków od rolników

O wiele mniej rolników zdecydowało się złożyć w tym roku wnioski o pomoc suszową. Część z tych, którzy to zrobili, już dziś nie ukrywa z kolei rozgoryczenia. Bo - jak alarmuje wielu gospodarzy - aplikacja suszowa to wciąż „porażka”.

O sprawie piszemy na naszych łamach od dawna. Dość wspomnieć ubiegłoroczne kłopoty, gdy rolnicy alarmowali nas o dużych wadach aplikacji suszowej. Osobną kwestią były zresztą także wówczas same wypłaty. Po pierwsze, wielu rolników bardzo długo czekało na przelew za rok 2023. A po drugie, ci, którzy je w końcu otrzymali, opowiadali niekiedy o absurdalnie niskich kwotach - czasami rzędu kilkudziesięciu złotych.

Niestety - jak opowiadają nam rolnicy - „wesoło nie jest” także, jeśli chodzi o aktualne działanie aplikacji suszowej. - W tym roku, gdzie plony zbóż są, przynajmniej w naszym rejonie, o 40%, nawet momentami 50% niższe, ta aplikacja wyliczała straty na poziomie od 2% do 18%. Miejscami wskazywała wartość „zero” strat w wyniku suszy. Dane w protokołach nie mają zupełnie odzwierciedlenia w rzeczywistości. Ta aplikacja błędnie działa, moim skromnym zdaniem to jedna wielka porażka - mówił nam niedawno m.in. Stanisław Ciesielski, szef Leszczyńskiej Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej (większy artykuł z wypowiedziami rolników w tej sprawie znajdziesz na: wiescirolnicze.pl).

Przypomnijmy: przyjmowanie wniosków w tym roku zakończyło się 15 października. Ile ich kon-

kretnie złożono? Ile osób spełnia w ogóle kryteria do wypłaty pomocy suszowej i kiedy można liczyć na wypłatę wsparcia za szkody powstałe w roku 2024? Wystaliśmy stosowne pytania do resortu rolnictwa już jakiś czas temu, jednak do momentu zamknięcia tego wydania „Wieści” - wciąż nie otrzymaliśmy na nie odpowiedzi.

Jak jednak podkreślali przedstawiciele ministerstwa pod koniec listopada - obecnie cały czas „trwa przeliczanie wniosków i generowanie dokumentów”. - Dopiero po zakończeniu przeliczenia wniosków znane będą wartości szacowanych strat suszy w aplikacji „zgłoś szkodę rolniczą” - pisał pod koniec listopada w piśmie, w odpowiedzi na interpelację posła Rafała Romanowskiego, wiceminister rolnictwa Stefan Krajewski.

Już teraz wiadomo jednak, że samych wniosków od rolników wpłynęło znacznie mniej niż za rok 2023. - Tegoroczna susza „rolnicza” miała znacznie mniejszy zasięg i intensywność, co potwierdza również liczba złożonych wniosków. W 2023 r. wnioski o oszacowanie szkód powstałych w wyniku suszy złożyło około 290 tys. producentów rolnych. Wnioski o oszacowanie szkód powstałych w wyniku tegorocznej suszy za pośrednictwem aplikacji „Zgłoś szkodę rolniczą” złożyło ponad

170 tys. producentów rolnych - opisuje wiceminister rolnictwa, Stefan Krajewski.

Warto jednak także w tym miejscu przypomnieć, że ze wspomnianych 290 tys. wniosków w roku ubiegłym, tylko ok. 139 tys. kwalifikowało się ostatecznie do pomocy. Jak będzie za rok 2024? Na razie tego nie wiadomo, choć wiele wskazuje, że także sporo osób nie otrzyma nic - o czym informują nas już zresztą sami rolnicy. - Zalogowałam się w tym miesiącu (listopad - przyp. red.) do aplikacji, by sprawdzić, co się dzieje z wnioskiem. I straty mam tam wyliczone jakiejś minimalne, dosłownie po kilka procent. To kpina. Zwłaszcza że np. kompletnie różne wartości wyliczono dla działek, które są dosłownie tuż obok siebie. Ciekawe, jak to możliwe, że dosłownie kilka metrów dalej susza jest według aplikacji znacznie większa - albo mniejsza - opisuje nam jedna z rolniczek.

Co z kolei z wypłatą pieniędzy - dla tych osób, które spełnią ostatecznie kryteria? (pomoc suszowa przyznawana jest tym producentom rolnym, których średni roczny dochód z prowadzonej działalności rolniczej, w związku z wystąpieniem suszy obniżył się o ponad 30 proc.). Według informacji - wypłaty nie rozpoczną się wcześniej niż w przyszłym roku.

Jakub Nowak, (DA)

Mamy nowego wydawcę, będziemy jeszcze lepsi!

Od tego numeru „Więści Rolnicze” będą wydawane przez spółkę RP Digital, której prezesem jest Radosław Kucko, będący również członkiem zarządu spółki Gremi Media S.A.. RP Digital jest podmiotem zależnym od Gremi Media S.A., wydawcy „Rzeczpospolitej” i „Parkietu”.

Co to oznacza dla Was, drodzy Czytelnicy? Nadal będziemy dostarczać Wam informacji na temat najnowszych technologii uprawy roślin, chowu zwierząt, techniki czy pozyskiwania środków uniijnych. Nadal będziemy pokazywać Wasze dokonania, prezentować sylwetki - nie tylko w miesięczniku, ale także na portalu i naszym kanale na YouTube. Nadal będziemy odpowiadać na Wasze potrzeby uzyskania wiarygodnych informacji o cenach rolniczych i procesach zachodzących na rynku. Nadal będzie nam zależeć na Waszych opiniach, nadal, pisząc nasze artykuły, będziemy się kierować dobrem polskiego rolnika.

Co się zmieni?

Będziemy jeszcze lepsi! Dzięki nowemu, dużemu wydawcy zwiększą się nasze możliwości w dotarciu zarówno do informacji czy ludzi, którzy nimi dysponują, jak i jeszcze szerszej rzeszy odbiorców. Zespół redakcyjny miesięcznika i portalu pozostaje w niezmiennym składzie. Liczymy na to, że wraz z nowymi możliwościami rozwoju



będziemy dostarczać coraz ciekawsze i bardziej profesjonalne treści.

Dlaczego Gremi Media zainteresowało się naszym wydawnictwem?

- Gremi Media od lat buduje portfolio serwisów i wydawnictw skierowanych do konkretnych sektorów gospodarki. Tym razem zwracamy się do rolników i firm działających w sektorze rolnictwa. Nie bez powodu. Po pierwsze,

rolnictwo wytworzyło 3,3 proc. PKB w 2023 r., a wartość dodana w tym sektorze gospodarki w ciągu dwóch dekad wzrosła z 7 mld euro do ponad 22 mld euro. Po drugie, połączenie naszego doświadczenia w tworzeniu biznesowych treści z rozpoznawalną na rynku rolniczym marką już na starcie jest gwarantem sukcesu - mówi Maciej Maciejowski, prezes Gremi Media.

Redakcja

Więści i Rzeczpospolita w jednym wydawnictwie

Co łączy *Więści Rolnicze* z *Rzeczpospolitą*? Żartobliwie można powiedzieć, że wszystko, bo tematyka rolnicza jest i zawsze była dla czytelników *Rzeczpospolitej*, zwłaszcza tych interesujących się gospodarką, bardzo ważna. Wiadomości ze sfery szeroko rozumianej gospodarki rolnej mają swoje ważne miejsce w naszych serwisach, na kolumnach papierowych wydań *Rzeczpospolitej* i *Parkietu*, a rozmowy eksperckie o rolnictwie od zawsze cieszyły się wielką popularnością. Mamy w redakcji świadomość jak ważna dla Polski jest ta dziedzina gospodarki, jakie wyzwania przed nią stoją i jak się będzie liczyć dla naszej przyszłości, o ile uda się nam sprostać jej transformacji. Co więcej, patrzymy na rolnictwo całościowo, nie tylko przez pryzmat branży. Ludzie związani z rolnictwem to kluczowy elektorat w polskich wyborach, ważny element systemu społecznego, grupa wyjątkowo godna uwagi w kontekście jej dostępu do świadczeń medycznych, socjalnych, dostępu do dóbr kultury czy obiegu komunikacyjnego. Dziś, gdy „*Więści Rolnicze*” stają się częścią Gremi Media, wydawcy *Rzeczpospolitej*, tematy te będą pojawiały się na jednych i drugich łamach częściej. Będą omawiane głębiej i bardziej kompleksowo. Bo tak jak „*Więści*” zyskują poważnego partnera w stolicy, tak my w Gremi Media czujemy się ubogaceni kompetencją dziennikarzy pracujących w Jarocinie. Bardzo się cieszą na tę współpracę, bo w dłuższej perspektywie, kiedy do historii przejdzie epoka prasy papierowej, jeszcze bardziej liczyć się będzie kompetencja, profesjonalizm. I Wy, nasi Czytelnicy. Odbiorcy tego, co wspólnymi siłami wypracowują i wypracowywać będą dla Was dziennikarze i redaktorzy obu tytułów. Piszę tych kilka słów do czytelników „*Więści Rolniczych*” 26 listopada, w dniu, kiedy polski premier przekazał publicznie informację, że rząd w trosce o interes polskich rolników nie zgodzi się na umowę Unii Europejskiej z Mercosur. Porozumienie, które niosłoby z sobą ryzyko podwyższenia kontyngentów celnych na mięso drobiowe na ostatnim etapie wymiany ofert taryfowych. Umowa ta uderzałaby nie tylko w producentów drobiu, ale również w cały sektor; przetwórstwo, producentów pasz etc. - Polska tego nie zaakceptuje - powiedział Donald Tusk i niech ten dobry dla czytelników „*Więści*” news będzie symbolem naszej wspólnej dziennikarskiej walki o polskie rolnictwo. Serdecznie pozdrawiam Czytelników „*Więści*” i zapraszam do czytania *Rzeczpospolitej* i *rp.pl*. Od dziś jesteśmy razem.



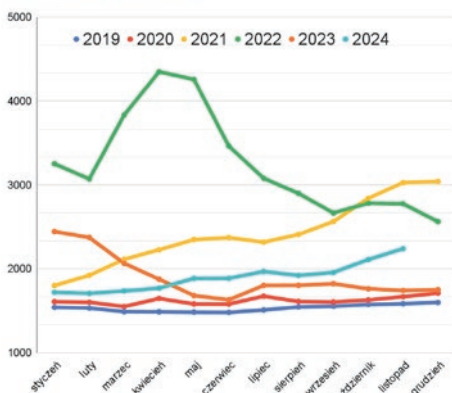
Bogusław Chrabota

Redaktor naczelny grupy medialnej Gremi Media, wydawcy „Rzeczpospolitej”

Listopadowe rynki rolne

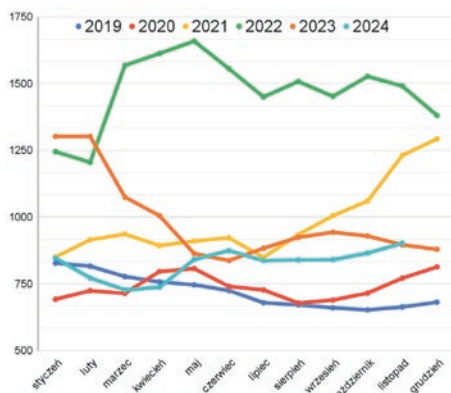
Na rynkach rolnych w ostatnim czasie wiele się dzieje.

Ceny skupu rzepaku



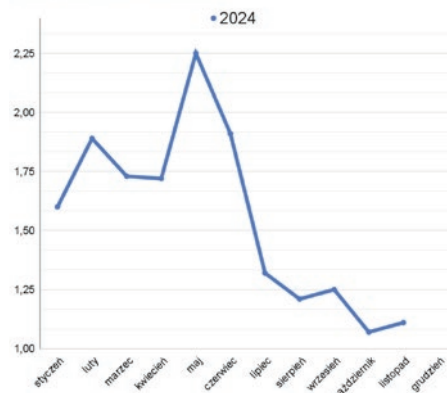
RZEPAK: Aktualne stawki za rzepak, które obserwujemy, są najwyższe od blisko dwóch lat. Ostatnie tak wysokie pośrednicy oferowali w lutym ub.r. Głównym czynnikiem podwyżek cen są korekty na giełdach. W drugiej połowie listopada notowania kontraktów na światowych giełdach po długim czasie spadły, co od razu przełożyło się na obniżki stawek w polskich firmach zajmujących się skupem.

Ceny skupu pszenicy



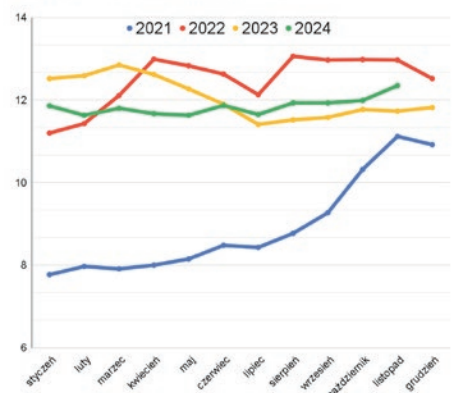
PSZENICA KONSUMPCYJNA: Wzrosty cen za pszenicę konsumpcyjną obserwowaliśmy do połowy listopada. To właśnie wtedy na giełdach światowych pszenica odnotowała spadek. Niemniej jednak ceny, które aktualnie oferują pośrednicy, są najwyższe od prawie roku. Niska jakość zebranego w tym sezonie ziarna spowodowała, że to o dobrych i pełnych parametrach jest mocno poszukiwane, dlatego stawki osiągnęły poziom 1000 zł/t.

Ceny skupu ziemniaków



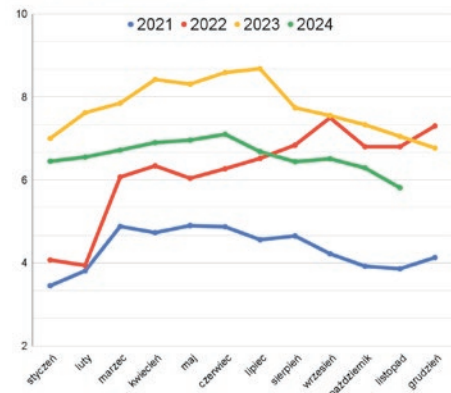
WARZYWA: Na podstawie notowań cen warzyw z największej giełdy owocowo-warzywnej w Polsce, podwarszawskich Broniszy, można stwierdzić, że w ostatnim czasie wahania notują te jarzyny krajowe, których sezon uprawowy w Polsce się kończy. Dotyczy to przede wszystkim ogórków gruntowych, papryki czy kalafiora. Wykres natomiast przedstawia tendencję najpopularniejszego warzywa, czyli ziemniaka.

Ceny skupu byków mięsnych



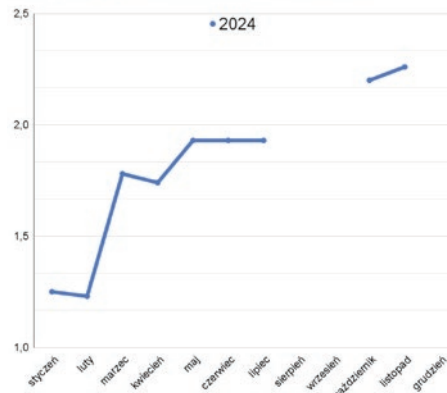
BYDŁO: Ceny bydła przez długi czas były stabilne. W listopadzie z uwagi na zmniejszoną podaż sytuacja ta zmieniła się. Niedostatek towaru wywarł niejako presję, przede wszystkim na ubojniach, aby wprowadziły korekty w cenach. Wzrosły one o kilkadziesiąt groszy na kilogramie. W drugiej połowie miesiąca wykryto pierwszy w Polsce przypadek choroby niebieskiego języka, który miał miejsce w woj. dolnośląskim, a w lubelskim stwierdzono pierwszą po kilkunastu latach wścieklicznę u krowy. Na tamten czas choroby te nie miały wpływu na ceny w skupach i ubojniach.

Ceny skupu tuczniaka



TRZODA CHLEWNA: W listopadzie za zachodnią granicą ceny na giełdach utrzymały się na stabilnym poziomie, co jednak nie przełożyło się na rynek krajowy. Tendencja spadkowa na rynku żywca wieprzowego w Polsce trwa od początku października. Obecnie oferowane i ceny są najniższe od ponad dwóch lat. - *Dużo towaru jedzie z Niemiec. Elementy są tam tak tanio sprzedawane, że u nas zakłady cały czas obniżają. Tuczniaka dużo nie ma, ale są ograniczenia na zakładach i przez to tak się dzieje. Nie chcą brać* - mówił z kolei w połowie miesiąca Andrzej Wawrzyniak, skupujący żywca wieprzowy, potwierdzając słowa innych przedstawicieli skupów.

Ceny skupu jabłek (odmiana Jonagold)



OWOCE: Owoce krajowe, jakie na ten moment oferują giełdy, to jabłka i gruszki. W Broniszach jabłka notują stabilne ceny. Stawki za gruszki w ostatnich tygodniach wzrosły o kilkadziesiąt groszy. Bogaty asortyment na giełdy trafia spoza granic naszego kraju. Im bliżej sezonu zimowego, tym tańsze cytrusy. Niższą cenę niż w połowie listopada mają też borówki i winogrona. Więcej z kolei zapłacimy za ananasy.

Opracowanie: Romana Antczak

Zawsze
aktualne
ceny!

wiescirolnicze.pl

PODWÓJNE PIENIĄDZE ZA MATERIAŁ SIEWNY?

Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku do sześciu ekoschematów obszarowych, z których obecnie korzystają rolnicy, dołączy kolejny. Dotyczy on wsparcia do zakupu materiału siewnego elitarnego i kwalifikowanego.

Płatnościami nie będą objęte uprawy przeznaczone na przedplon lub poplon. Ponadto warunkiem uzyskania płatności będzie zastosowanie na co najmniej 25% powierzchni gruntów ornych w gospodarstwie materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany.

W dokumencie określającym nowy ekoschemat podano stawki, wyliczone przez IERiGŻ-PIB, które mają wynieść dla: zbóż i ich mieszanek - 26,74 EUR/ha, roślin strączkowych - 43,37 EUR/ha, ziemniaków - 112,13 EUR/ha. Jeśli do obliczenia płatności przyjmiemy obecny kurs euro wynoszący 4,34 zł rolnicy za obsianie lub obsadzenie materiałem kwalifikowanym pola otrzymają od 103 zł do nawet 486 zł do hektara. Przewiduje się, że rocznie w ramach ekoschematu będzie wydatkowane ok. 39,9 mln euro. W przypadku większego zainteresowania ekoschematem, faktyczna wypłacona stawka może być niższa.

Nowy ekoschemat nie będzie pierwszą formą wsparcia finansowego do zakupu materiału siewnego. Od wielu lat rolnicy mogą ubiegać się o dopłaty do siewu i sadzenia. W tym roku o takie wsparcie można było ubiegać się do 10 lipca, a stawki wyniosły od 65 do 350 zł/ha w przypadku produkcji konwencjonalnej i od 78 do 420 zł dla upraw ekologicznych.

Pojawiło się pytanie, czy ta forma pomocy będzie nadal obowiązywać, jeśli wejdzie w życie nowy ekoschemat? Tą wątpliwością podzieliliśmy się z kilkoma osobami z branży. Opinie, które uzyskaliśmy, są rozbieżne. Według jednych nie ma możliwości, by dwie formy funkcjonowały obok siebie. Tym bardziej że obydwie mają być w kompetencjach jednej instytucji - ARiMR. Pracownicy tej jednostki liczą, że zastąpienie dotychczasowego programu nowym ekoschematem ułatwi im pracę. Nie jest to jednak takie pewne. Z ust osoby, która uczestniczyła w obradach Komitetu Monitorującego PS WPR - gremium odpowiedzialnego za wprowadzanie zmian, nowy ekoschemat może być niejako uzupełnieniem dotychczasowego programu dopłat do materiału siewnego. Ostatecznie w tej kwestii zadecyduje ministerstwo rolnictwa, tworząc odpowiednie rozporządzenie wykonawcze. Dodatkowo pomysły Komitetu Monitorującego musi zatwierdzić jeszcze Bruksela.

DA

Rolnicy tymczasowo zawieszają protest w Medyce

Rolnicy z Podkarpackiej Oszukanej Wsi po jednym dniu zawiesili tymczasowo swój protest w Medyce. Nie oznacza to jednak końca walki. - *Dajemy panu ministrowi czas do 10 grudnia* - zapowiadają.

Przypomnijmy: protest rolników w Medyce rozpoczął się w sobotę 23 listopada. „Rozpoczęła się runda druga” - zaznaczyli wówczas organizatorzy - rolnicy z Podkarpackiej Oszukanej Wsi, nawiązując tym samym do manifestacji z początku tego roku. Powodów do ponownego wyjścia na ulice mają wiele: to m.in. zagrożenie możliwej umowy na linii UE - kraje Mercosur, obniżone stawki ekoschematów, kwestie produkcji zwierzęcej (tzw. ustawa łańcuchowa). Pisaliśmy o wszystkim szeroko i na bieżąco na łamach portalu wiescirolnicze.pl. Drugiego dnia protestu na miejsce przyjechał minister rolnictwa, Czesław Siekierski. W wyniku wspólnych rozmów - udało się dojść do wstępnego porozumienia. Rolnicy czasowo mają zawiesić protest w Medyce. Są jednak pewne warunki. Jak zaznaczał podczas wspólnej konferencji prasowej Roman Kondrów z Podkarpackiej Oszukanej Wsi - podczas rozmów z Czesławem Siekierskim uzgodniono m.in., że stworzone



fot. Ministerstwo Rolnictwa

zostaną specjalne grupy robocze przy ministerstwie, gdzie rolnicy będą mogli przedstawić wszystkie swoje postulaty zgłaszane podczas protestu i wypracować tam wspólnie dalsze kroki. - *Dajemy panu ministrowi dwa tygodnie, do 10 grudnia, by te sprawy były wyjaśnione* - stwierdził 24 listopada Roman Kondrów z Podkarpackiej Oszukanej Wsi. Sam minister zobowiązał się z kolei do przedstawienia do tego czasu pełnego „planu działania”. - *Do tego czasu damy informacje - co, kiedy i jak będzie rozwiązywane. Powiemy, co jest możliwe i kiedy, bo czasami wymagać to może zmian ustawowych. Chodzi o rozpisanie zadań z terminami* - tłumaczył Czesław Siekierski. Sami rolnicy z kolei na koniec ostrzegają. - *Nie mówię, że w ogóle rezygnujemy z protestów. Jeśli nic nie będzie zrealizowane, znów wychodzimy na ulice - ale wtedy będzie to już zmasowane* - zaznaczał stanowczo Roman Kondrów. (jan)

OBETNĄ PUNKTY W EKOSCHEMACIE?

Za realizację poszczególnych praktyk w ramach ekoschematów rolnikom przyznawane są punkty. Tak jest chociażby w ekoschemacie cieszącym się sporym zainteresowaniem wśród beneficjentów: rolnictwo węglowe. Okazuje się, że liczby punktów w niektórych praktykach będą niższe.

Jeszcze w 2023 roku za realizację konkretnej praktyki w ramach rolnictwa węglowego można było uzyskać od 104 do 524 zł/ha. Z uwagi na to, że w tym roku wdrożenie w gospodarstwie zasad obowiązujących w tym ekoschemacie zgłosiło we wnioskach o dopłaty bezpośrednio więcej gospodarzy, płatności mają być niższe i wynieść od 87 do 435 zł/ha. Rolnicy obawiają się, że w kolejnych latach otrzymają jeszcze mniej, a to za sprawą zmian, jakie mają być wprowadzone w przepisach dotyczących Wspólnej Polityki Rolnej. Podczas ostatniego posiedzenia Komitetu Monitorującego Planu Strategicznego zaproponowano szereg zmian, o których piszemy więcej na naszym portalu wiescirolnicze.pl. Jedną z podjętych uchwał dotyczy także ekoschematu Rolnictwo węglowe. Zmiany, które w niej się pojawiły, krytykuje rolnik Jacek Słoma. „*Koledzy rolnicy, wiecie, że zmniejszają nam punktację za ekoschematy? Rolnicy zostali wrzuceni na te wrotki przymusowo, gdy tylko ogarnęli kuwetę i dostosowali się do nowych realiów, teraz ucina*

się punkty. Wszyscy byli zachęceni, by wchodzić w ekoschematy, a dziś i tak ucina się tę poźal się Boże jałmużnę. Budżet WPR od przystąpienia Polski do Unii w zasadzie jest na tym samym, nominalnym poziomie. Brak waloryzacji powiązany z inflacją jest swoistym wygaszaniem budżetu rolnego. Co samo w sobie za chwilę i tak może mieć miejsce. A w tym miejscu chętnie rozgości się wołowina z Argentyny, ukraińska kukurydza i pomidory z Maroka” - napisał na portalu X rolnik z Podlasia.

Jakie modyfikacje konkretnie proponuje Komitet Monitorujący PS WPR? Chodzi o zmniejszenie liczby o jeden punkt za następujące praktyki: uproszczone systemy uprawy oraz wymieszanie słomy z glebą. Finalnie rolnicy zatem uzyskają 3 punkty za praktykę: uproszczone systemy uprawy oraz 1 za wymieszanie słomy z glebą. Przy czym, zgodnie z założeniami, każdy punkt to około 100 zł. Ostatecznie zatem rolnicy otrzymają niższe wsparcie. I o to właśnie chodzi. Zainteresowanie bowiem rośnie, a limit dostępnych środków pozostaje taki sam. Praktyka wymieszanie słomy z glebą jest najpopularniejszą w tym ekoschemacie (złożono aż 200 tys. wniosków). Sporo rolników realizuje także praktykę: uproszczone systemy uprawy (128 tys.). Dodatkowo praktykami tymi objęte są duże powierzchnie. DA

Umowa Mercosur zagrożeniem dla europejskiego rolnictwa

Budzi ogromne kontrowersje. Negocjacje z nią związane trwają od 25 lat. Ważny głos w sprawie zawarcia umowy ma Polska, która wyraziła swój sprzeciw. Czy sfinalizowanie umowy handlowej pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosur (członkami są Brazylia, Argentyna, Urugwaj oraz Paragwaj) jest nadal realne?



TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Umowie tej wrze od dwóch miesięcy. A to za sprawą zintensyfikowanych działań ze strony Komisji Europejskiej oraz krajów Ameryki Południowej. Zdeterminowana do zawarcia umowy jest przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, podobnie jak prezydent Brazylii, Luiz Inácio Lula da Silva. Umowa ta stworzyłaby rynek liczący 800 milionów ludzi, odpowiadający za jedną piątą światowego PKB i zniosłaby cła na towary od wołowiny po samochody. Jak informuje Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, umowa Mercosur wzmocni status UE jako promotora wolnego handlu i może jej pomóc w skuteczniejszym konkurowaniu - zwłaszcza z Chinami - w Ameryce Łacińskiej. Jest to, zdaniem niektórych analityków, wręcz szansa na odebranie Chinom rynku zbytu. A dla Polski oznacza nowe możliwości rozwoju współpracy gospodarczej, szczególnie z Argentyną i Brazylią. Branża rolna alarmuje, że i może wpłynąć pozytywnie na niektóre sektory gospodarki, będzie jednak ogromnym ciosem dla polskiego i europejskiego rolnictwa. - *Jako Polska na tej umowie nic nie zyskujemy oprócz mglistych obietnic rozwoju eksportu. Jedno jest pewne, że będzie to cios dla polskiego i europejskiego rolnictwa, szczególnie dla sektora wołowiny i drobiu oraz*

zaprzeczenie polityce klimatycznej uprawianej przez Brukselę. Kto na tym zyska? Niedawno kanclerz Scholz powiedział do niemieckich eksporterów: „Zrobimy wszystko, co w nas, aby zapewnić, że ta historia będzie miała szczęśliwe zakończenie” - napisał na portalu X Jacek Zarzecki z Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny.

Europę zaleje żywność, która nie będzie spełniać unijnych standardów?

O sprzeciw wobec umowy Mercosur apelują wszyscy europejscy rolnicy. Umowa, negocjowana od wielu lat, budzi głębokie obawy w środowisku rolniczym, które podkreśla zagrożenia, jakie niesie dla stabilności sektora rolnictwa w Europie. Dlaczego rolnicy tak bardzo się jej boją? Umowa Mercosur, jak przekonują, może doprowadzić do poważnych zakłóceń na rynku rolnym, otwierając drzwi do importu tańszych produktów rolnych

z Ameryki Południowej, które nie spełniają surowych unijnych standardów. - *Takie działanie niesie ryzyko poważnych perturbacji na rynku europejskim, zagrażając konkurencyjności i żywotności lokalnych gospodarstw - mówi Jerzy Wierzbicki, prezes Polskiego Zrzeszenia Hodowców Bydła Mięsnego. Chociaż umowa zapewnia pewne korzyści dla eksportu wybranych europejskich produktów, takich jak wino, oliwa z oliwek czy nabiał, jej struktura jest wyraźnie niesymetryczna.*

Brazylia zagrozi polskiej produkcji świń?

Największe zagrożenie dotyczy takich sektorów jak hodowla wołowiny, drobiu, produkcja ryżu, cukru i etanolu, które znajdują się pod presją konkurencji z tanimi produktami z Ameryki Południowej. Polscy producenci rolni oficjalnie mówią o tym, że umowa ta „zarżnie europejskie rolnictwo”. - *Podpisanie umowy z Mercosur jest niestety bardzo niebezpieczne z tego względu, że nie ma tam, przynajmniej z tego, co ja wiem, zapisanych tzw. norm lustrzanych, które mówią o tym, że produkty importowane do Europy mają mieć takie same wymogi, jak produkty, które są na naszym kontynencie wytwarzane - stwierdza Bartosz Czarniak z Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS. W jego opinii Brazylia może stać się w przyszłości ogromną konkurencją dla*

Po stronie Mercosur umowa przewiduje otwarcie trzech TRQ w imporcie towarów z UE: na niektóre produkty mleczarskie, preparaty do żywienia niemowląt oraz czosnek. Kontyngenty taryfowe na drób, wołowinę czy mleko w proszku

Przykłady przewidzianych kontyngentów taryfowych w dostępie do rynku UE:

Mięso drobiowe - dwa kontyngenty bezcłowe (jeden na mięso z kością i drugie na mięso bez kości) o łącznym wolumenie 30 tys. ton w pierwszym roku obowiązywania umowy stopniowo wzrastającym w kolejnych latach do łącznego poziomu 180 tys. ton w szóstym roku.

Mięso wołowe - dwa kontyngenty (jeden ma mięso świeże, drugi na mrożone) o obniżonym cła (7,5 proc.) o łącznym wolumenie 16,5 tys. ton w pierwszym roku, stopniowo wzrastającym w kolejnych latach do poziomu 99 tys. ton w szóstym roku.

Mleko w proszku - kontyngent taryfowy 1 tys. ton w pierwszym roku, stopniowo wzrastający w kolejnych latach do 10 tys. ton w jedenastym roku. Stawka wewnątrz kontyngentu ma podlegać stopniowo redukcji aż do zniesienia w 11. roku od wejścia w życie umowy.

Sery (bez mozzarelli) - kontyngent taryfowy 3 tys. ton w pierwszym roku, stopniowo wzrastający w kolejnych latach do 30 tys. ton w jedenastym roku. Stawka wewnątrz kontyngentu ma podlegać stopniowo redukcji aż do zniesienia w 11. roku od wejścia w życie umowy.

W sektorze **cukru** liberalizacja ceł w dostępie do rynku UE ma dotyczyć tylko cukru trzcinowego do rafinacji oraz ma polegać na ustanowieniu bezcłowego TRQ 10 tys. ton dla Paragwaju oraz na zniesieniu cła dla części (180 tys. ton) z obecnie już alokowanej w ramach WTO kwoty taryfowej dla Brazylii.

W imporcie z krajów Mercosur **owoców i warzyw świeżych lub chłodzonych** UE zachowa system cen wejścia w odniesieniu do większości objętych nim towarów (m.in. pomidory, ogórki, jabłka, gruszki, śliwki, wiśnie, morele, brzoskwinie i nektarynki, winogrona i sok winogronowy). System cen wejścia stosowany w unijnej taryfie celnej chroni przed importem po niskich cenach, gdyż przewiduje wzrost stawki celnej wraz ze spadkiem poniżej określonego progu ceny produktów importowanych. Zgodnie z projektem umowy ceny wejścia mają zostać wyeliminowane w imporcie z krajów Mercosur owoców cytrusowych.



Europejskiej produkcji trzody chlewnej. - Brazylii staje się światowym tygrysem, jeżeli chodzi o produkcję wieprzowiny. Jeśli ona nie będzie miała wymagań, co do ograniczenia chociażby antybiotyków, niektórych pasz czy też hormonów wzrostu, to będzie mieć produkcję dalej 20 - 30% tańszą od europejskiej. I z takimi cenami wjedzie do Europy. Przepraszam bardzo, ale my, jako Europejczycy, nie będziemy w stanie konkurować z tego typu mięsem. Wiadomo, że to nie będzie na takiej zasadzie, że oni od razu zajmą 100% rynku europejskiego, ale jeżeli będą widzieli możliwość sprzedawania do nas produktów w dobrej cenie, będą rozwijali produkcję po to, żeby nas zadławić - komentuje Bartosz Czarniak. Jego zdaniem dążenie do podpisania umowy Mercosur jest absurdalne. - Dążymy do eksportu emisji poza Unię Europejską. Owszem, UE będzie zieloną wyspą, bo cała kłopotliwa produkcja będzie gdzieś indziej. Globalnie jednak nic się nie zmienia, tylko Europa będzie czuła się niby lepiej, a przy tym zarżnie niektóre gałęzie gospodarki, w tym rolnictwo - dodaje Czarniak. Rolnicy w różnych częściach UE, zwłaszcza we Francji rozpoczęli akcje protestacyjne. Pikiety zorganizowano także w Polsce.

Polskie ministerstwo rolnictwa na NIE

Oficjalne stanowisko w sprawie zajął resort rolnictwa. - Proponowana umowa może przynieść pewne korzyści dla sektora przemysłowego, transportu morskiego i niektórych usług, kosztem większości segmentów produkcji rol-

no-spożywczej, szczególnie w obszarze branży mięsnej (drobiu i wołowiny) oraz cukru, etanolu i innych. Produkty z krajów Mercosur w większości nie spełniają standardów UE, w tym także wymogów zrównoważonego rozwoju, co było ważnym postulatem zgłaszanym przez Polskę na forum Unii Europejskiej - czytamy w komunikacie resortu rolnictwa. W podobnym tonie wypowiadają się niektóre partie. „NIE dla umowy UE-Mercosur! Naszym zadaniem jest ochrona konkurencyjności polskiego rolnictwa oraz polskiej gospodarki. Zaproponowane porozumienie zagraża polskim rolnikom oraz konsumentom i jako PSL kategorycznie się mu sprzeciwiamy” - czytamy na oficjalnym profilu Władysława Kosiniaka-Kamysza na platformie X.

Rozkład sił w Unii

Do podpisania umowy dążą przede wszystkim Niemcy, Hiszpania i Włochy. Jej zdecydowanym przeciwnikiem jest natomiast Francja, po której stronie opowiedziały się Austria, Węgry i Irlandia. Warto jednak zaznaczyć, że do zablokowania tej umowy potrzebna jest większa koalicja - łącznie chodzi o taką liczbę państw, która reprezentuje 35 proc. populacji Unii Europejskiej. Według informacji portalu euroactiv.pl, ze względu na liczbę ludności - by zablokować podpisanie umowy z Mercosur kluczowe wydaje się poparcie Polski.

Pod koniec listopada Rada Ministrów RP wyraziła sprzeciw wobec zawarcia umowy w zaproponowanym kształcie.

CO ZAWIERA UMOWA MERCOSUR?

Po stronie UE jest to zniesienie ceł na wybrane produkty w imporcie z krajów Mercosur (ustanowienie TRQ bądź częściowa redukcja stawki celnej bez ograniczeń kwotowych). Ma to dotyczyć:

- mięsa wołowego świeżego, mrożonego, przetworzonego;
- mięsa wieprzowego świeżego, mrożonego, przetworzonego;
- mięsa drobiowego świeżego, mrożonego, przetworzonego;
- mięsa baraniego i koziego solonego lub suszonego,;
- mleka i śmietany;
- serów;
- żółtek jaj i albumin;
- miodu;
- czosnku;
- bananów;
- kukurydzy i sorgo;
- ryżu;
- skrobi kukurydzianej i z manioku;
- cukru trzcinowego do rafinacji;
- syropów cukrowych i niektórych produktów przetworzonych o wysokiej zawartości cukru;
- słodkiej kukurydzy;
- wina;
- rumu;
- etanolu;
- produktów spożywczych dla niemowląt.

Co zyska UE?

Jak podaje Rzeczpospolita, gospodarki Argentyny, Brazylii, Paragwaju i Urugwaju to łącznie rynek liczący niemal połowę populacji UE, czyli 260 mln ludzi. Umowa Mercosur ułatwi firmom z UE sprzedaż towarów i usług na tamte rynki, zniesie cła przywózowe na ponad 90 proc. towarów z UE. Obecnie cła sięgają tam: 35 proc. na samochody, 14 proc. na farmaceutyki, 27 proc. na wino, 20 proc. na czekoladę, 20-35 proc. na napoje. Jak dalej przytacza rp.pl, Europa była niegdyś pierwszym partnerem handlowym krajów Mercosuru, teraz wyprzedziły ją Chiny. W 2023 roku Unia Europejska miała 17 proc. udziału w całkowitym handlu Mercosuru. Natomiast kraje Mercosur są dziesiątym partnerem UE w handlu towarami. Dlatego umowa Mercosur jest ważna dla UE z powodów zarówno gospodarczych, jak i wizerunkowych. Eksperti KE szacują, że do podpisania umowy dojdzie najwcześniej pod koniec 2025 r. Tak długo potwać mogą procedury związane ze szczegółową prezentacją zapisów porozumienia państwom członkowskim i PE oraz dyskusją nad ostatecznym kształtem dokumentu.

Raport z pól

Szkodniki dały się we znaki

Tegoroczna jesień ze względu na dość wysokie temperatury sprzyjała żerowaniu mszyc i innych szkodników na plantacjach ozimin w wielu regionach naszego kraju. Na ten problem w specjalnych komunikatach uczula na Platformie Sygnalizacji Agrofagów Instytut Ochrony Roślin - Państwowy Instytut Badawczy w Poznaniu. Uczulali również agronomowie.

W ostatnim tygodniu przed zamknięciem listopadowego numeru "Więści Rolniczych" sprawdziliśmy, co w polu piszczy.

Szkodniki w oziminach. Rzepak zawirusowany przez mszyce

IOR-PIB informuje, że tegoroczne warunki pogodowe (dość wysokie wartości temperatury i niezbyt wysokie opady) sprzyjały rozwojowi mszyc brzoskwiniowych (*Myzus persicae*), które ciągle bytowały na swych żywicielach wtórnych (roślinach z rodzin kapustowatych i psiankowatych) i nalatywały na plantacje młodych roślin rzepaku (...) - zwraca uwagę IOR-PIB. Skutek tego to: zawirusowany rzepak.

Wzmógł się pojaw mszyc na plantacji rzepaku, jak podkreśla Instytut, może prowadzić do więdnienia, żółknięcia i przedwczesnego zamierania blaszek liściowych roślin. - Jednakże dużo groźniejsza jest szkodliwość pośrednia tych owadów, która wynika z możliwości przenoszenia przez nie groźnych wirusów. Zarówno mszyca brzoskwiniowa, jak i mszyca kapuściana (*Brevicoryne brassicae*) są wektorami wirusa żółtaczki rzepy (*turnip yellows virus, TuYV*) oraz wirusa mozaiki rzepy (*turnip mosaic virus, TuMV*) - uczula Instytut. Przypomina jednocześnie, że ze względu na brak bezpośredniej chemicznej ochrony roślin przed wspomnianymi wirozami jedyną formą zapobiegania rozwojowi tych chorób jest prewencja, systematyczny monitoring plantacji już od początku wzrostu młodych roślin i chemiczne zwalczanie mszyc - wektorów wirusów.

Instytut informuje też o tym, że na terenie jego polowej stacji doświadczalnej w Winnej Gó-



Ozimin w Wielkopolsce dobrze przygotowane do zimy

rze (pow. średzki) pod koniec października na zasiewach zbóż stwierdzono występowanie mszycy *Diuraphis noxia*. Mszyca pszeniczna od wielu lat m.in. w Czechach i na Słowacji występuje na tyle licznie, że powoduje istotne straty jako wektor wirusów żółtej karłowatości jęczmienia (BYDV) i potencjalnie innych wiroz - w porównywalnym zakresie jak: mszyca czeremchowo-zbożowa (*Rhopalosiphum padi*).

Bezskrzydłe osobniki dorosłe mszycy pszenicznej są jasnozielone lub szarozielone z nalotem woskowym, długości 1,4-2,3 mm. Posiadają czułki długości połowy ciała, syfony są blade i krótkie, na grzbiecie delikatne kolce, a ogonek jest wydłużony i trójkątny. Mszyca pszeniczna może rozwijać się na wielu gatunkach zbóż i traw, jednak - jak informuje IOR-PIB - najprawdopodobniej nie rozmnaża się na kukurydzy. - Jej żerowanie (oprócz zagrożenia chorobami wirusowymi) powoduje zahamowanie wzrostu roślin i pogorszenie jakości ziarna. Charakterystycznym objawem jest powstawanie na liściach podłużnych przebarwień w kolorach od białego do fioletowego. Toksyczna ślina tej mszycy powoduje także deformację i związanie się liści zbóż - informuje Instytut.

Rolnikom z Podlasia we znaki dał się gnatarz rzepakowiec

Rzepaki na Podlasiu są zróżnicowane. - Ma to związek m.in. z terminami wysiewu. Te, które były wysiane później, mają dopiero 6 liści - czyli nie znalazły się jeszcze we fazie dobrej do spoczynku zimowego. Są jednak oczywiście też plantacje mocno wybujałe, aż za mocno. O nie też są pewne obawy, bo jeśli przyjdzie nagle zima, z gwałtownym spadkiem temperatury, bez opadów śniegu, no to wtedy może być nieciekawa sytuacja - będzie wówczas problem z przezimowaniem - opowiada Krzysztof Kulik, agronom z Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

Jeśli chodzi o szkodniki, to w tym roku na podlaskich plantacjach rzepaku dał o sobie znać gnatarz rzepakowiec. - Tęgo szkodnika było bardzo dużo. Rolnicy mieli z nim kłopot. Takie informacje zebraliśmy z terenu - zaznacza specjalista z PODR-u. Wyjaśnia jednocześnie, czym jest to uwarunkowane: - W ostatnim czasie na polach wysiewanych jest dużo poplonów. Wśród nich gorczyca. Szkodniki te mają więc dobrą pożywkę, przez co szybko się namnażają i wędrują na sąsiednie plantacje - stąd ich bytność w rzepaku. Innymi słowami mówiąc, jak jest więcej roślin z tej samej rodziny tuż

obok siebie, tym lepiej dla szkodników - ich rozwojowi. W mniejszym stopniu na plantacjach rzepaku obserwowane były: śmietka kapuściana, pchełki rzepakowe czy ślimaki.

Jeśli chodzi o zboża ozime, to w tym roku wygrali ci rolnicy, którzy wysiali rośliny wcześniej - te plantacje prezentują się lepiej od tych z opóźnionych terminów siewu. - Jest to uwarunkowane rozkładem opadów. We wrześniu padało i było ciepło. Wschody ziarna z tego względu były stosunkowo szybkie, co pozwoliło się roślinom rozkrzewić. W kolejnym miesiącu natomiast było sucho - wyjaśnia nasz rozmówca. Rośliny z późnych siewów wyglądają kiepsko. - One nie są jeszcze na etapie krzewienia się. Jeżeli przyjdzie szybciej zima, to mogą być straty w plonie - zaznacza Krzysztof Kulik.

Agronom z PODR-u porusza też temat odchwaszczania zbóż ozimych. Przyznaje, że znaczna część plantacji, zwłaszcza tych z wczesnego siewu, jest już po zabiegach herbicydowych. - Niewykluczone jednak, że trzeba będzie przeprowadzić korektę wiosną - podkreśla ekspert.

Niecodzienne występowanie tantnisia krzyżowiaczka w Wielkopolsce

Rzepaki w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki w Pawłowicach koło Leszna (woj. wielkopolskie) zajmują areał ok. 360 ha. Plantacje były zakładane w terminie od 24 sierpnia do 5 września. - Rzepaki, które zasialiśmy tuż przed 5 września, z uwagi na to, że mieliśmy dużo deszczu po siewie - męczyły się. W związku z tym wyglądają one trochę gorzej od tych z wcześniejszego siewu. Te z wczesnego siewu prezentują się naprawdę nieźle - relacjonuje Michał Kamiński, agronom w gospodarstwie ZDIZ w Pawłowicach. Zaznacza jedno-

częście, ogólnie rzecz ujmując, że rośliny są dobrze odżywione i tym samym przygotowane do zimy. - Część rzepaków została skrócona regulatorami wzrostu. Nie stosowałem jednak mocnych preparatów - zaznacza nasz rozmówca. Ekspert aplikował środek, który spełnia dwa zadania na plantacji rzepaku: reguluje pokrój roślin i chroni je przed chorobami grzybowymi. W jego skład wchodzi następujące substancje czynne: piraklostrobina (związek z grupy strobiluryn) - 100 g/l (9,5%), chlorek mepikwatu (związek z grupy piperydyn-pentametylenoimin) - 150 g/l (14,26%), proheksadion wapnia (związek z grupy cykloheksanodionów) - 25 g/l (2,38%).

Jeśli chodzi o szkodniki na plantacjach rzepaku, był problem z mszycami. - Nie było jej może zbyt wiele. Mimo wszystko dwukrotnie wyjeżdżaliśmy w pole z zabiegiem insektycydowym - wspomina Michał Kamiński. Zaznacza, że na polu dał o sobie też znaczący gnatarz rzepakowiec. Oprócz niego, na plantacjach rzepaku, wystąpił również tantniś krzyżowiaczek. - Jego występowanie było dość niecodzienne. On wyszedł później niż zazwyczaj. W niektórych miejscach pojawił się dopiero pod koniec wegetacji. To obliowało do naprawę uważnego monitorowania upraw - opowiada agronom. - Wszystko z uwagi na pogodę, która była tej jesieni - dodaje ekspert. Co ze śmietką kapuścianą? - Też się pojawiła, ale nie w takim natężeniu, jak w innych latach - zaznacza nasz rozmówca. Zwraca przy tym uwagę na następującą zależność: - Rzepaki, które były mniejsze, ale lepiej odżywione, na nie nalatywało więcej szkodników - zwraca uwagę Michał Kamiński.

Zboża ozime są, zdaniem agronoma, wręcz idealne. - Nie ma w ich przypadku właściwie żadnych zagrożeń - dotyczy to zarówno pszenicy, pszenżyty, jak i jęczmienia. One w tym roku naprawdę się nam bardzo podobają - zaznacza ekspert. Wspomina jednocześnie o tym, że zabieg herbicydowy został już wykonany. - Czekamy teraz na zimę - mówi pan Michał. - Oprysk na chwasty, tak w ogóle, robimy jesienią. Staram się, żeby to było przeprowadzone właśnie o tej porze, kiedy rośliny niepożądane znajdują się we wczesnej fazie rozwoju, gdyż wówczas łatwiej je wyeliminować - dopowiada nasz rozmówca.

Najwyższe noty dla zbóż w lubuskim

O sytuacji na lubuskich polach informuje nas Wiesław Nowakowski, specjalista z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego. - Rzepaki wchodzą w okres zimowy bardzo ładnie. Rośliny są bardzo duże. W niektórych przypadkach wskazany jest więc zabieg regulujący, gdyż - jak wiadomo - wegetacja cały czas trwa - relacjonuje doradca. Zwraca uwagę na to, że tuż po siewie w niektórych miejscach wystąpił problem z okresowymi niedoborami wody. - Susze dały się we znaki szczególnie tym plantatorom, którzy stosunkowo wcześniej przystąpili do zasiewów. Brak opadów doprowadził to tego, że mieliśmy do czynienia z nierównomiernymi wschodami roślin - opowiada agronom. - W 80% rzepak wygląda jednak bardzo ładnie - zaznacza nasz rozmówca. Zabiegi ochronne wykonano bez większych komplikacji. - Zabiegi insektycydowe były przeprowadzone na bieżąco - w miarę potrzeby. Z racji dość ciepłej jesieni na polach pojawiły się mszyce i pchełki. To przede wszystkim przeciwko tym szkodnikom trzeba było wykonywać oprysk - informuje nasz rozmówca. Gnatarz rzepakowiec, z którym mieliśmy styczność zarówno na Podlasiu, jak i w Wielkopolsce, w woj. lubuskim nie był notowany. - Być może lokalnie się pojawił. Do nas jednak - jako ośrodków - taka informacja nie dotarła - mówi Wiesław Nowakowski.

Zboża ozime, według naszego rozmówcy, wyglądają bardzo ładnie. - Dopomogły im listopadowe deszcze. W związku z tym rośliny prezentują się dobrze, nawet te, które były późno wysiane. One się teraz pięknie wyrzędowały - zaznacza agronom. - Jeśli miałbym dać ocenę zbożom - zarówno pszenicy, pszenżyty, jęczmieniu, jak i owsom, w skali od 1 do 9 - to byłoby 9 - podkreśla Wiesław Nowakowski. Wspomina jednocześnie o tym, że pola zostały odchwaszczone w terminie jesiennym. - To w końcu najlepszy okres na zwalczanie miotły zbożowej. Wiosną bywa z tym różnie. Tuż po zimie często trudno wjechać w pole, gdyż jest grząsko - przypomina nasz rozmówca. - Muszę też powiedzieć o tym, że większość rolników z naszych stron przyzwyczaiła się do zabiegów jesiennych - dopowiada.

Marianna Kula

— OGŁOSZENIA —

Wydzierżawimy grunty powyżej 30 ha pod farmy fotowoltaiczne!

Co oferujemy?

- ! czynsz do 20 000 zł/ha rocznie
- ! coroczną waloryzację o inflację
- ! rekultywację terenu po zakończeniu umowy (w tym usunięcie elementów farmy)

Szukamy działek:

- ! o powierzchni powyżej 30 ha
- ! IV, V, VI klasy
- ! niezadrzewionych i poza terenami zalewowymi

Skontaktuj się z nami pod numerem
690 580 435 lub na www.ener.pl

Znasz właściciela takiego gruntu?

Przeznacz nam kontakt i otrzymaj conajmniej 15 tysięcy prowizji.

Dowiedz się więcej na www.ener.pl/polecenia

ener



Zapraszamy do kolejnej edycji konkursu Przyjazna Wieś

„Przyjazna Wieś” to konkurs organizowany w ramach Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich, mający na celu wyróżnienie najlepszych projektów zrealizowanych dzięki wsparciu finansowemu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Projekty można zgłaszać w trzech kategoriach:

- poprawa konkurencyjności gospodarstw rolnych,
- rozwój lokalny, aktywizacja i integracja społeczna,
- środowisko i działania na rzecz ochrony klimatu.

Na najlepsze projekty czekają atrakcyjne nagrody — nawet do 10 000 zł!

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie. Szczegóły, formularz zgłoszeniowy oraz regulamin dostępne są na stronie: www.ksoowplus.pl/przyjazna-wies



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie”. Instytucja Zatrudniająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Operacje współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach pomocy technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Za treść odpowiada Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Warszawie.

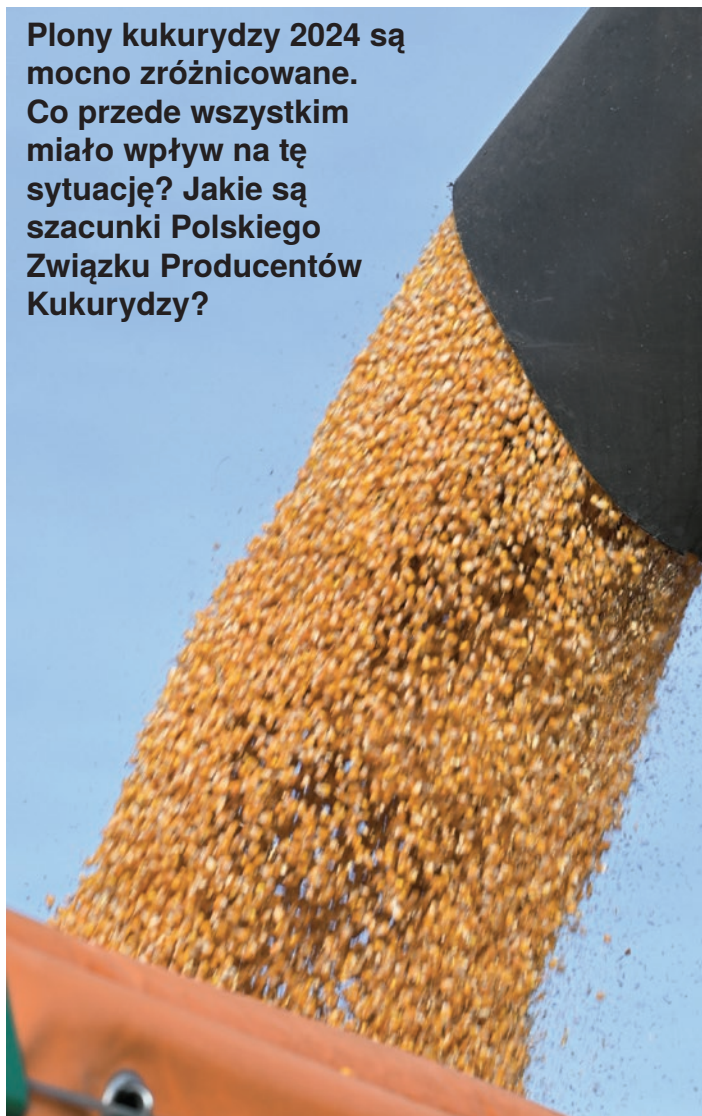
Ile kukurydzy zebraliśmy w 2024 r.?

W tym roku zasialiśmy ok. 1.825.000 ha kukurydzy ogółem. Kukurydza na ziarno, jak wynika z szacunków PZPK, zajęła areał 1.150.000 ha - 1.200.000 ha. - *Niestety część kukurydzy przeznaczonej na ziarno z powodu suszy "poszło" na kiszonkę. W związku z tym z naszych obliczeń, jako związku, wynika, że w sumie zebraliśmy blisko 8.500.000 t kukurydzy na ziarno - mówi prof. dr hab. Tadeusz Michalski, prezes PZPK.*

Jak plonowała kukurydza na ziarno w 2024 r.?

Ekspert informuje, że plony kukurydzy na ziarno 2024 są mocno zróżnicowane. - *Mieliśmy do czynienia zarówno z bardzo dobrymi plonami - w granicach 14 t z ha mokrego ziarna (i to przy stosunkowo niskiej wilgotności), były jednak też bardzo słabe, bo w granicach 4-5 t z ha (również mokrego ziarna), a nawet niższe - przekazuje ekspert. Wyjaśnia jednocześnie, czym jest to uwarunkowane. - Wszystko zależało od tego, jak ułożyły się warunki pogodowe, a konkretnie rzecz ujmując - rozkład opadów. Rozkład opadów w naszym kraju był bardzo zróżnicowany i to nawet lokalnie, często na poziomie gmin, stąd też trudno*

Plony kukurydzy 2024 są mocno zróżnicowane. Co przede wszystkim miało wpływ na tę sytuację? Jakie są szacunki Polskiego Związku Producentów Kukurydzy?



oszacować średni plon. Z moich obserwacji, z takiego bardzo dużego uśrednienia, wynika jednak, że będzie to maksymalnie 7 t z ha - podaje specjalista. Zdaniem naszego rozmówcy to dobry wynik. - Niewiele odbiega on wyniku z lat poprzednich - podkreśla prezes PZPK.

Zbiory kukurydzy na ziarno 2024 zaczęły się wcześniej niż w latach ubiegłych. - *Ten rok sprzyjał bardzo wczesnemu dojrzewaniu kukurydzy. Trzeba zwrócić uwagę na susze, które przetoczyły się właściwie przez całą Polskę. W jednych miejscach one były dłuższe, w drugich - krótsze: deszcz spadł szybciej. Na przykład w Wielkopolsce były przecież rejony, że przez dwa miesiące spadło jedynie kilkanaście milimetrów wody. To spowodowało, że kukurydza do zbioru na ziarno była gotowa ok. 15 września, pomijając oczywiście odmiany o późnym FAO i tereny, gdzie tej wody było za dużo - tłumaczy specjalista. Druga, ważna kwestia w tej sprawie, to niedopodzewanie wysokie temperatury, zwłaszcza w newralgicznych momentach rozwoju roślin. - Odnotowaliśmy chyba kolejny rok rekordów, średnio 1,5 stopnia Celsjusza w okresie wegetacyjnym kukurydzy było więcej w stosunku do normy z lat ubiegłych. To też przyczyniło się do przyspieszenia zbiorów. Spowodowało także, że*

— OGŁOSZENIA —

**NA
WASZYCH
POLACH
OD PONAD
150 LAT**



- Zboża Jare
- Kukurydza
- Rośliny strączkowe
- Rośliny poplonowe
- Trawy i mieszanki traw pastewnych i gazonowych



Kup kwalifikowany materiał siewny z dostawą prosto do domu na:

www.sklep.mhr.com.pl

mieliśmy wyjątkowo niską wilgotność ziarna. Oscylowała ona w granicach 20-25%, zazwyczaj jest to natomiast 30-32% - mówi prof. dr hab. Tadeusz Michalski. - 16-18% - o takiej wilgotności też mnie informowano. Aż trudno w to uwierzyć, ale jeśli rzeczywiście tak było, to naprawdę jest dobrze - można było się obyć prawie bez suszenia - dodaje prezes PZPK.

Ekspert wspomina także o stratach w uprawach kukurydzy, które spowodowała powódź 2024. - One dotknęły dziesiątki tysięcy hektarów. To też obniżyło zbiory - ogólny plon, o którym mówiłem na wstępie - zwraca uwagę specjalista.

Jakie plony kukurydzy na kiszonkę w 2024 r.?

Prof. dr hab. Tadeusz Michalski informuje również o plonach kukurydzy na kiszonkę 2024. - Zbiory kukurydzy na kiszonkę były wyjątkowo wczesne. W tych regionach, gdzie było sucho, rolnicy wystartowali w pole już 15 sierpnia. Zbiory kukurydzy na kiszonkę rozkręciły się jednak na końcu sierpnia i trwały przeważnie do połowy września, choć były również strony, gdzie koszone do końca września. Zróżnicowanie zbioru biomasy było bardzo wysokie. W niektórych gospodarstwach było naprawdę słabo. W związku z tym, jak wspominałem wcześniej, rolnik - jeśli mógł - kukurydzę na ziarno, przynajmniej jej część, przeznaczal na kiszonkę.

Były też oczywiście gospodarstwa, w których plony były bardzo dobre i uzyskiwano zbiory na przyzwoitym poziomie - 45-50 t zielonej masy z ha - relacjonuje nasz rozmówca. Na tym nie kończy. - Generalnie udział kolb, który jest miernikiem jakościowym, był też w miarę dobry, choć trzeba powiedzieć, że lipcowe gorączki częściowo zahamowały rozwój kolb. Zdarzały się kolby nie w pełni wykształcone, wyszczerbione - uważa nasz rozmówca.

O jakim FAO uprawiać odmiany kukurydzy?

Przyspieszone zbiory i wszystko, co się na nie złoży, m.in. gorączki w okresie letnim, umacnia w przeświadczeniu, że mamy coraz bardziej do czynienia z ocieplaniem klimatu. Jakie w związku z tym odmiany kukurydzy - o jakim FAO - najlepiej uprawiać? - Generalnie jestem zwolennikiem odmian wczesnych i średnio wczesnych, czyli takich, które dają nam możliwość wczesnego zbioru i zapewniają praktycznie stu-procentową niezależność od pogody - mam tu na myśli ryzyko zbioru - uważa prezes PZPK. Podkreśla jednocześnie, że rok 2024 należy do wyjątkowych. - Preferował on odmiany późniejsze - czyli te o FAO 280-290. One miały po prostu lepszy układ pogodowy i dały wyższy plon, zwłaszcza w stosunku do odmian o niskim FAO - 200 i niższym, które najbardziej ucierpiały w tym sezonie - mówi ekspert. Mimo to prezes

PZPK i tak nie jest zwolennikiem odmian o późnym FAO. - Nadal uważam, że odmiany średnio wczesne o FAO 220-240, ewentualnie 250, to są odmiany, które warto siał. Z doświadczeń bowiem wiem, że raz na 8-10 lat zdarza się zimny rok, kiedy to odmiany o późnym FAO mają prawo nie dojrzeć i trudno je zebrać na ziarno - zaznacza nasz rozmówca.

Czym jeszcze rolnik powinien się sugerować, dobierając odmiany kukurydzy? Ekspert zachęca do śledzenia wyników doświadczeń odmianowych, które prowadzi ze znaczącym wkładem PZPK Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej - zarówno tych porejestrowych, jak i rozpoznawczych. - Dzięki temu mamy np. informację o tym, co nowego pojawiło się w rejestrze, przede wszystkim jednak to, na ile te odmiany plonują lepiej od odmian, które są już na rynku jakiś czas. Każdego roku „wchodzi” bowiem do rejestru jakiś nowy przypadek odmianowy, warty uwagi i daje szansę na lepsze plony, choć trzeba przyznać, że te odmiany często nie jest łatwo dostać - tłumaczy specjalista. Apeluje jednocześnie do rolników, by nie kupowali kota w worku. - Na pewno nie polecałbym odmian, które nie zostały przebadane w Polsce przez COBORU lub przez PZPK - zaznacza ekspert.

Marianna Kula

POLECANE ODMIANY KUKURYDZY NA SEZON 2025

Małopolska Hodowla Roślin

■ **MHR Paribus** - odmiana średnio wczesna (FAO 250) o ziarnie semi dent, która wyróżnia się doskonałym potencjałem plonowania. Dzięki wysokiemu wigorowi początkowemu oraz wyjątkowej tolerancji na wczesnowiosenne chłody i niedobory wody, świetnie sprawdza się w każdych warunkach. Rośliny są bardzo wysokie, odporne na wyleganie korzeniowe i łodygowe oraz porażenie przez głównię. Doświadczenia własne hodowcy wskazują na jej przydatność także do uprawy na ziarno w rejonach I i II.

■ **SM Zadra** - odmiana średnio wczesna (FAO 250) o ziarnie semi flint stworzona z myślą o najwyższej jakości kiszonce. Cechuje się szybkim wzrostem początkowym oraz imponującymi wynikami plonowania - świeża masa osiąga 107%, a sucha masa 105% względem wzorca. Dzięki świetnemu stay green oraz doskonałemu wynikowi w doświadczeniach COBORU (2022-2023), idealnie nadaje się do uprawy na dobrych i średnich stanowiskach w całym kraju. Rośliny są bardzo wysokie, zdrowe i niezwykle wydajne.

— OGŁOSZENIA —

myślisz
KUKURYDZA
myślisz RAGT

UNIWERSALNA

na ziarno na kiszonkę

myślisz NASIONA myślisz RAGT

+ www.ragt.pl, tel. 601 069 463

■ **MHR Vamos** - odmiana średnio wczesna (FAO 250) o ziarnie semi flint, która zachwyca swoją wszechstronnością. Charakteryzuje się wysoką odpornością guzowatą łodyg i kolb oraz plonem świeżej masy wynoszącym 104% wzorca. Bardzo wysokie, silnie ulistnione rośliny gwarantują zdrowe i obfite uprawy. MHR Vamos świetnie radzi sobie w trudniejszych warunkach, dobrze znosząc chłody i okresowe niedobory wody. Polecana do uprawy w całym kraju na stanowiskach średnich i dobrych.

Ragt

■ **RGT Exxposition** (K) (FAO 260) - mieszańiec pojedynczy o ziarnie typu dent. Odmiana tworzy bardzo wysokie rośliny o długich i szerokich liściach, dających bardzo wysoki plon ogólny suchej masy kiszonki. Polecana do uprawy na biogaz. Cechuje się wysoką stabilnością plonowania w każdych warunkach. Kiszonka z tej odmiany posiada wysokie wartości energetyczne i dobrą strawność. Szybki start początkowy tej odmiany zapewnia szybkie

zakrycie międzyrzędzi. Ponadto RGT Exxposition charakteryzuje się bardzo dobrą trwałością zieleni.

■ **RGT Exxomik** (K) (FAO 270) - mieszańiec pojedynczy o ziarnie typu dent. Jest to odmiana o wyjątkowo wysokich roślinach oraz bardzo dużym ulistnieniu. Ten pokrój rośliny i duża, dobrze zapyłona kolba to pewność osiągnięcia wysokiego plonu suchej masy kiszonki. RGT Exxomik polecany jest do uprawy na biogaz. Mimo że jest to odmiana z grupy średnio późnej o typie ziarna dent, posiada ona bardzo dobry wigor początkowy, co jest dodatkowym atutem, szczególnie w zimne wiosny.

■ **RGT Smartboxx** (Z) (FAO 250-260) - odmiana o ziarnie typu flint-dent. Rośliny są średnie do wysokich. Posiadają bardzo regularne kolby i mocne ulistnienie. Cechuje je bardzo dobry stay green oraz doskonała zdrowotność zarówno części wegetatywnej, jak i kolby. RGT Smartboxx dobrze radzi sobie na każdych stanowiskach. Odmiana charakteryzuje się bardzo wysokim po-



W przypadku wszystkich grup wczesności tegoroczny plon ogólny suchej masy kukurydzy na kiszonkę był wyższy od zeszłorocznego, niższy jednak od plonu wzorca zarówno z roku 2023, jak i roku 2022

tencją plonowania na ziarno przy niskiej wilgotności ziarna, co zostało potwierdzone wynikami COBORU. RGT Smartboxx to odmiana bardzo uniwersalna z możliwością uprawy na ziarno, kiszonkę, CCM i biogaz.

Oseva

■ **CEGUT** FAO 250-260 jest propozycją odmiany z typem ziarna semi-dent/dent o trzykierunkowym zestawieniu ziarnowo-kiszonkarsko-biogazowym. Jej uniwersalność podkreśla bardzo bogate ulistnienie oraz gruba i silna łodyga, która nie ma tendencji do wylegania. Odmiana wykazuje ponadprzeciętną tolerancję na stres suszy i wiosenne chłody. Kukurydza wyróżnia się bardzo wysokim potencjałem plonotwórczym ziarna określonym w granicach od 12,5 do 16 ton/ha, plonie kiszonki od 55 do 67 ton/ha oraz wydajności metanu od 375 do 380 l/kg s.m. Odmiana jest dedykowana na stanowiska słabe i średnie.

Saatbau

■ **AKTORO** (FAO 220) to nowość w ofercie Saatbau. Ta wczesna odmiana ziarnowa została zarejestrowana w Polsce w 2023 roku i wyróżnia się wybitnym potencjałem plonowania, potwierdzonym wynikami rejestrowymi grupy wczesnej: 106% wzorca 2021 r. i 101% wzorca w 2022 r. Wyróżnia się też wysokim wigorem początkowego wzrostu, dobrze znosi okresowe niedobory wody, tole-

ruje słabsze stanowiska. Materiał siewny odmiany zaprawiony jest standardowo w technologii OPTIPLUS, zawierającej zaprawę fungicydową, nawozy donasienne i repelent KORIT odstraszający ptaki.

■ **CASANDRO** (FAO 240-250) to sprawdzona w wielu warunkach glebowo-klimatycznych odmiana ziarnowa o bardzo wysokim potencjale plonowania, co potwierdziły 4 lata badań urzędowych oraz doświadczenia rolników. CASANDRO wyróżnia się wysoką jakością ziarna, przydatnego na cele młynarskie, toleruje okresowe niedobory opadów, co udowodniła rekordowymi wynikami plonowania w warunkach suszy 2018 roku - 2. miejsce w badaniach PDO COBORU! Toleruje słabsze warunki glebowe.

■ **TIPICO** (FAO 230-240) to odmiana kiszonkowa zarejestrowana w Polsce w roku 2020, rekordowo plonująca w doświadczeniach rejestrowych w latach 2018-2019 oraz w PDO 2020. Rekordowo wysokie rośliny wyróżniają się wśród innych odmian, plon suchej masy w suchym 2018 roku wyniósł 105% wobec odmian wzorcowych, a w 2019 roku 113%, co potwierdza olbrzymi potencjał plonowania tej odmiany, szczególnie w warunkach intensywnych niedoborów wody. Wysoki plon ziarna gwarantuje wysoką energetyczność kiszonki, umożliwi również wykorzystanie TIPICO do uprawy na ziarno.

— OGŁOSZENIA —

KUKURYDZA SAATBAU

W gruncie najlepsza!



✔ Nowoczesna genetyka!

✔ Polska produkcja!

✔ Najwyższy standard zaprawiania nasion!



- Ochrona przed zgorzelami i ptakami
- Nawozy donasienne

Nikt o Ciebie tak nie Saatbau!

www.saatbau.com/pl

[f /saatbaupolska](https://www.facebook.com/saatbaupolska)

Rekordy kukurydziane 2024

Kolejny rok za nami. Kolejne zbiory kukurydzy - zarówno na ziarno, jak i na kiszonkę także. Robimy zatem, podobnie jak w sezonie poprzednim, małe, wstępne podsumowania. Prezentujemy tym samym na naszych łamach gospodarstwa z rekordowymi plonami, które wskazały firmy nasienne.

REKORDOWE ODMIANY NA KISZONKĘ

RAGT

Plantator: GR Tomasz Szczygielski z miejscowości Zabruzdy-Kolonia, powiat garwoliński (woj. mazowieckie). Gospodarstwo liczy 120 ha

Wynik: zielonej masy ponad 60 t/ha

Odmiana: RGT EXPOSITION

Klasa gleby: 4a-4b

Przedplon: kukurydza

System uprawy: orkowy

Powierzchnia uprawy kukurydzy w gospodarstwie: około 70 ha.



Fot. RAGT

REKORDOWE ODMIANY ZIARNOWE

RAGT

Plantator: GR Krzysztof Chmielak z miejscowości Reducin, powiat garwoliński (woj. mazowieckie). Gospodarstwo liczy 50 ha

Wynik: 17,5 t/ha, wilgotność 26%

Odmiana: RGT ALEXX

System uprawy: orkowy

Klasa gleby: 3b-4a

Powierzchnia uprawy kukurydzy w gospodarstwie: 25 ha



Fot. RAGT

Oseva Polska Sp. z o.o.

Najwyżej plonująca odmiana: BULLINGA (FAO 250/260)
Charakterystyka odmiany: BULLINGA to najnowsza odmiana ziarnowa firmy OSEVA POLSKA rekomendowana do uprawy zwłaszcza na stanowiskach cięższych i średnich. Charakteryzuje się wybitnym potencjałem plonowania, co zostało potwierdzone w badaniach w 2024. Przyciąga uwagę rolników swoimi dużymi kolbami, które często mają ponad dwadzieścia rzędów ziarna.

Wyniki: W Smolicach (woj. wielkopolskie) BULLINGA uzyskała plon ziarna na poziomie 107% wzorca (15,43 t/ha), co uczyniło ją liderem w swojej grupie, natomiast w woj. opolskim (powiat krapkowicki) BULLINGA uzyskała również 107% wzorca (13,16 t/ha). W miejscowości Skołoszów (powiat podkarpacki), osiągnęła wynik 14,72 t/ha.



Fot. Oseva Polska Sp. z o.o.

Syngenta

Producent: Adrian Kuras z miejscowości Damianowice, gmina Kobierzycze w powiecie wrocławskim (Dolny Śląsk). Gospodarstwo liczy 700 ha, w tym 370 ha kukurydzy ziarnowej

Wynik: Plon mokry 213 dt/ha przy 25% wilgotności na polu o powierzchni 3 ha. W sumie rekordowa odmiana zajęta w gospodarstwie 10 ha

Odmiana: SY Granaris o FAO 270-280 - mieszaniec dwuliniowy z grupy średnio późnej o ziarnie w typie dent. Pochodzi z programu hodowlanego Artesian. Nr 1 w plonowaniu w grupie średnio późnej w badaniach wewnętrznych Syngenta.

Posiada wybitną tolerancję na suszę oraz wysokie temperatury. Posiada kolbę w typie flex z grubym ziarnem o wysokim MTZ. Odmiana dedykowana dla centralnej i południowej Polski. Wymaga optymalnej dla dentów temperatury gleby do siewu. Możliwość uprawy na wszystkich typach gleb ze względu na dobrą adaptację odmiany do trudnych warunków.

Stanowisko: gleby klasy od 2 do 4a

Przedplon: pszenica ozima

System uprawy: bezorkowa uprawa jesienna agregatem Horsch Terrano na głębokości 35 cm; na wiosnę uprawa agregatem do płytkiej uprawy 10 cm przykrycie pomiotu i dwa razy uprawa przedsiewna; siew 24.04.24, 6 cm siewnikiem Gaspardo MTER 300; gęstość siewu 80 000 nasion



Fot. Syngenta

Burak ćwikłowy w poplonie.

Zdąży wyrosnąć na świąteczny barszcz

Polska należy do ścisłej czołówki producentów buraków ćwikłowych w Unii Europejskiej. Powierzchnia uprawy tego warzywa ma tendencję wzrostową. Nie tylko areal z roku na rok przybywa, konsumentów również. Zwłaszcza przed Bożym Narodzeniem. Trudno sobie wyobrazić wigilię bez barszczu. Stąd w grudniowym numerze prezentujemy sylwetkę Bartosza Szczepańskiego, który buraczki siew w poplonie.

Burak ćwikłowy ma dużą wartość odżywczą i smakową. Zawiera sporo cennych witamin i minerałów. Prowadzone badania naukowe potwierdzają zdrowotne korzyści dla organizmu. Częste spożywanie buraków przeciwdziała między innymi miażdżycy, obniża poziom cholesterolu, wpływa na podwyższenie odporności immunologicznej organizmu. Ponadto wykazuje działanie antystresowe oraz spowalnia procesy starzenia komórek.

Produkcja buraka ćwikłowego u Bartosza Szczepańskiego

Producentem buraków ćwikłowych jest Bartosz Szczepański, który wspólnie z rodzicami Elżbietą i Remigiuszem prowadzi rodzinne gospodarstwo w miejscowości Popówek w gminie Gołuchów, w powiecie pleszewskim. - Na powierzchni około 70 ha gruntów własnych i dzierżawionych uprawiamy ziemniaki i warzywa korzeniowe. Sadzimy ziemniaki wczesne i późne. Uprawiamy marchew i pietruszkę, a w poplonie siejemy buraki ćwikłowe. W naszym gospodarstwie warzywo to uprawiamy od wielu, wielu lat. W tym sezonie pod buraki ćwikłowe przeznaczaliśmy powierzchnię 7 ha. Wysialiśmy je na początku lipca po zebranych ziemniakach wczesnych. Nasiona buraków powinny być wysiewane w spulchnioną glebę o strukturze gruzelkowej, która sprzyja szybkiemu kiełkowaniu nasion. Norma wysiewu uzależniona jest od przeznaczenia plonu korzeni. U nas wysialiśmy 450 tys. nasion/ha - informuje producent.



Bartosz Szczepański

Zasadniczo przyjmuje się, że dla buraków przeznaczonych do przetwórstwa zaleca się wysiewać około 400 tys. nasion/ha, a w przypadku świeżego rynku gęstość siewu wynosi od 600 do 800 tys. nasion/ha. Najbardziej pożądane są buraki o kalibrze 6-9 cm. Nasiona niezależnie od przeznaczenia powinny odznaczać się wysoką zdolnością wschodów w celu otrzymania optymalnej obsady roślin w polu. Należy zaznaczyć, że kształtne korzenie i dobra jakość plonu nie zależą wyłącznie od odmiany rośliny, ale również od przygotowania warunków do jej wzrostu.

Wymagania glebowe

Burak ćwikłowy nie ma zasadniczo dużych wymagań, jeśli chodzi o rodzaj gleb. Preferuje gleby piaszczysto-gliniaste, bogate w próchnicę i zasobne w wapń. Najlepsze są gleby o pH w granicach 6,0 - 7,5. Zbyt niskie pH gleby może być przyczyną słabych wschodów i zamierania siewek. Producent podkreśla: - Burak ćwikłowy wysiany po ziemniakach miał dobre stanowisko. Została wykonana tylko lekka uprawa, a sama gleba była wilgotna i dobrze spulchniona. Wykonaliśmy orkę i wałowanie. W związku z tym, że gleby mamy słabsze, to siew buraków wykonujemy zawsze

w delikatną gruzelkę. Zastosowany w tym sezonie płytki siew bardzo pomógł roślinom, ponieważ opady deszczu, które nastąpiły po zasiewach, trochę nam zasklepiły ziemię. Mielśmy obawy, jak będą wyglądały wschody, ale właśnie ten płytki siew pozwolił nasionom szybko skielkować i wschody były bardzo dobre - podkreśla Bartosz. Burak ma wysokie wymagania wodne. Wilgotność gleby powinna być utrzymywana na poziomie 60-70% pełnej pojemności wodnej. Największa ilość wody potrzebna jest roślinie w fazie kiełkowania i formowania korzeni. Większość gruntów w gospodarstwie jest nawadniana. Przekłada się to na uzyskiwanie wysokiej jakości plonu handlowego.

Oferta 50 odmian nasion z różnym przeznaczeniem

Wybór odmiany uzależniony jest od jej przeznaczenia. Producenci mają do wyboru prawie 50 odmian buraków ćwikłowych przeznaczonych na zbiór pięciodobowy, do bezpośredniego spożycia, dla przetwórstwa lub do przechowywania. Ciekawie przedstawia się również kolorystyka buraka ćwikłowego. Korzenie tych warzyw występują w bardzo szerokiej gamie kolorystycznej. Wszystko uzależnione jest od barwy miąższu i koloru skórki. Rynek oferuje buraki w kolorze żółtym, pomarańczowym, różowym, a nawet białym. Takie mało buraczane kolory zapewne przykują uwagę niejednej osoby, a przy tym nie spowodują przebarwień na dłoniach, ponieważ nie zawierają cennej betainy. Ale... amatorzy nowości na pew-

no będą zadowoleni! A na jaką odmianę zdecydowali się państwo Szczepańscy? - Wysialiśmy odmianę Monty. Jest to mieszańcowa odmiana buraka ćwikłowego o okrągłym kształcie, polecana na świeży rynek oraz do przetwórstwa. Jej okres wegetacji wynosi około 100 dni. Cechuje ją intensywnie głęboka czerwona barwa, co zawdzięcza bardzo wysokiemu ekstraktowi betainy oraz cukrów. Odmiana Monty ma zdrowe ulistnienie z wysoką tolerancją na choroby grzybowe. Korzeń o dużej sile wzrostu zachowuje wysokie parametry jakościowe nawet przy większej średnicy. Jest to odmiana polecana do długiego przechowywania, nie traci przy tym parametrów jakościowych - dodaje Bartosz. Buraki ćwikłowe są produkowane w uprawie zagonowej. Pozwala to na lepsze wykorzystanie przestrzeni i ułatwia późniejsze zabiegi agrotechniczne.

Warzywa korzeniowe uprawiane na redlinach

W gospodarstwie państwa Szczepańskich od wielu lat warzywa korzeniowe uprawiane są na redlinach. Przy wyborze odmian rolnicy stawiają na ich plennosc, zdrowotność oraz podatność na choroby. - Uprawa na redlinach gwarantuje, że produkt handlowy cechuje się wyrównaniem i lepszą zdrowotnością warzyw korzeniowych. Dodatkowo ta technologia zapewnia dobre podsiąkanie gleby, a tym samym równomierne wschody i wzrost roślin oraz wyższe plony niż przy uprawie na płasko. Redlina wyniesiona do góry wpływa na szybsze ogrzanie gleby, ale niestety także na szybsze jej osuszanie. Dzięki tej technologii uzyskujemy wysokiej jakości produkt handlowy - dodaje mieszkaniec Popówka. Pod uprawę warzyw rolnicy wykorzystują nawigację GPS. - Dzięki temu przy formowaniu redlin mamy utrzymane równe odległości między nimi oraz proste rzędy przy wysiewie nasion. Nawigację GPS możemy wykorzystać także przy zmiennym dawkowaniu nawozów, przy orce, zabiegach agregatem uprawowym oraz opryskach. Bardzo jesteśmy zadowoleni z nawigacji, a przy tych warzywach, gdzie mamy dużo redlin, jest to bardzo wskazane. Należy również zaznaczyć, że wpływa to

również korzystnie na wizualny wygląd naszych pól - podkreśla.

Chwościk buraka problemem w uprawie

Czy presja agrofagów w uprawie buraka ćwikłowego była duża w tym sezonie wegetacyjnym? Jednym z największych zagrożeń jest chwościk buraka. Choroba ta od kilku lat jest coraz bardziej widoczna na plantacjach. - Szarobrunatne plamy z czerwono-brunatną obwódką przy dużym nasileniu powodują, że liście wysychają i ta martwa tkanka wykrusza się. W tym sezonie wykonaliśmy 5 zabiegów na chwościka. Największe szkody chwościk wyrządza w początkowych fazach wzrostu czyli od 1 do 5 liści. Zabiegi zwalczające staramy się wykonywać jak najwcześniej. Pomimo stosowanej rotacji środków chemicznych preparaty w tym sezonie były mało skuteczne - mówi producent. Ograniczenie powierzchni asymilacyjnej przez chwościka powoduje znaczne zmniejszenie plonu, a wytwarzanie nowych liści powoduje wydłużanie górnej części korzenia, co go deformuje i obniża jakość. Znacznie też spada zdolność przechowalnicza korzeni buraka ćwikłowego oraz rosną straty w trakcie długiego przechowywania. - Profilaktycznie wykonaliśmy również ochronę zapobiegawczą na szkodniki - dodaje Bartosz Szczepański.

Dobrze przygotowana baza przechowalnicza

Uprawiane w gospodarstwie warzywa sprzedawane są w części bezpośrednio z gospodarstwa, a reszta przechowywana jest w zaadaptowanych budynkach gospodarczych i nowo wybudowanych obiektach przechowalniczych. Producenci posiadają chłodnię z trzema komorami chłodniczymi oraz halę i magazyny. - Gospodarstwo wyposażone jest w komory do przechowywania warzyw, a ich pojemność to około 1200 ton - informuje pan Bartosz. Rosnące zapotrzebowanie na wysokiej jakości produkty oraz coraz większe wymagania klientów sprawiają, że gospodarstwa takie jak państwa Szczepańskich decydują się na nowoczesne linie technologiczne z bardzo dużymi możliwościami. Buraki ćwikłowe po wykopaniu są przechowywane najpierw w kopcach, a następnie w chłodni. Wiosną, przechowując buraczki w kopcu, możemy być pewni, że taki produkt w momencie ocieplenia i wzrostu temperatury rozpocznie procesy życiowe i warzywa zaczną więdnąć, kurczyć się, stając się produktem niehandlowym. Państwo Szczepańscy „wygrywają” na tym, że mają chłodnię do dyspozycji i w odpowiednim momencie przenoszą tam swój towar. - Sieci, z którymi współpracujemy, wymagają od nas towaru najwyższej jakości, który jest odpowiednio wyselekcjonowany, posortowany i zapakowany. Robimy w swoim gospodarstwie wszystko na „gotowo”. Mamy sprzęt specjalistyczny, dzięki któremu możemy w zależności od ilości przyjętego zamówienia przygotować odpowiednią partię towaru. Wiadomo, że przed świętami jest duże zapotrzebowanie na buraki ćwikłowe i przygotowanie towaru w granicach 200 ton nie stanowi dla nas problemu. Przygotowujemy towar w różnych opakowaniach jednostkowych najczęściej od 3 do 10 kg - opowiada. Podczas naszego spotkania pod koniec października plantacja buraków w polu prezentuje się bardzo ładnie. Można przypuszczać, że zostaną uzyskane dobre plony. A jakiego zdania jest

producent? - Mamy samodzielną kombajn GRIMME SF 150-60, który bardzo dobrze sobie radzi. Liczymy, że na „gotowo” zbierzemy około 60 ton z 1 ha. Pomimo presji różnych zagrożeń zapowiada się dobry plon - twierdzi Bartosz Szczepański.

Duże walory zdrowotne

Buraki ćwikłowe są źródłem witamin, przeciwutleniaczy oraz błonnika. Mogą obniżyć ciśnienie tętnicze krwi, zapobiegając tym samym rozwojowi niektórych chorób sercowo-naczyniowych. W ostatnich kilku latach spożycie buraczka bardzo dynamicznie wzrasta. Wynika to przede wszystkim z jego wysokiej wartości żywieniowej. Warzywo wykorzystywane jest w suszarnictwie, zamrażalnictwie, do produkcji gotowych sałatek oraz marynat. W krajach Europy Zachodniej ogromną popularnością cieszą się soki buraczane - zarówno pasteryzowane, jak i świeże, z dodatkiem soku jabłkowego czy też soku z kiszonych ogórków. Z roku na rok rośnie także popularność buraków gotowanych w vacuum. Produkty tak pakowane mimo upływu czasu zachowują swoje walory odżywcze, smakowe, kolor i wagę.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

WIZYTÓWKA UPRAWOWA

YaraVita Bortrac - nawóz dolistny

YaraVita Bortrac jest formułowanym nawozem dolistnym zawierającym bor, produkowanym w oparciu o najwyższe normy jakości, aby zagwarantować skład, bezpieczeństwo dla roślin oraz efektywność nawożenia.

Płynna forma produktu ułatwia odmierzenie oraz tworzenie cieczy roboczej. Odpowiednia formuła nawozu oraz dobór surowców zapewniają najwyższe bezpieczeństwo dla roślin. Daje to pewność, że stosowanie YaraVita Bortrac nie spowoduje uszkodzeń roślin uprawnych.

Doskonała jakość produktu daje możliwość łącznego stosowania z wieloma środkami ochrony roślin, co oszczędza czas i obniża koszty. Swobodny dostęp do tabel mieszania (www.tankmix.com lub aplikacja TankmixIT) pozwala szybko upewnić się, czy dane produkty mogą być łącznie stosowane. **Nawóz dolistny dostępny w opakowaniu 10 l w firmie: „BLENDING” Sp. z o.o.**



Kapustę kiszą sami

W czym tkwi sekret dobrej kiszzonej kapusty?

TEKST ■ Romana Antczak

Gospodarstwo Anczykowskich produkuje, kisi i sprzedaje kapustę kiszoną. To produkt, który w święta zagości na naszych stołach. Gospodarz zdradza, na co zwrócić uwagę przy kiszeniu kapusty.

Rodzinne gospodarstwo rolne Tomasza Anczykowskiego zlokalizowane jest w Zagorzynie pod Kaliszem. Działalność zapoczątkował dziadek pana Tomasza w latach 60-tych. Kiszeniem natomiast zajęto się 20 lat później. Oficjalnie pan Tomasz przejął gospodarstwo w ubiegłym roku po rodzicach, jednak już od zakończenia szkoły średniej miał sprecyzowane plany na życie i wiedział, że jego przyszłość będzie związana właśnie z taką pracą. W funkcjonowanie gospodarstwa zaangażowani są przede wszystkim najbliżsi, jedynie sezonowo wspomagają się pracownikami. Niewielkie, bo 20-hektarowe uprawy nastawione są głównie na produkcję kapusty oraz ogórków. Kapusta zajmuje 5 ha, a ogórki - 2 ha. Całość zbiorów przeznaczona jest na kiszonki. - *To są najbardziej dochodowe kierunki gospodarstwa. Mamy trochę zboża, ale nastawieni jesteśmy na kapustę i ogórka. Uprawiamy je, kisimy i sprzedajemy lokalnie z dowozem do klienta* - opowiada pan Tomasz.

Jakość najważniejsza

Przetwarzany surowiec pochodzi wyłącznie z własnych upraw. - *U nas to wszystko odbywa się naturalnie, bez żadnych ulepszcaczy czy konserwantów. Myślę, że na ekologiczne produkty trzeba*

kłaść teraz duży nacisk - chwali się pan Tomasz. Zakończony niedawno sezon uważa za bardzo dobry. Udało się zebrać ponad 400 ton kapusty. - *Jeśli od samego początku sami o produkt zadbamy, to zyskujemy bardzo dużo na jakości. Gospodarz w ciągu kilku lat próbował różnych odmian, aż wreszcie trafił na tę, która spełnia jego oczekiwania. Aby po ukiszeniu kapusta była słodka i smaczna, warto wybrać odmianę, która ma w sobie dużo cukru. A kiszona, to nic innego jak połączenie kapusty z solą. Dlatego tak naprawdę kiszoną możemy zrobić samemu w domu. Na co zwrócić wtedy uwagę? - Jeśli chodzi o samą kapustę, to rozglądałbym się za tą wizualnie ładną, wyrosniętą i soczystą. To jest chyba sukces dobrej kapusty kiszzonej. Jeśli główka będzie niedorośnięta, będzie miała taką twardą, suchą masę, to z czegoś takiego, na pewno nie będzie dobrej jakości* - wyjaśnia pan Tomasz. A proporcja? - *Na tonę kapusty dajemy około 17-18 kg soli. Do domowego przetwórstwa na kilogram kapusty przypada zatem niespełna 20 gramów soli.*

Etapy kiszenia kapusty

Zarówno zbiór kapusty, jak i wkładanie do wiaderka już ukiszonej odbywa się ręcznie. Przy szatkowaniu wspomagają się maszyną. Jak etapowo wygląda praca w gospodarstwie pana Tomasza? - *Kapustę zbieramy ręcznie z pola. Wierzchnie liście są odrzucane, zostaje sama biała część, na przyczepach przywożona jest do hali. Tam mamy wygłębacz, żeby rozdrobnić głąb. Później trafia na szatkownicę i następnie z solą podana jest do silosu. W silosie następuje proces kiszenia* - opisuje rozmówca. Długość procesu kiszenia uzależniona jest od pogody albo bardziej temperatury powietrza.



- *Jeśli mamy ciepło, to kapustę możemy sprzedawać nawet po 3 tygodniach. Jeżeli są temperatury bliżej 0 stopni, kapusta potrzebuje więcej czasu, aby ukisła i nadawała się do sprzedaży* - wyjaśnia. Ukiszona trafia do wiader i beczek o gramaturze od 1 do 120 kg. Pakowanie odbywa się ręcznie. Ta w beczkach sprzedawana jest na ryneczkach i bazarach. Gospodarstwo zaopatrzone jest w 6 silosów, do których kolejno trafia kapusta. - *Działamy na zmianę, jeśli w jednym silosie jest już kiszona, to za parę dni szykujemy już w innym silosie, żeby sprzedaż była na bieżąco* - mówi gospodarz.

Na niejednym stole wigilijnym zagości kapusta kiszona pod różną postacią. U Tomasza Anczykowskiego, który na co dzień zajmuje się kiszeniem kapusty, podana będzie z grochem oraz w krokietach. Kapusta zebrana przez rodzinę pana Tomasza już jest w silosach. Ukiszona trafi do sprzedaży i później na nasze stoły.

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI
Rolnicze

Wypełnij druk wraz z potwierdzeniem przeliku prosimy przelać na adres:
Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola miesiąca i roku)

od 20..... do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

12,00 zł

Całkowity koszt

prenumeraty: zł

(za wybrany okres)



Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: ING Bank Śląski S.A.

ul. Sokolska 34, 40-086 Katowice. Nr konta: **58 1050 1025 1000 0090 8444 0925**

Dane do wpłaty: **Digital RP Sp. z o.o.,**

w tytule: „**Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych**”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Digital RP Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zlecającego.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Digital RP Sp. z o.o.

w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda. Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

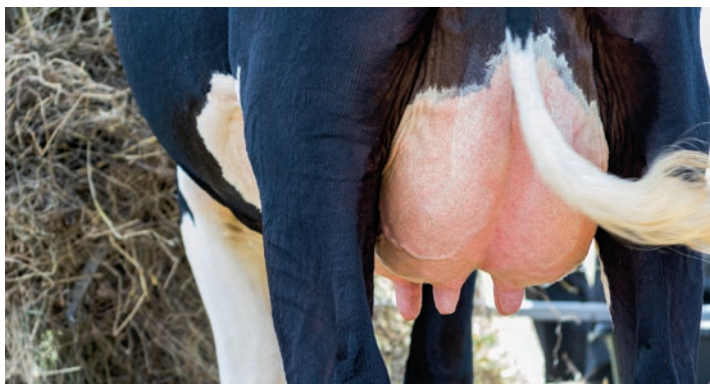
Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych. W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

Niełatwy początek laktacji

Pierwsze dni laktacji są dla krów bardzo wymagające, a źle przygotowane sztuki pod względem kondycji i mające wiele niedoborów, łatwo popadają w choroby metaboliczne. W efekcie trudno jest takim krowom osiągnąć wymagany szczyt laktacji oraz ponownie wejść w cykl rozrodu.



Zarządzanie żywieniem krów mlecznych, szczególnie w okresie przejściowym (3 tygodnie przed i 3 tygodnie po wycieleniu) ma ogromne znaczenie, ponieważ determinuje przystosowanie się takich sztuk do prawidłowego rozpoczęcia laktacji. Do głównych celów żywienia w tym okresie należą: utrzymanie odpowiedniego poziomu wapnia we krwi, prawidłowe funkcjonowanie żwacza oraz utrzymanie na dobrym poziomie wskaźników rozrodu w okresie poporodowym. Prawidłowo zaplanowane dawki pokarmowe mają zaspokajać zapotrzebowanie krów mlecznych na składniki pokarmowe, zapobiegać nadmiernej utracie energii, poprawiać wyniki produkcyjne w okresie przejściowym oraz pozytywnie wpływać na płodność.

Ujemny bilans

Niestety, ujemny bilans energetyczny występujący na początku laktacji, to problem, którego nie można wyeliminować. Występuje on we wczesnej laktacji z powodu braku możliwości pobrania przez krowy wystarczającej ilości energii z dawki pokarmowej. Po

wycieleniu krowy nie są w stanie fizycznie zjeść tyle suchej masy, aby zaspokoić zapotrzebowanie na produkcję mleka. Powstający w ten sposób ujemny bilans energetyczny niekorzystnie wpływa na płodność i wskaźniki rozrodu. Zaburzone zostaje funkcjonowanie podwzgórza, przysadki mózgowej i jajników, co w konsekwencji wpływa na jakość i żywotność oocytów oraz ciała żółtego. W tym czasie dochodzi też do stłuszczenia wątroby, szczególnie u krów, które w okresie zasuszenia były zbyt otłuszczone.

Wczesna owulacja po wycieleniu może zwiększać wskaźniki rozrodu, ale ujemny bilans energetyczny negatywnie wpływa na uwalnianie LH (lutropina - hormon regulujący poziom progesteronu), wielkość i tempo rozwoju pęcherzyków, stężenie estrogenu i progesteronu oraz wielkość ciała żółtego. Ponadto ujemny bilans energetyczny prowadzi do powstawania wielu substancji kumulujących się we krwi, które mają szkodliwy wpływ na oocyty i ciała żółte.

Potrzebna sucha masa

Pobranie suchej masy ma de-

OGŁOSZENIA

AHV

WSPIERAJ PRZYSZŁE WYNIKI JESZCZE PRZED WYCIELENIEM

Twój pakiet korzyści z AHV
okres okołowycieleniowy, zdrowie macicy i rozród

Wsparcie metabolizmu i redukcja ryzyka wystąpienia zaburzeń metabolicznych	Szybsza regeneracja macicy i poprawa parametrów rozrodu	Lepsze wejście w nowy cykl i wyższe wyniki produkcyjne

#PowerToTheFarmer
www.ahvint.com/pl

cydującą rolę w okresie ujemnego bilansu energetycznego. Stąd żywienie krów w pierwszym okresie laktacji powinno koncentrować się na takim sporządzaniu dawek, aby były one chętnie pobierane.

Kiedy pojawia się niedobór energii, spowodowany na przykład gorszym pobraniem suchej masy, jednym ze wskaźników, które mogą obrazować problem, jest stosunek tłuszczu do białka w mleku. Stosunek ten wylicza się poprzez podzielenie procentowej zawartości tłuszczu w mleku przez procentową zawartość białka. Na przykład, jeśli krowa produkuje mleko o zawartości tłuszczu 4,2% i zawartości białka 3,3%, stosunek tłuszczu do białka w mleku wyniesie 1,27 (wartość prawidłowa 1,2-1,5). Gdy krowy mobilizują tkankę tłuszczową we wczesnej laktacji, część tego tłuszczu trafia do mleka krowy, procent tłuszczu w mleku przez to jest wyższy, a obliczony stosunek tłuszczu do białka w takim przypadku będzie przekraczał 1,5. Krowy mające niedobór energii w dawce dają mleko, w którym poziom białka zwykle spada i to może jeszcze bardziej zwiększać wartość obliczanego stosunku

tłuszcz/białko. Takie sztuki stają się najbardziej narażone na ryzyko wystąpienia u nich ketozy.

Skutki złej strategii żywienia

Niskie spożycie suchej masy w połączeniu z czynnikami stresogennymi prowadzi do wystąpienia ujemnego bilansu energetycznego nawet przed wycieleniem, a pogłębia się to po porodzie. Przed porodem u krów stężenie insuliny zmniejsza się, a stężenie hormonu wzrostu rośnie, aby uwalniać zmagazynowany tłuszcz i wspomóc produkcję mleka. Niestety, gorsze pobranie suchej masy i ograniczona podaż glukozy wywołana ujemnym bilansem energetycznym oraz nagromadzenie tłuszczu wątrobowego, spowodowane zbyt wysoką kondycją krów przed porodem (BCS pow. 3,5), powodują ketozę i stłuszczenie wątroby.

Ponadto w okresie przejściowym układ odpornościowy jest osłabiony, co z kolei prowadzi do częstszego występowania zapalenia wymienia (mastitis) i zapalenia macicy (metritis), a także większego ryzyka zatrzymania łożyska.

dr inż. Rafał Leroch

Skuteczny rozród to wydajna produkcja

Zależności, jakie występują między cyklem płciowym i laktacją u bydła mlecznego, sprawiają, że należy patrzeć na te dwa obszary jak na przenikający się proces. Właśnie dlatego o nadchodzącą laktację należy zadbać z wyprzedzeniem, dostarczając krowie właściwego wsparcia energetycznego na 14 dni przed terminem wycielenia. Warto wówczas sięgnąć po Booster Tablet od AHV, który wspomagając prawidłowy metabolizm w wątrobie i żwaczu oraz efektywne pobranie paszy, zapewnia zwierzęciu właściwą dawkę energii, niezbędnej do wydajnej produkcji i wejścia w nowy cykl płciowy. Z kolei tuż po wycieleniu należy zapewnić krowie warunki do efektywnej regeneracji macicy. Kluczową rolę ma tu prawidłowe wydalanie łożyska oraz szybkie i skuteczne oczyszczenie macicy, niwelujące ryzyko wystąpienia infekcji. Taki efekt zapewnia Metri Tablet, którego działanie przekłada się na poprawę parametrów rozrodu w nowym cyklu reprodukcyjnym, w tym na wyższy wskaźnik zacieleni i zmniejszenie ilości dni otwartych. Pamiętajmy również, że okres okołowycieleniowy obfituje w czynniki stresogenne, co wiąże się ze zwiększoną produkcją adrenaliny. Ta z kolei obniża poziom oksytocyny, istotnej nie tylko dla samej produkcji mleka, ale biorącej także udział w procesie prawidłowego obkurczania się macicy. Inwolucję macicy zaburza również niski poziom wapnia we krwi, czyli podkliniczna hipokalcemia. O komfort krów w okresie poporodowym zadba Aspi Tablet, który wspiera szybszy powrót do zdrowia i stołu paszowego oraz łagodzi ból i dyskomfort, poprawiając krążenie krwi w tkankach. Właściwą dawkę kluczowych minerałów z najlepszego źródła – wapnia z witaminą D3, fosforu i magnezu – dostarczą z kolei produkty z linii StartLac. W takich warunkach organizm krowy może przeznaczyć energię bezpośrednio na produkcję mleka, nie tracąc jej zasobów na walkę z wyzwaniami zdrowotnymi. Programy AHV to kompletne rozwiązania, które zapewnią Twojemu stadu korzyści zdrowotne i produkcyjne.

Paweł Kasprzowicz, kierownik sprzedaży AHV Polska



Cieleta n

W praktyce odchów cieląt nie zaczyna się od samego urodzenia, ale swój początek ma na etapie rozrodu i żywienia w grupie krów mlecznych. Biorąc to pod uwagę, trzeba już na samym starcie przyjąć takie zasady odchowu cieląt, które będą dostosowane do specyficznych potrzeb ukształtowanych przez warunki, jakie panują w samym stadzie.

Ciele i jego zdolność do rozwoju kształtuje się najpierw na poziomie płodu i zależy między innymi od czynników genetycznych oraz warunków utrzymywania krów, które staną się matkami. Obecnie już wiadomo, że ogromne znaczenie ma również to, w jakich warunkach wzrastały płody oraz jakie było żywienie krów, czy występowały jakieś czynniki stresujące. Wszystko to ma duży wpływ na to, czy rodzące się cielęta będą miały skłonności do biegunek, różnych schorzeń i będą mniej lub bardziej wrażliwe na zmiany środowiskowe.

Cielęta rodzą się właściwie jako zwierzęta monogastryczne, gdyż główne procesy związane z trawieniem pokarmu rozpoczynają się w jednej części przewodu pokarmowego, czyli w trawieńcu, bo przedłożądkę dopiero zaczynają się rozwijać. Jednak na początku trzeba zadbać o dostarczenie siary o dobrej jakości.

Podanie siary to etap odchowu cieląt, który wydaje się być najważniejszy, ponieważ to od niego zależy, czy w przyszłości cielęta będą bardziej wrażliwe na czynniki chorobotwórcze. W pierwszych dwunastu godzinach po urodzeniu u cieląt występuje najwyższa zdolność wchłaniania immunoglobulin, których źródłem jest siara. Immunoglobuliny, nazywane też przeciwciałami, są cząsteczkami białka, które wytwarzane są przez układ odpornościowy.

Jest to odpowiedź organizmu na działalność drobnoustrojów chorobotwórczych, czyli głównie bakterii, wirusów i pasożytów. Przeciwciała wchodzą w reakcję z tymi patogenami, wiążąc je za sobą i następnie usuwają z organizmu. Niestety rodzące się cielęta nie mają rozwiniętego systemu obronnego i potrzebują tych przeciwciał od swoich matek, co możliwe jest dzięki pobraniu siary.

Wyróżnić można trzy rodzaje tych immunoglobulin: IgA, IgG oraz IgM. Największe ich stężenie we krwi cieląt można uzyskać, podając siarę do 1-2 godzin po urodzeniu, w ilości około 4 litrów na sztukę. Warto przy tym pamiętać, że na mniejsze wchłanianie siary, mimo odpowiedniego jej podania, mają wpływ czynniki stresu okołoporodowego oraz sam przebieg porodu. Jeśli będzie on dość kłopotliwy, wówczas wydalanie smółki jest u takich cieląt dość szybkie, a podana siara szybciej wtedy przejdzie przez przewód pokarmowy. Tym samym ilość wchłanianych immunoglobulin będzie mocno ograniczona.

Nie wszystkie krowy produkują odpowiedniej jakości siarę, ponieważ zależy to przede wszystkim od ich wieku, statusu zdrowotnego oraz objętości doju. W pierwszej i drugiej laktacji krowy produkują na ogół siarę o mniejszej koncentracji immunoglobulin niż w następnych laktacjach. Stąd zaleca się magazynowanie nad-

a start

miaru siary pobranego właśnie od tych starszych sztuk. W dodatku wraz z kolejnym udojem krów po urodzeniu również szybko zmienia się poziom immunoglobulin. Następuje wówczas spadek ich ilości niemal o 40% z doju na dój. Siara z pierwszego i drugiego udoju jest więc najbardziej wartościowa i taką należy podawać cielętom, a w przypadku braku świeżej korzystać z magazynu, gdzie również przechowuje się głównie siarę z pierwszego doju.

Jakość siary można badać za pomocą refraktometru, który odczytuje współczynnik załamania, co umożliwia określić koncentrację globulin w siarze i tym samym ocenić jej jakość. Przy braku dostępu do dobrej siary możliwe jest zastosowanie preparatów siarozastępczych, które pozwalają na uzupełnienie lub zastąpienie kiepskiej siary i dzięki temu cie-

lęta otrzymują wymaganą dawkę immunoglobulin.

Ponad połowa cieląt rodzi się z niskim poziomem żelaza, co jest wynikiem ubogiej zawartości tego składnika w siarze i mleku. Zaleca się więc stosowanie takich preparatów, które zawierają wysoki poziom żelaza lub uzupełnienie go w iniekcji. Celem jest, aby w pierwszych dwóch tygodniach cielę otrzymywało około 100 mg żelaza dziennie.

Od pierwszego dnia życia należy również zapewnić cielętom stały dostęp do wody, aby od samego początku przyzwyczajając je do pobierania. Swobodne pobieranie wody pozwala potem łatwiej uzupełniać cielętom płyny podczas na przykład biegunek, które bardzo często pojawiają się w 2. tygodniu życia. Można na przykład tą drogą łatwo uzupełnić elektrolity.

dr inż. Rafał Leroch



— OGŁOSZENIA —

**CZAS
NA
4 ROBOTY**

**EKSPERTÓW
W ROBOTYZACJI
GOSPODARSTW
MLECZNYCH**

**ZNAJDŹ
NAJBLIŻSZEGO
DEALERA
DELAVAL**

UMS U310

OptiDuo

RS450S

OptiWagon

Znajdź nas na

Dowiedz się więcej na

Mleko A2A2 z ich gospodarstwa już w kartonikach do sprzedaży

Intensyfikują się działania związane z produkcją bardziej przyswajalnego dla ludzi i przeznaczonego głównie dla alergików mleka krowiego A2A2. Surowiec, pozyskiwany od krów z tym genotypem z obory w wielkopolskich Drzewcach, jako jeden z pierwszych, trafił na linię produkcyjną do Mlekovity.



Fot. P. Budnik



OGŁOSZENIA

Dołącz do #teambblue

jako Autoryzowany Dealer DeLaval



Wejdź na www.delaval.com/pl, zakładka Praca i wypełnij formularz dla kandydata na dealera.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Mleko w kartonikach jest już dostępne dla klientów odwiedzających punkty będące w sieci spółdzielni. A to, jak zapowiadają Leszek Hądzlik, prezydent PFHBiPM oraz Dariusz Sapiński, prezes Mlekovity - dopiero początek.

Pierwsza partia mleka A2A2 z obór w Drzewcach do zakładu w Wysokiem Mazowieckim trafiła 21 października. Trudno się dziwić, że to gospodarstwo z powiatu gostyńskiego stało się pionierem w tej dziedzinie. Od lat należy do rodzin Hądzlików i Lipowczyków. A jego współwłaściciel Leszek Hądzlik, pełniąc od wielu lat funkcję prezydenta Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, mocno działał w kierunku promocji mleka z beta-kazeiną A2. Organizacja zrzeszająca producentów mleka prowadzi szereg działań związanych z badaniami i promocją tego surowca od kilku lat. Do udziału w nowatorskim projekcie

zaproszono hodowców oraz mleczarnie. Spośród 25 zakładów, chęć współpracy zapowiedziało 6 z nich, w tym Mlekovita. Gdy mleczarnia ogłosiła, że wyodrębni osobną linię produkcyjną dla tego wariantu mleka - gospodarze z Drzewiec nie zastanawiali się długo. - *W ciągu trzech dni organizacyjne spięliśmy temat, przygotowaliśmy partię krów, które mogłyby w pełnej izolacji produkować mleko A2A2. Dużą w tym rolę naszych współników czy pracowników, którzy doprowadzili do tego, że od 21 października rzeczywiście nasze mleko w ilości prawie około 7 500 litrów dziennie trafia do Wysokiego Mazowieckiego* - opowiada Leszek Hądzlik, prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

Genotypowanie to podstawa

W tym gospodarstwie jest łącznie ponad 500 sztuk. 180 z nich daje mleko A2A2. - *Mleko A2A2 stanowi około 35% naszego mleka codziennie dostarczanego do Mlekovity* - tłumaczy Leszek

Hądzlik. Pytamy o to, od jak dawna w Drzewcach były podejmowane działania związane z produkcją tego wariantu mleka? - Jak tylko Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka spięła projekty przy pomocy Funduszu Promocji Mleka. Zainicjowała przebadanie krów w kierunku mleka A2A2. Działania nasze były ogólnie ukierunkowane w stronę zgenotypowania wielu różnych cech. W związku z tym zaczęła się mrówcza praca, po to, by rzeczywiście w tym kierunku iść. Zwłaszcza że mieliśmy sygnały, iż państwa, szczególnie te ze wschodu, bardzo są zainteresowane tym produktem. O dużym zapotrzebowaniu na to mleko mówi się także w naszym kraju. Dotyczy ono zwłaszcza dzieci, którym mleko potrzebne jest do rozwoju, a które z uwagi na nietolerancję nie mogły spożywać mleka krowiego. Teraz być może się to zmieni. Z ankiety, którą przeprowadziliśmy w dużej grupie badawczej, wynika, że około 60% respondentów byłoby zainteresowanych tymże mlekiem, a konsument dla nas jest bardzo ważny - wyjaśnia Leszek Hądzlik.



Fot. P. Budnik

Kto może produkować mleko A2A2?

Jakie działania musiało podjąć gospodarstwo, by zacząć produkować mleko A2A2? Na samym początku zgenotypować stado. Posiadając wiedzę o genotypie poszczególnych sztuk, sformułowano grupy. Krowy dające mleko z beta-kazeiną A2 dobrane są osobno. Odrębny jest także zbiornik na mleko i transport. Teoretycznie taki wariant

mleka może produkować każdy hodowca, posiadający wiedzę o genotypie swoich krów. Musi jednak mu się to... opłacać. Dlatego w taką produkcję raczej będą szły większe gospodarstwa, mogące pozwolić sobie na wyodrębnienie grup w stadach pod względem doju, przechowywania mleka i przewozu do zakładu mleczarskiego.

- Najbardziej predestynowane są fermy, które mają większe obory,

ponieważ trudno wydzielić w oborze dziesięciokrowiej dwie linie, dwa zbiorniki, ponieważ to wszystko musi być izolowane, oddzielone, nie może być mieszane z mlekiem innym, tak samo wartościowym, ale różniącym się składem aminokwasów. Dalej tak samo trzeba transportować do mleczarni też odrębnym transportem. Wszystko musi się zatem opłacać - stwierdza Leszek Hądzlik. Wydajność krów produkujących mleko A2A2 w oborze w Drzewcach, w opinii Leszka Hądzlika, jest porównywalna do reszty stada. - Dziennie od jednej krowy pozyskujemy 40 litrów. Nie widzimy różnicy, jeżeli chodzi o wydajność. Większość tych sztuk to krowy młodsze, ponieważ od trzech lat przygotowaliśmy je, kryjąc buhajami A2A2. Zobaczymy, jak będzie później - dodaje Leszek Hądzlik.

Czym jest mleko A2A2?

Mleko A2 to, jak podaje Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, mleko zawierające konkretny rodzaj białka - beta-kazeinę w wersji A2. Historycznie krowy produkowały mleko,

— OGŁOSZENIA —

OFERUJEMY:

KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA

OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ - podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE - gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ

BADANIE MLEKA I PASZ | BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW - PAG

STADO ONLINE SOL - profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE

audyty somatyczne | usługa SOMATYKA PLUS | plany nawozowe
audyty dobrostanu - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty

DORADZTWO ŻYWIENIOWE

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA - niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo - dobór do koejarzeń

OCENA TYPU I BUDOWY



**POLSKA FEDERACJA
HODOWCÓW BYDŁA
I PRODUCENTÓW MLEKA**



REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

www.pfhb.pl



które zawierało właśnie tylko tę formę beta-kazeiny. Obecnie większość mleka zawiera głównie białka A1 i pomimo tego, że część krów produkuje mleko z wariantem A2, mleko kupowane w sklepie będzie zawierało zarówno formę A1, jak i formę A2 beta-kazeiny (mieszanka tych dwóch form nie zmniejsza ryzyka pojawienia się reakcji alergicznych). „Jako konsumenci nie jesteśmy w stanie poczuć i zobaczyć różnicy w smaku, zapachu czy konsystencji między mlekiem zawierającym formę A1 i A2. Jaką formę beta-kazeiny zawiera mleko, można określić poprzez badania genetyczne. Genotypowanie stanowi nieodłączny element produkcji mleka A2 i przetworów tworzonych na jego bazie” - dodają specjaliści z CDR. Części kazeiny w mleku A1 i A2 są niemal identyczne, różni je tylko jeden z 209 aminokwasów - w łańcuchu białek w strukturze kazeiny A2 nastąpiła zamiana proliny na histydynę.

Mleko A2A2 - jakie ma właściwości?

Mleko z beta-kazeiną A2 jest łatwiejsze do strawienia i lepiej przyswajalne niż jego wariant A1, dlatego może być kierowane do osób cierpiących na alergie pokarmowe oraz nietolerancję mleka. Struktura białka mleka krowiego A2 jest bardziej porównywalna do mleka krowiego, a także mleka koziego, owczego i bawolego. W smaku za bardzo się nie różni. Według niektórych oznacza się większą pienistością.



Fot. P. Budnik

Kiedy Federacja rozpoczęła prace nad A2A2?

Nowatorski projekt, którego tematem był pierwotny wariant mleka - A2A2 Federacja rozpoczęła w 2021 r. Środki na jego realizację pozyskano z Funduszu Promocji Mleka. W ramach tego przedsięwzięcia przeanalizowano próbki pobrane od poszczególnych sztuk w Laboratorium Genetyki Bydła w Parzniewie. Badaniom genomowym przez kilka lat poddano ponad 30300 jałówek i krów. W samym 2022 roku zbadano 14 304 jałówki. Okazało się, że 49% ma genotyp A2A2, a kolejne 42% A1A2 i może stanowić populację zapasową. W 2023 roku zbadano 16 001 jałówek i krów, tu wyniki były również zadowalające - 51% zgenotypowanych sztuk ma genotyp A2A2. W tym roku osiągnięto najwyższy wynik

wynoszący 56%. To pokazuje, że w polskich gospodarstwach trwają prace hodowlane w kierunku wariantu beta kazeiny A2.

Mleko A2 będzie w sklepach droższe, ale i hodowcy więcej zarobią

Dużą popularnością ten produkt cieszy się w Australii i Nowej Zelandii już od początku XXI wieku. Mleko to można również znaleźć w Chinach, Stanach Zjednoczonych, a nawet w krajach Europy Zachodniej: Holandii, Niemczech i Francji. Na rynkach światowych produkty wytworzone z mleka A2 osiągają ceny dużo wyższe niż te wyprodukowane z mleka konwencjonalnego A1A2. Z tego powodu coraz więcej hodowców, dzięki genotypowaniu i ukierunkowanej selekcji hodowlanej, przestawia swoje stada na produkcję mleka A2. Proces ten wymaga jednak czasu i konsekwencji, ponieważ nawet najmniejsza domieszka mleka A1 powoduje utratę właściwości mleka A2. Konieczne są także nakłady finansowe ze strony hodowców. Przewiduje się więc, że i w Polsce producenci A2A2 będą za surowiec uzyskiwać wyższe zapłaty. Konsumenci muszą się liczyć też z tym, że cena tego mleka w sklepach będzie wyższa. - Zainwestowaliśmy tu sporo, jeżeli chodzi o genotypowanie czy izolację sztuk. Na pewno nie chcielibyśmy do tego dopłacać, na pewno jest to wysiłek, który po-

winien przynieść pewne profity. Natomiast nie ma ustalonej jeszcze takiej ceny ostatecznie, bo jeszcze po stronie przetwórcy nie znamy kosztów, to jest w sferze oceniania. Myślę, że powinno to być korzystne cenowo, na pewno będzie w detalu droższe. Nie ma się co oszukiwać, hodowcy poniosą dodatkowe koszty z tym związane, ale nie chcielibyśmy, by to mleko było niedostępne z tytułu ceny - tłumaczy Leszek Hądzlik.

Mlekovita pracuje nad pełnym asortymentem

Nie tylko mleko w kartonikach, ale i jogurty naturalne oraz twarogi z surowca A2A2 zamierza produkować Mlekovita. Jak tłumaczy nam jej prezes - Dariusz Sapiński, w tej chwili mleko to jest dostępne w 150 punktach spółdzielni. Obecnie można kupić także jogurty w opakowaniach zastępczych, ale do początku grudnia mają pojawić się docelowe. Kiedy produkty te trafią do marketów? - Gdy będziemy mieć już cały asortyment, rozpoczniemy rozmowy z sieciami handlowymi. Zdajemy sobie sprawę, że to będzie długi i wyczerpujący proces, będziemy musieli z każdym osobno negocjować, zapewne coś zdjąć z naszych produktów, by na to miejsce wystawić produkty A2A2. Przewidujemy, że rozmowy potrwają do lutego - marca. Przed nami jeszcze sporo pracy w związku z promocją, uświadomieniem konsumenta, co to jest, jakie ma właściwości itd. - mówi Dariusz Sapiński. ■

— OGŁOSZENIE —

SKUP BYDŁA

z konieczności (pourazowe)

**PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ
LUB NATYCHMIASTOWY
PRZELEW**

721 102 660

WAGI W GOSPODARSTWACH ZYSKUJĄ NA POPULARNOŚCI

Dlaczego wagi są ważnym elementem dobrze zarządzanego gospodarstwa? Jakie są zalety ich stosowania w rolnictwie? O tym opowiadają użytkownicy - rolnicy specjalizujący się w różnych dziedzinach.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Hodowca opasów, producent świń oraz właściciel gospodarstwa nastawionego na uprawy wielkopowierzchniowe. Każdy z nich na przestrzeni ostatnich kilku lat zainwestował w wagę do swojego gospodarstwa, żaden nie żałuje. Dlaczego? Waga, jak przekonują, nie tylko pozwala uchronić się przed oszustwem podczas sprzedaży żywca czy płodów rolnych, ale daje producentowi możliwość uzyskania bieżących danych na temat chociażby przyrostów zwierząt.

Najpopularniejsze są wagi samochodowe, które służą do ważenia pojazdów z ładunkiem, co ułatwia transport i rozliczenia oraz wagi inwentarzowe do pomiaru masy zwierząt hodowlanych. Rzadziej rolnicy wykorzystują wagi platformowe (przynadne do ważenia dużych ładunków czy big bagów), wagi zbiornikowe (umożliwiają precyzyjne kontrolowanie masy paszy, nawozów lub płynów). Na rynku dostępne są także wagi precyzyjne, które znajdują zastosowanie przy odważaniu nasion czy środków ochrony roślin, zapewniając dokładność i oszczędność.

Wagi samochodowe

Do ważenia pojazdów, zwłaszcza ciężarówek lub traktorów z przyczepami przeznaczone są wagi samochodowe. Ważą transportowane plony lub produkty rolnicze, nawozy czy zwierzęta i pozwalają kontrolować ich ilość przy załadunku i rozładunku. W gospodarstwach mają najczęściej długość 14-18 m i nośność 50 - 60 ton. Jak przekonuje Tomasz Kogut, współwłaściciel firmy Miary i Wagi - jednego z największych producentów wag dla sektora agro w Polsce, najlepszym rozwiązaniem w gospodarstwie jest waga złożona z prefabrykowanych sta-

lowo-betonowych pomostów. - Jest ona tańsza niż waga stalowa i bardzo trwała - informuje jeden z szefów firmy Miary i Wagi. Takie gotowe pomosty wraz z kompletem wysokiej klasy europejskich czujników i miernikiem przywożone są do klienta. Dzięki temu sam montaż wagi zajmuje tylko kilka godzin. - Najczęściej wybierane są wagi 18 m, natomiast minimalną rekomendowaną długością w gospodarstwie jest 14 m (pozwoli zważyć ciągnik siodłowy z naczepą). Rolnicy preferują wagi samochodowe o nośności 50 - 60 ton - dodaje Tomasz Kogut.

Rolnicy mogą zdecydować, czy chcą wagę najazdową (wynie-

— OGŁOSZENIE —

WAGI SAMOCHODOWE



Waga samochodowa najazdowa 18x3m

CENA WAGI SAMOCHODOWEJ OBEJMUJE:

- ✓ gwarancję na wszystkie elementy urządzenia/serwis,
- ✓ legalizację posiadanymi przez nas wzorcami masy,
- ✓ duży wyświetlacz zewnętrzny, który można umieścić na zewnętrznej stronie budynku,
- ✓ transport oraz montaż wagi u Klienta,
- ✓ elektronikę wraz z drukarką termiczną, która umożliwia wydruki pomiarów,
- ✓ szkolenie personelu w zakresie obsługi wagi.

LEGALIZACJA I WZORCOWANIE WAG

Legalizację oraz wzorcowanie wag przeprowadzamy na terenie całej Polski. Posiadamy dwa zestawy (samochód + przyczepa) z dźwigiem HDS oraz 30 ton wzorców masy z certyfikatem Głównego Urzędu Miar do kalibracji i legalizacji wag samochodowych.

Od ponad 30 lat firma **Czekala** dostarcza Klientom wagi samochodowe i inwentarzowe odznaczające się najwyższą jakością wykonania, wytrzymałością oraz precyzją dokonywanych pomiarów.

W naszej ofercie znajdują Państwo **wagi samochodowe najazdowe i zagłębione**. Produujemy wagi pomostowe o konstrukcji stalowej i **stalowo-betonowej**, która jest najchętniej wybierana przez Klientów nie tylko ze względu na jej bardzo dobry stosunek jakości do ceny, ale przede wszystkim zapewnia ona długoletnie i bezawaryjne użytkowanie.

Wszystkie wagi samochodowe produkowane są w naszym zakładzie od samego początku aż po efekt końcowy jakim jest **zadowolenie Klienta i niezawodność działania** od pierwszego ważenia.



WAŻYMY SUKCES

Twojej pracy

WAGI INWENTARZOWE DLA BYDŁA i TRZODY



Waga inwentarzowa z poskromem



Waga inwentarzowa aluminiowa z bokami wykonanymi z płyty obornicznej



Waga inwentarzowa dla bydła

Nasze wagi inwentarzowe służą do ważenia **trzody chlewnej i bydła** w gospodarstwach rolnych. Każda wykonana przez nas waga do żywca może mieć **dowolne wymiary** oraz **zróżnicowany poziom udźwigu**, które zawsze dostosowujemy do wymagań i potrzeb Klientów.

Odpowiednio dobrana waga inwentarzowa, będzie idealnie spełniała swoje zadania, będąc dużym udogodnieniem przy pracy ze zwierzętami. www.wagi-czekala.pl

Masz pytania? Zadzwoń lub napisz!

tel. +48 606 837 294
tel./fax +48 (65) 529 67 33



biuro@czekala-leszno.pl

CZEKAŁA Sp. z o.o.
ul. Sosnowa 55
64-100 Leszno, Polska



Jesteśmy do Państwa dyspozycji
Od poniedziałku do piątku
w godzinach 7:00 - 17:00
oraz w soboty w godzinach 8:00 - 15:00

sioną ponad grunt) czy zagłębioną (równą z gruntem). Jaka lepsza? - W zdecydowanej większości przypadków rekomendujemy rolnikom wybór wagi najazdowej, głównie ze względu na mniejszą ilość prac budowlanych - zaznacza Tomasz Koguta.

Odpowiedni wybór czujników

Decydując się na wagę samochodową, warto pamiętać o odpowiednim wyborze czujników. Według Tomasza Koguta, najlepszym rozwiązaniem są nierdzewne czujniki europejskich producentów. - Ze względu na większą obecność gryzoni w gospodarstwie czy przy wagach zlokalizowanych przy polu rekomendujemy też zastosowanie przewodów z metalowym opłotem. Są one zdecydowanie bardziej odporne niż tradycyjne przewody - tłumaczy współwłaściciel firmy Miary i Wagi. Wagę można wyposażać w dodatkowe elementy, takie jak: wyświetlacz, drukarka, system wagowy czy kamera do monitoringu.

Waga inwentarzowa

Waga inwentarzowa w gospodarstwach rolnych daje przede wszystkim możliwość ciągłego monitorowania przyrostów zwierząt. Regularne ważenie bydła czy trzody chlewnej pozwala śledzić ich kondycję oraz tempo przyrostu. A masa zwierząt jest kluczowa przy określaniu ilości paszy, co pozwala optymalizować żywienie i minimalizować straty. Niektóre urządzenia pozwalają zważyć większą ilość żywca jednocześnie, co znacznie przyspiesza proces. - W przypadku bydła, waga inwentarzowa z poskromem idealnie sprawdza się przy wykonywaniu wszelkich prac ze zwierzętami - tłumaczy Jakub Czeakała z firmy Czeakała, producenta wag dla sektora agro.

O czym należy pamiętać, kupując wagę inwentarzową?

Po pierwsze producent powinien dopasować wymiary i nośność wagi do danego gospodarstwa. Po drugie - warto zwrócić uwagę na certyfikat legalizacji wagi inwentarzowej. - Zgodnie z obowiązującym prawem, waga wykorzystywana w obrocie handlowym musi posiadać legalizację dokonaną przez Urząd Miar. Jeśli zaś waga

Waga samochodowa to spora inwestycja, ale rolnicy sobie chwalą ich posiadanie



Fot. Miary i Wagi

nie jest używana przy rozliczeniach handlowych, wówczas legalizacja nie jest wymagana. Tak też dzieje się w przypadku wag inwentarzowych, których pomiary wykorzystywane są najczęściej na własne potrzeby - tłumaczy Jakub Czeakała. Dodaje, że legalizacja może okazać się przydatna w sytuacjach spornych, na przykład podczas sprzedaży bydła, gdy pomiary uzyskane za pomocą własnej wagi różnią się od wyników pomiarów dokonanych przez urządzenie kupującego. - Gdy posiadamy legalizację, pomiary wykonane na takiej wadze stają się niepodważalnym dowodem, który może stanowić solidną podstawę do obrony swoich praw - zaznacza Jakub Czeakała.

Wagi inwentarzowe - ceny

Wagi inwentarzowe dla jednej sztuki żywca zaczynają się już od 5 500 zł netto, w wersji stalowej (malowanej). Wersja aluminiowa to koszt około 8 800 zł netto. Wagi przeznaczone dla bydła są droższe, a ich ceny wahają się od 10 000 do 16 000 zł (najdroższe są wagi z poskromem wykonane w gorącym ocynku).

Stacja diagnostyczna dla tuczników

Ważenie to tylko jedna z funkcji, jaką posiadają stacje diagnostyczne dla trzody chlewnej. Urządzenie, które ma w swej ofercie Wesstron, oprócz ważenia świni w kojcu, dodatkowo umożliwia określenie w czasie rzeczywistym spożycie paszy (FCR - Feed Conversion Ratio) oraz średni dobowy przyrost zwierząt. Stacja zlokalizowana jest w boksie (zwy-

kły boks jest dzielony i powstaje nowy, mniejszy, w którym mieści się od 8 do 12 świń) podłączonych do systemu karmienia i adaptacji.

Co o wagach mówią ich użytkownicy?

Rolnicy, z którymi rozmawiamy na temat wag, przede wszystkim przekonują, że zapewniają im uczciwość dokonywanych transakcji. Producenta, który przed sprzedażą, jeszcze w swoim gospodarstwie, zważył byka czy ciężarówkę wypełnioną zbożem, ciężko będzie oszukać. Grzegorz Guzik z Wirków w woj. dolnośląskim posiada gospodarstwo o wielkości 250 ha. Wysiewa pszenicę, rzepak i kukurydzę. - Wagę wykorzystuję do ważenia płodów rolnych zwożonych z pola. Jest ona mi potrzebna głównie przy sprzedaży płodów, żeby wiedzieć, ile towaru załadowałem na auto. Nie można bowiem przekroczyć odpowiedniego tonażu. W innym wypadku w młynie czy przetwórci pasz transport może być cofnięty - tłumaczy Grzegorz Guzik. Dodatkowo, jak przekonuje rolnik, dzięki wadze ma pewność, że nie zostanie oszukany. - Czasem po drodze wiatr potrafił wywiać 500 kg towaru. A od kiedy jest waga - wiatru

nie ma. Jako rolnicy musimy mieć podstawowe narzędzia do sprzedaży swoich płodów. Waga jest jednym z nich - stwierdza Grzegorz Guzik. Wagę samochodową wykorzystuje od dobrych kilku lat.

Pan Tomasz z Brzeźna (woj. kujawsko-pomorskie) posiada z kolei 60 ha i produkcję świń: 40 loch w cyklu zamkniętym. Wagę samochodową wykorzystuje zarówno do ważenia płodów rolnych, jak i zwierząt. - Skupujemy zboże paszowe pod potrzeby produkcji zwierzęcej. Waga zatem służy nam do ważenia skupowanego zboża, płodów rolnych z gospodarstwa, jak i trzody. Odstawiając tuczniki w ilościach 50-70 sztuk, najpierw ważone jest puste auto, a później, po załadunku, ważymy znów auto pełne. Wówczas wiemy, w jakiej średniej wadze tuczniki opuszczają gospodarstwo, później możemy wyliczyć sobie współczynnik wybojowości - tłumaczy Tomasz Makowski.

Waga z pewnością przydaje się także w gospodarstwie ukierunkowanym na chów opasów. Dominik Pleśnierowicz z okolic Kutna w woj. łódzkim posiada stado liczące około 100 sztuk bydła i 65 ha gruntów rolnych. Hodowca wymienia wiele zalet wagi, którą nabył rok temu. - Ważenie jest wykonywane w 6 miejscach w gospodarstwie. Co 40-50 dni ważymy 100 sztuk bydła. Może nie mamy obsady dużej, ale, w związku z tym, że ważymy zwierzęta często, urządzenie jest użytkowane bardzo intensywnie - opowiada Dominik Pleśnierowicz. Przekonuje, że dzięki regularnemu ważeniu stada zna stan przyrostu dziennego każdego byka. - Jestem w stanie określić, czy dana sztuka jest zdrowa czy chora. Chory osobnik, mając zapewnione nawet najlepsze warunki, nie będzie po prostu przyrastać. Kolejny aspekt: wiem, kiedy sprzedawać daną grupę, ponieważ czym starsze bydło, tym wolniej rośnie, a jednak zużywa karmę, więc jestem w stanie policzyć, w którym momencie trzeba daną partię sprzedać, bo mam świadomość, że przestają na tych sztukach już zarabiać - mówi Dominik Pleśnierowicz.



Fot. Czeakała

Wagi inwentarzowe sprawdzają się w wielu gospodarstwach ukierunkowanych na produkcję bydła i świń

CO PRZESZKADZA W PRODUKCJI TRZODY CHLEWNEJ?

Z **ALEKSANDREM DARGIEWICZEM**, prezesem Krajowego Związku Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej **POLPIG** rozmawia Aleksandra Pilarczyk

Aleksander Dargiewicz był uczestnikiem debaty w trakcie Światowego Dnia Mięsa. Dyskutowano na temat sytuacji na rynku i wyzwania, jakie stoją przed producentami.

■ **Aleksandra Pilarczyk: Sytuacja w produkcji wieprzowiny jest najtrudniejsza - to mówili wszyscy dyskutanci w trakcie Światowego Dnia Mięsa, natomiast niewiele było recept na to, jak tę sytuację uzdrowić.**

Aleksander Dargiewicz: Jest to dosyć trudne, żeby tak w krótkim czasie wszystko omówić. Działania muszą być wielokierunkowe, przede wszystkim trzeba znieść bariery, które hamują rozwój sektora wieprzowiny. Chodzi o przepisy, które są skonstruowane tak, żeby ten sektor się nie rozwijał.

■ **Mówi pan o ograniczeniach inwestycyjnych.**

Ograniczenia inwestycyjne - to jest pierwsza rzecz. Druga rzecz dotyczy wsparcia. Do tej pory wsparcie głównie było kierowane do najmniejszych gospodarstw, które utrzymywały około 10% trzody chlewnej, natomiast inni byli wspierani pobawieni, a dodatkowo ustawiano dla nich bariery rozwoju.

Nie można zrobić zmian strukturalnych, jeżeli się tylko ma na uwadze 10% utrzymywanych świń. I tutaj myślę, że potrzebne jest przekierowanie zainteresowania na gospodarstwa większe nastawione na produkcję krajowych prosiąt. Dopóki będzie ASF w Polsce, a przynajmniej dopóki nie będzie regionalizacja uznawana przez kraje trzecie, to będziemy mieli cały czas deficyt, jeżeli chodzi o saldo wymiany handlowej wieprzowiny. Ale sama regionalizacja też nie wystarczy, dlatego że obszarów wolnych od ASF w Polsce jest coraz mniej. Dlatego my musimy albo uwolnić sektor od ASF-u u świń, albo



wprowadzić kompartmentację. To znaczy, że jeżeli ognisko ASF będzie poza kompartmentem - a kompartment to jest cały łańcuch, od produkcji świń poprzez przetwórstwo aż do eksporterów - to kompartment dalej działa jako wolny.

■ **To się wiąże ze zmianą przepisów.**

Unia już wprowadziła przepisy pozwalające na tworzenie kompartmentów. Jest tylko kwestia, żeby w Polsce wprowadzić projekt pilotażowy i sprawdzić odpowiednie rozwiązania. Przygotowaliśmy takie opracowanie w 2022 roku, które trzeba zatwierdzić w Komisji Europejskiej. Ale tego nie zrobiono, bo nie było zainteresowania kompartmentacją ze strony rządowej.

■ **Chciałabym jeszcze wrócić do wspierania produkcji, bo jeśli mówimy o tym, żeby wesprzeć tych, którzy są więksi, to kon-**

kretnie jakich? Na przykład jeśli chodzi o wsparcie produkcji prosiąt?

Jeżeli chcemy być samowystarczalni i odbudować krajową produkcję prosiąt, to powinniśmy wspierać fermy, które mają do 750 macior. 750 macior wynika z pozwoleń zintegrowanych, gdyż powyżej tej wielkości stada są potrzebne zgody na emisje.

■ **Do 750, a od ilu?**

To akurat tutaj już rynek powinien decydować. Nie będziemy w stanie wygrać w konkurencji z Duńczykami, jeżeli będziemy produkować krajowe prosięta w gospodarstwach utrzymujących wyłącznie małą liczbę macior.

■ **Propozycja ministerstwa była 150-250 macior.**

Była mowa o cyklu zamkniętym, ja mówię o cyklu otwartym, czyli bez tuczu. Bo tuczarnie są, a ich właściciele chętnie by wzięli

prosięta polskie, tylko że ich na rynku nie ma. Obciążenie dla środowiska jest mniejsze o ok. 15% dla 750 macior plus prosięta niż 250 macior z tuczem w cyklu zamkniętym. Więc nie mamy chyba jakichś sprzeczności, jeżeli chodzi o skalę i obciążenie dla środowiska, a jest tylko kwestia przekierowania priorytetów. Co my chcemy osiągnąć? A chcemy osiągnąć samowystarczalność w produkcji prosiąt i dlatego powinniśmy wspierać również trochę większe gospodarstwa.

■ **Ale to się wiąże z polityką rolną, która w zasadzie od wejścia do Unii polega na tym, że trzeba wspierać małe gospodarstwa. A ci mali też są wyborcami...**

Program rozwoju krajowej produkcji prosiąt powinien być rozwijany równoległe do wsparcia kierowanego do małych gospodarstw. Te dwa kierunki działań powinny być wyraźnie oddzielone, ale jednocześnie się uzupełniać. Strategia rozwoju małych gospodarstw powinna skupiać się na rynkach niszowych, wykorzystaniu lokalnych zasobów, przyciągnięciu konsumentów świadomych ekologicznie poprzez wykorzystanie odnawialnych źródeł energii i wdrożenie skutecznych systemów gospodarowania odpadami. Sprzedaż bezpośrednia konsumentom za pośrednictwem targów rolnych, lokalnych sklepów lub platform internetowych może pomóc małym gospodarstwom uzyskać większy zysk i zbudować bazę lojalnych klientów. Dołączenie małych gospodarstw do spółdzielni lub grup rolniczych może zapewnić małym gospodarstwom lepszy dostęp do zasobów, wspólnych działań marketingowych oraz narzędzi dla lepszego zarządzania gospodarstwem. Wprowadzenie w życie tych założeń wymaga wielu szkoleń również w postaci

bezpłatnych webinarów na temat zakładania produkcji niszowych, lokalnych i ekologicznych oraz programów wspierających tego rodzaju inwestycje.

■ **Czy pan myśli, że coś się da w sprawie ASF-u jeszcze więcej zrobić?**

Tak. Zaniedbaliśmy to.

■ **Jakie są główne zaniedbania?**

Wiadomo, że trzeba iść w trzech kierunkach. Po pierwsze: rozrzedzić populację dzików, bo one,

zarażając się od siebie, powodują wzrost presji wirusa w środowisku.

■ **Chodzi więc o odstrzał.**

Chodzi o odstrzał, ale nie całkowicie. Zdepopulowanie dzików nie wchodzi w grę, bo to jest niemożliwe i nie jest potrzebne. O wiele ważniejsza jest utylizacja sztuk padłych dzików, które znajdują się w środowisku, bo one mogą tego aktywnego wirusa przechowywać bardzo

długo. Jeżeli my tego nie robimy, to z roku na rok tego wirusa jest coraz więcej. I jedynym efektywnym sposobem, który powinien być mocno w tej chwili wprowadzony, jest wyszukiwanie padłych dzików przy użyciu przeszkolonych psów i ich przewodników. Ta metoda jest 10 razy bardziej efektywna niż tyraliery przypadkowych osób, które kosztują dużo pieniędzy i z reguły nie wiedzą, gdzie szukać padłych

dzików. Natomiast kilka takich psów i przewodników doskonale sobie poradzi. Mamy tutaj przykłady w województwie opolskim również w lubuskim, gdzie tego rodzaju programy wyszukiwania truchła z psami były wprowadzone z bardzo dobrym rezultatem. Oczywiście o trzecim ważnym kierunku walki z ASF - biasekuracji - nie muszę mówić, no bo jest oczywista.

WIZYTÓWKI HODOWLANE

ROBOTY UDOJOWE Z TECHNOLOGIĄ REPRO FIRMY DELAVAL

RePro to najnowsza technologia, w którą wyposażone są roboty udojowe DeLaval VMS V310. Zapewnia ona hodowcom dokładny wgląd w status rozrodczy każdej krowy w stadzie. Korzystając z próbkowania i analizy progesteronu w mleku, robot VMS wykrywa każdą ruję - w tym ruję cichą oraz potwierdza cielność. RePro wskazuje również krowy, które mają niedoczynność jajników, cystę pęcherzykową czy przetrwałe ciało żółte. Robot wykrywa też wczesne poronienia. Dzięki pewnej i aktualnej informacji oraz odpowiedniej diagnozie hodowcy mogą zaoszczędzić zarówno czas, jak i podjąć odpowiednie leczenie. Po wskazaniu rui przez RePro hodowca ma 2 do 3 dni na inseminację. Dzięki analizie progesteronu widzi, czy inseminacja była skuteczna oraz wie, że ciąża się utrzymuje. Ogranicza to niepewność związaną z rozrodem, co przekłada się na skrócenie okresu międzywycieleniowego. Skutkuje bardziej wydajnymi laktacjami i do 20% zwiększoną wydajnością życiową.

Urządzenie dostępne w firmie DeLaval



— OGŁOSZENIA —



Wybrali Ciągniki Roku 2025

Poznaliśmy najlepsze modele ciągników, które zwyciężyły w swoich kategoriach w konkursie „Tractor of the Year”. Nagrody przyznano podczas tegorocznych targów EIMA we Włoszech.

TEKST ■ Jakub Nowak

P rzypomnijmy: „Tractor of the Year” to ceniona międzynarodowa nagroda przyznawana już od kilku dekad. Ustanowiona została w 1998 r. przez włoski magazyn Trattori. Konkurs wyróżnia najlepsze ciągniki w swoich kategoriach - jury składa się z dziennikarzy z aż 25 różnych krajów. Podczas tegorocznych targów EIMA, które odbyły się w Bolonii we Włoszech - wyłoniono „najlepszych z najlepszych”, w swoich kategoriach.

Case IH Quadtrac 715 - Ciągnik Roku 2025 w kategorii HighPower

W kategorii dla traktorów



o najwyższej mocy - powyżej 300 KM - triumfował gąsienicowy Case IH Quadtrac 715. - Jest to najbardziej wydajny ciągnik, jaki kiedykolwiek zbudowała firma Case IH, zapewniający nowe poziomy mocy, przyczepności i wydajności hydraulicznej - komentuje Marco Lombardi, dyrektor marek Case IH i STEYR na region EMEA. Gąsienicowa „bestia” wyposażona jest w dwustopniowy silnik turbo FPT Cursor 16 TST i generuje aż 778 KM i maksymalnym momencie obrotowym 3356 Nm przy 1400 obr./min, z bezobsługowym oczyszczeniem spalin, aby spełnić przepisy dotyczące emisji Stage V. Więcej o ciągniku przeczytacie w naszym artykule na stronie wiescirolnicze.pl

— OGŁOSZENIA —



Master your Manure



VEENHUIS – NIEZAWODNOŚĆ, KTÓRA PRZEKŁADA SIĘ NA ZYSK



www.agrihandler.pl |
 info@agrihandler.pl |
 667 65 50 40

Steyr Plus - Ciągnik Roku 2025 w kategorii „Utility”

W kategorii o mocy 70-150 KM najlepszym ciągnikiem okazał się Steyr Plus, który swoją polską premierę miał podczas tegorocznych targów Agrotech w Kielcach (film z prezentacji ciągnika możecie zobaczyć na naszym kanale na You Tube). Przypomnijmy: seria zastąpiła dotychczasowego Kompakta. Stylizacja „Plusa” to kwadratowe, ostre linie, całkiem inne niż dotychczasowe modele Steyr. Moc tych ciągników wynosi od 100 do 120 KM. Cała seria to w sumie pięć modeli, wszystkie wyposażono w czterocylindrowe silniki FPT Stage V o pojemności 3,6 litra, które generują wyjątkowo wysoki maksymalny moment obrotowy wynoszący 506 Nm w modelu 4120 Plus - zdobywcy głównej nagrody Tractor of the Year Utility.

Ciągniki Fendt wygrywają w dwóch kategoriach: MidPower i Sustainable

Aż dwa powody do świętowania mieli przedstawiciele marki Fendt. Podczas gali Tractor of the Year ciągniki z tej stajni zwyciężyły w kategoriach: MidPower (średniej mocy) oraz Sustainable (kategoria „zrównoważonego” ciągnika). W kategorii MidPower zwyciężył Fendt 620 Vario. Jury traktor przekonał głównie „rewolucyjną koncepcją silnika iD, która zapewnia maksymalną moc przy imponująco niskich obrotach (do 1900 obr./min) przy zużyciu paliwa wynoszącym zaledwie 195 g/kWh”. Nie bez znaczenia jest relacja mocy do masy ciągnika - wynosi 34,4 kg/KM. Jak zaznaczają z ko-



lei sami przedstawiciele marki Fendt, model 600 Vario „idealnie wpisuje się w nowo utworzoną kategorię ciągników średniej klasy”. - *Ta seria przenosi technologie z ciągników o dużej mocy, takie jak koncepcja niskiej prędkości i Vario-Drive, do klasy mocy do 200 KM, a tym samym spełnia wymagania innowacyjnych przedsiębiorstw - komentuje Christoph Gröblichhoff, prezes zarządu Fendt.*

Fendt e107 Vario to z kolei triumfator w kategorii „Sustainable”. Podstawą innowacji tego ciągnika jest oczywiście elektryczny układ napędzania. - *Fendt e107 Vario stanowi duży krok naprzód, oferując pracę bez emisji spalin i cichą pracę, dzięki czemu idealnie nadaje się do pracy np. w hodowli zwierząt gospodarskich, gospodarstw w pobliżu obszarów mieszkalnych czy w zastosowaniach komunalnych. Dzięki mocy szczytowej 90 kW (66 kW ciągłej) i maksymalnemu momentowi obrotowemu 347 Nm, ciągnik może pracować od 4 do 6 godzin przy częściowym obciążeniu, zapewniając wysoką wydajność i zrównoważony rozwój - podkreślają przedstawiciele jury w wydanym komunikacie. Jak dodają, „decyzja jury o przyznaniu nagrody Fendt e107 Vario wynika z jego wyjątkowej redukcji śladu węglowego”. - *Ponadto możliwość ładowania ciągnika przy użyciu energii wytwarzanej we własnym zakresie, dodatkowo zwiększa zrównoważony rozwój, umożliwiając gospodarstwom z odnawialnymi źródłami energii zamknięcie obiegu w zakresie wykorzystania czystej energii - czytamy w uzasadnieniu nagrody dla e107 Vario.**

Ciągnik Antonio Carraro Tony 8900 TRG zwycięzca kategorii „Specialized”

Włoska marka Antonio Carraro, która koncentruje się na ciągnikach sadowniczych, winnicowych i górskich, triumfowała w kategorii ciągników specjalistycznych. Model Tony 8900 TRG charakteryzuje się przede wszystkim swoją kompaktową szerokością i promieniem skrętu. - *Decyzja jury została poddyktowana wyjątkową konstrukcją, niezrównaną wszechstronnością i doskonałą wydajnością tego ciągnika, co czyni go idealnym wyborem do specjalistycznego rolnictwa - czytamy w uzasadnieniu decyzji o nagrodzie. Jak zaznaczają eksperci, włoski ciągnik doskonale sprawdza się m.in. w sadach czy winnicach, dzięki „kompaktowej szerokości 1400 mm i promieniowi skrętu 2300 mm, które zwiększają jego zwrotność”. Poziom hałasu - 78 dB - zapewnia ciche i komfortowe środowisko pracy.*

Jest wyposażony w silnik wysokopięny Kubota o mocy 74,2 KM i maksymalnym momencie obrotowym 305,4 Nm. - *Silnik jest kompatybilny z 20% wkładem biodiesla, co pozwala na redukcję emisji i wspiera zrównoważone praktyki rolnicze - zaznaczają przedstawiciele nagrody Tractor of the Year.*

AgXeed pierwszym zwycięzcą w kategorii „Bot”

Podczas tegorocznej gali Tractor of the Year, która odbyła się na targach EIMA, po raz pierwszy w historii przyznano nagrodę w kategorii pojazdów autonomicznych. Zwycięzcą okazał się ciągnik AgXeed 5.115T2. - *Decyzja jury została poddyktowana połączeniem najnowocześniejszej automatyzacji, praktycznej integracji z istniejącymi systemami rolniczymi i ogólną doskonałą wydajnością w terenie - czytamy w uzasadnieniu przyznania tej nagrody. Ciągnik AgXeed 5.115T2 można połączyć ze standardowymi maszynami dzięki tylnemu udźwigowi 8.000 kg i przedniemu udźwigowi 4.000 kg, wspieranemu przez mocny układ hydrauliczny o przepływie 85 l/min. - Kompatybilność z konwencjonalnymi narzędziami rolniczymi w połączeniu z jego autonomicznymi możliwościami sprawia, że jest to bardzo atrakcyjna opcja dla gospodarstw, które chcą wdrożyć technologię robotyczną - zaznaczają sami przedstawiciele AgXeed.*

Przypomnijmy: o ciągniku autonomicznym AgXeed pisaliśmy szeroko kilka miesięcy temu, pracował on już w Polsce. Jak się sprawował? Dowiesz się tego także z naszego filmu na You Tube.



Roboty i maszyny autonomiczne

Rolnictwo nowej ery

Już nie tylko same doją. Coraz częściej także same uprawiają, sieją, pielą czy koszą. Roboty i inne autonomiczne maszyny - bo o nich mowa - potrafią zastąpić człowieka w coraz większej liczbie zadań w gospodarstwie. Czy na naszych oczach rodzi się właśnie nowa era rolnictwa?

Roboty w moim gospodarstwie? Powód jest prosty: brak rąk do pracy - mówi nam wprost Grzegorz Lepak, rolnik z Kaszub, który na co dzień utrzymuje się z produkcji mlecznej. W swojej oborze posiada dziś dwa takie urządzenia: robota udojowego oraz robota do podgarniania paszy. Jak tłumaczy nam rolnik, dzięki nim, jest w stanie wspólnie z synem „ogarnąć” całość prac gospodarstwie. - *W innym przypadku jeden człowiek musiałby być do pracy niemal non stop. Tymczasem siła najemna jest dziś ciężko dostępna, trudno po prostu o solidnego pracownika. Jeśli dziś rolnik nie ma swojego zaplecza - nie ma do pracy swoich ludzi - wówczas musi, moim zdaniem, albo iść w robotykę, albo skończyć to i likwidować. Doba ma bowiem tylko 24 godziny* - opowiada rolnik.

Technologia wkracza na pola

Warto w tym miejscu się na chwilę zatrzymać i zaznaczyć, że wspomniana wyżej przez rolnika robotyzacja i automatyzacja pracy w gospodarstwie jest coraz mocniej zauważalna już nie tylko w segmencie mleczarskim, ale praktycznie w całej branży rolniczej. O ile większość rolników doskonale wie dziś, jak funkcjonują roboty udojowe, automatyczne zgarniacze czy roboty paszowe, o tyle producenci i naukowcy zaskakują nas z każdym kolejnym dniem coraz nowszymi rozwiązaniami technologicznymi na wielu innych - nomen omen - polach.

Robot stworzony przez konsorcjum złożone z dwóch instytutów Sieci Badawczej Łukasiewicz - Poznańskiego Instytutu Technologicznego i Instytutu Lotnictwa oraz firmy Unia



Ciągnik autonomiczny Agxeed

Polski robot do kukurydzy. Sam sieje, pielą, prowadzi opryski

Przykładem jest m.in. nowość, zaprezentowana podczas tegorocznych targów Agro Show w Bednarach. Zaprezentowano tam robota, który - wykorzystując m.in. sztuczną inteligencję - sam sieje, pielą czy prowadzi opryski. Wspomniane autonomiczne urządzenie zaprojektowano głównie z myślą o uprawie kukurydzy. Stworzyło go konsorcjum złożone z dwóch instytutów Sieci Badawczej Łukasiewicz - Poznańskiego Instytutu Technologicznego i Instytutu Lotnictwa oraz firmy Unia. - *Polski robot z jednej strony jest odpowiedzią na problem braku rąk do pracy w rolnictwie, z drugiej - na konieczność przejścia na bardziej ekologiczne formy produkcji rolnej* - tłumaczy dr inż. Jacek Wojciechowski z Łukasiewicz z PIT, zarządzający zespołem konstruktorów. Jak dodaje, rolnicy będą potrzebowali w przyszłości coraz bardziej wydajnych narzędzi, które równocześnie zmniejszą nakład pracy ludzkiej, koszty, a przede wszystkim - niekorzystny wpływ na środowisko. - *I taki jest nasz robot - zaznacza ekspert.*

Urządzenie składa się z trzech

modułów roboczych: precyzyjnego siewnika punktowego, opryskiwacza oraz pielnika mechanicznego połączonego z selektywnym aplikatorem nawozów i środków ochrony roślin. Zanim zacznie pracować na polu, trzeba je dokładnie zmierzyć, tak by znał swój obszar roboczy i wiedział, jakich granic nie może przekroczyć. Do jego komputera wgrzywa się plan pracy i zawozi się robota na pole. Nie jest on mały - ma 4,5 m długości, 2,8 m szerokości i 3 m wysokości. Pierwszą czynnością, jaką na polu robi robot, jest wysianie kukurydzy. Jego punktowy siewnik sterowany jest za pomocą komputera pracującego w standardzie Isobus. Pozwala to na wysianie nasion z bardzo dużą dokładnością i daje pewność, że wszystkie zostały wykorzystane.

Gdy kukurydza już wykiełkuje, robot dba o jej bezpieczny i niezakłócony wzrost. - *Przed wszystkim pielą chwasty, zarówno w rzędach, jak i pomiędzy nimi. Aby rozpoznać, co jest chwastem, a co kukurydzą, wykorzystuje kamery i wyuczone algorytmy sztucznej inteligencji. Potrafi również ocenić stopień zachwaszczenia. Oprócz pielienia selektywnie aplikuje nawozy i środki ochrony roślin. W trakcie pracy tworzy mapę potrzeb nawozowych i zasobności gleby w składniki mineralne, dlatego może dostosować dawkę nawozu do danej rośliny. Zabieg aplikacji ŚOR może być połączony z piele-*

niem mechanicznym - wyliczają konstruktorzy.

Jak dodają, kiedy kukurydza osiągnie już wysokość 50-60 cm, robot wykorzystuje swój moduł opryskiwacza. Zmienia szerokość rozstawu kół, zwiększa wysokość i z dodatkową belką opryskiwacza może prowadzić opryski 15 rzędów kukurydzy jednocześnie. Wszystkie prace wykonywane są automatycznie, ale urządzenie ma też możliwość zdalnego sterowania. Jak podkreślają konstruktorzy robota - podczas swojej pracy cały czas zbiera on i przetwarza dane. Zaopatrzone jest w sieć sensorów - rozmaitych kamer i czujników wielospektralnych - które dostarczają mu informacje m.in. o zasobności i wilgotności gleby, kondycji roślin, ich potrzebach nawozowych, dane środowiskowe (np. temperatura i wilgotność otoczenia). Rozpoznaje też przeszkody. Gdy np. na polu pojawi się zwierzę lub człowiek, wydaje sygnał świetlny i dźwiękowy. Gdy to nie skutkuje - zatrzymuje się i wysyła informację do swojego operatora.

- To pierwsze takie urządzenie na rynku polskim. Prace nad nim trwały ponad trzy lata. Polski robot może być wykorzystywany zarówno w dużych, jak i małych gospodarstwach. Także ekologicznych, bo robot pozwala na zmniejszenie dawek nawozów i środków ochrony roślin - opisują autorzy tego niezwykłego projektu.

Ciągnik, który nie potrzebuje kierowcy

Na polskich polach pracował już także pierwszy w pełni autonomiczny ciągnik - Agxeed. Wyglądający niczym marsjański łazik pojazd do pracy nie potrzebuje kierowcy. Ba, nie ma nawet dla niego miejsca. Ciągnik prezentowaliśmy już jakiś czas temu na łamach „Wieści Rolniczych”, film o nim znajdziecie także na naszym kanale na You Tube. - Tak naprawdę jest to niemal standardowy ciągnik rolniczy - z tym, że nie potrzebuje kierowcy. Jest wyposażony w silnik diesla o mocy 156 koni. Napęd na gąsienice w tym przypadku jest przenoszony poprzez agregat, który daje nam prąd. Silnik zasila agregat, a agregat daje nam prąd na silniki elektryczne znajdujące się w gąsienicach, ale też do napędu WOM-u, pompy hydraulicznej. Maszyna jest wyposażona z przodu i tyłu

w trzypunktowy układ zawieszenia, ma generalnie wszystko to - co traktor dziś powinien mieć: isobus, wszystkie wyjścia itd. Maszyna może pracować z prędkością ok. 13,5 km/h - wlicza Konrad Kot, product manager z firmy Agrihandler, która oferuje wspomniany pojazd na rynku polskim. Do obsługi ciągnika autonomicznego wystarczy de facto komórka, tablet czy komputer. Przed samodzielnym wyruszeniem w pole - trzeba je jednak zmapować.

- Mapowanie odbywa się tylko raz, robimy to poprzez specjalną tyczkę-antnę. Zaznaczamy granicę oraz wszystkie przeszkody np. słupy, studzienki, rowy. Następnie mapę wrzucamy sobie do laptopa i na jej podstawie wyznaczamy obszar. Wirtualnie dodajemy narzędzie, z którym maszyna ma pracować. Mówimy jej, co który przejazd ma jechać, w jakich odstępach, z jaką prędkością itd. Wyjeżdżamy maszyną na pole, naciskamy guzik i zaczyna pracować - opisuje ekspert Agrihandler. Ustawić możemy oczywiście także głębokość, prędkość, sekwencję hydrauliki itd. Warto zaznaczyć, że w przypadku Agxeed - ciągnik może pracować praktycznie 24 godziny na dobę - no a przynajmniej tak długo, jak będzie miał paliwo (zbiornik mieści tu 350 l). Pojazd nie potrzebuje oświetlenia do pracy, choć oczywiście sam je posiada. Agxeedem możemy sterować za pomocą standardowego pilota - podobnego do tego, jakie mają dzieci w swoich zabawkach.

Co z bezpieczeństwem? Wszelką diagnostykę oraz wgląd w bieżące parametry - możemy przeprowadzać bezpośrednio na komputerze. Ciągnik autonomiczny posiada komponenty, które skanują przestrzeń wokół niej. W momencie, kiedy jakaś przeszkoda pojawi się - na przykład dzikie zwierzę, wielki kamień czy gdy podejdziesz do niej zbyt blisko człowiek - na początku zwalnia. Jeśli system po dalszym zbliżeniu wciąż wykrywa przeszkodę - zatrzymuje się całkowicie i wówczas trzeba zainterweniować. Prace ciągnika na polu możemy „podglądać” z domu - Agxeed posiada dwie kamery, na których w czasie rzeczywistym możemy obserwować pracę. Obraz jest również streamingowany i nagrywany, żeby później można było wszystko dokładnie odtworzyć.

Robot do odchwaszczania pól Pfeifer & Langen



Robot do odchwaszczania

Inny przykład samodzielnej, autonomicznej maszyny to robot do odchwaszczania pól buraków cukrowych, zaprezentowany w tym roku przez firmę Pfeifer & Langen, która zaangażowała się w jego tworzenie. - Ostatnie trzy lata zajmowaliśmy się ulepszaniem technologii i systemu obsługi. Urządzenie ma cztery silniki elektryczne o stosunkowo małej mocy, ale dzięki nowoczesnym rozwiązaniom technicznym swobodnie porusza się po każdym polu - opowiadał już wcześniej Maciej Grobelny, menadżer ds. agrotechnicznych i kluczowych interesariuszy Pfeifer & Langen Polska. W tym roku odbyły się testowe prace na polach w Manieczkach, Żydowie i Gniewkowie. Maszyna dzięki wbudowanym kamerom, które rozpoznają rzędy buraków, jest odpowiednio prowadzona i eliminuje mechanicznie chwasty - zarówno w międzyrzędziu, jak i w rzędach buraków. Specjalne czujniki umożliwiają też wykonanie precyzyjnego punktowego zabiegu chemicznego o powierzchni 10 x 20 cm w najbliższej strefie buraka. - Takie rozwiązanie w porównaniu do tradycyjnych metod zwalczania chwastów pozwala zredukować o ponad 70 proc. zużycie środków ochrony roślin - zaznacza Maciej Grobelny. Obsługa robota jest prosta. Użytkownik wyznacza granice pola i po zaprogramowaniu uruchamia maszynę w trybie autonomicznym. Później, raz na dobę musi uzupełnić zbiornik paliwa i cieczy roboczej. Wydatek energii na hektar jest bardzo mały. Kiedy akumulator potrzebuje doładowania, włącza się silnik generatora, który uzupełnia

— OGŁOSZENIA —

**szerokości
od 90 cm**

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

881 206 316

**LUBIATÓW 60R
59-500 ZŁOTORYJA**

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

energię. Ważnym aspektem jest moment użytkowania maszyny. Można to robić wyłącznie po wschodach buraka. Tylko wtedy urządzenie dokładnie rozpozna, gdzie jest roślina i jej nie uszkodzi. - *Maszyna jest w stanie odchławić 70-80 ha powierzchni. Przez całą dobę pracuje sama. W ciągu 24 godzin może odchławić 6-7 ha* - mówi Maciej Grobelny. P&L Polska testuje też inne urządzenia do zwalczania zachwaszczenia: maszynę do mechanicznego usuwania chwastów zasilaną energią słoneczną, inteligentny opryskiwacz czy pielnik z funkcją oprysku pasowego. Urządzenia testowane w tym roku to kolejny etap wprowadzania najnowszych technologii do uprawy buraków cukrowych.

Robot koszący

Kolejną nowością jest „samodzielna”, bezzałogowa kosiarka bijakowo-gąsienicowa, którą także zaprezentowano podczas tegorocznych targów Agro Show. Robot koszący BG 1800 firmy Hydromega pozwala na wykaszanie nawet w ekstremalnie trudnych warunkach, posiada dwa silniki spalinowe przeznaczone do napędu gąsienic i całego układu do cięcia, rozpędza się do 8 km/h. Co ciekawe, przeznaczony jest nie tylko do terenów rolniczych, sprawdza się także m.in. na skarpach autostrad,



Robot koszący BG 1800 firmy Hydromega

na skarpach kolejowych, stokach narciarskich. Maszyna może służyć również do rekultywacji łąk na terenach niezagospodarowanych, wjeżdża wszędzie tam, gdzie jest trudno, mokro i wilgotno. Układ napędowy pozwala na wjazd nawet na podmokłe zbocza, które dochodzą do 40 stopni.

FarmDroid

W polskich gospodarstwach pracował już także FarmDroid, czyli specjalny robot służący m.in. do siania czy do pielienia. Korzystali z niego Dorota i Konrad Zawadowie z miejscowości Łuszczewo w Wielkopolsce, którzy specjalizują się w produkcji warzyw i ziół. W tym roku część z ich upraw została zasiana właśnie za pomocą urządzenia autonomicznego. FarmDroid jest zasilany energią słoneczną. - *Maszyna sama sieje i po przezbrowieniu w urządzenie pielące również piel uprawy, które wcześniej zasiała. Dzięki niej można wyeliminować do 80% pracy ludzkiej* - opowiada Konrad Zawada. Maszyna pracuje z prędkością

do 1 km/h przy szerokości roboczej do 3 m. - *Pracę nadzorujemy sami. Naszym zadaniem jest przede wszystkim dosypywanie nasion i - ewentualnie - kontrola aparatów wysiewających* - tłumaczy rolnik. Serwis 24-godzinny jest zapewniony przez producenta tej maszyny - duńską firmę FarmSystem. - *Urządzenie oparte jest na dwóch antenach GPS, sygnale RTK i pracuje z dokładnością poniżej jednego centymetra* - wyjaśnia farmer. Do sterowania FarmDroidem służy specjalna aplikacja. - *To w niej mamy podgląd na bieżącą sytuację na urządzeniu. Za jej sprawą można zmieniać parametry siewu, wybierać ścieżki, omińnięcia ścieżek, generalnie praktycznie mamy w niej właściwie to samo, co na urządzeniu* - opisuje pan Konrad. Rolnik zapewnia, że aplikacja jest intuicyjna. - *Nie wymaga praktycznie nauki. Wszystko jest oparte na piktogramach, jak w Windowsie* - mówi farmer. Ze sterowaniem maszyną nie ma więc problemów. - *Urządzenie jest w pełni autonomiczne. Po wyznaczeniu ścieżek na polu samo decyduje, kiedy zawróci, w którym miejscu zawróci, którą ścieżkę wybierze jako następną* - opowiada rolnik. Producent warzyw wspomina także o tym, że im większa działka, tym FarmDroidowi pracuje się łatwiej - ma większą wydajność. - *Wynika to między innymi z tego, że nie ma omijaków w postaci np. studni melioracyjnych* - tłumaczy pan Konrad. Największa działka, na jakiej urządzenie pracowało w gospodarstwie Zawadów, to 6 ha, najmniejsza z kolei liczyła 2,4 ha. Na każdej z nich, zdaniem rolników, maszyna spisywała się dobrze, ale nie bez zarzutów. - *Tegoroczna wiosna należała w naszym regionie do mokrych, więc z tego tytułu można powiedzieć, że były pewne problemy* - zwraca uwagę farmer. Dodaje jednak: - *W takich warunkach, z jakimi mieliśmy do czynienia podczas siewu, na pewno też nie siałoby się innym siewnikiem. Jak opowiadają, roczny koszt wynajęcia takiego urządzenia to 10 tys. euro.*

Razem dążą do cyfrowej rewolucji

O tym, że roboty to przyszłość rolnictwa, zdają się doskonale wiedzieć przede wszystkim sami producenci maszyn rolniczych. Już teraz łączą siły - by wspólnie dążyć do cyfrowej rewolucji i pełnej autonomii - dzięki zagregowaniu np. autonomicznego ciągnika z daną maszyną rolniczą czy nawet autonomicznej sieczkarni lub kombajnu.

Marki CLAAS, AgXeed i thermal DRONES niedawno połączyły siły i zacieśniły współpracę, która może w przyszłości zaowocować tym, że autonomiczne ciągniki będą mogły odciążać człowieka przy zbiorze zielonek.

- *Zbiór zielonek jest jednym z najbardziej pracochłonnym etapów prac polowych w wielu gospodarstwach rolnych. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego pokosu. Takie czynności jak koszenie, przetrząsanie, zbiór często odbywają się w tym samym czasie. Do tego praca w wysokim łanie zawsze grozi ryzykiem wypadku z udziałem dzikich zwierząt. W przyszło-*

OGŁOSZENIE



Trudne czasy wymagają nieprzeciętnie wysokiej wydajności



Więcej informacji u Twojego lokalnego dileru Polsad Jacek Korczak / Agroma S.A.

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłostów tel. 505 496 801

ści autonomiczne ciągniki lub AgBoty będą mogły w tym okresie odciążać człowieka. Przygotowuje się do tego CLAAS wraz z partnerami takimi jak AgXeed i thermal DRONES. Firmy te testują różne obszary zastosowań swych maszyn, dążąc do opracowania standardów w automatyce i autonomii - informują przedstawiciele CLAAS.

Jak dodają, jednym z podstawowych problemów przy koszeniu jest ryzyko wjechania pojazdem w dzikie zwierzęta, które ukrywają się wśród traw. Zaradzić temu mogą drony. - Drony z kamerami termowizyjnymi są skutecznym sposobem wykrywania gniazd lęgowych i dzikich zwierząt, zwłaszcza młodych saren. Problem leży w tym, jak dane te przekazać pracującej na polu maszynie, aby sama podjęła decyzję o zmianie kursu i ominęła przeszkodę. Wymaga to interfejsu łączącego różne środowiska. Taka platforma została już wypracowana wspólnie przez: CLAAS, thermal DRONES i AgXeed - informują przedstawiciele CLAAS. Rozwiązanie polega na tym, że oprogramowanie bazujące na sztucznej

inteligencji interpretuje dane o przeszkodach, które otrzymuje wcześniej z drona wyposażonego w czujniki na podczerwień. Następnie informacje te są uzupełniane o współrzędne GPS i przesyłane do narzędzia planującego proces pracy maszyny polowej. Tak powstaje cyfrowa mapa jazdy z zaznaczonymi miejscami do omijania. Autonomiczna kosiarka utrzymuje dzięki temu określoną i regulowaną strefę bezpieczeństwa wokół miejsc, w którym znajduje się zwierzę. To rozwiązanie jest szczególnie przydatne na łąkach, na których lęgnie się chronione ptactwo. Warto dodać, że dane dotyczące np. lokalizacji dzikich zwierząt i gniazd lęgowych są rejestrowane tylko w obrębie znanych granic działek - zarówno geodezyjnych, jak i ustalonych przez operatora. Granice te można łatwo przenieść do aplikacji sterującej AgBotem z istniejącego już odpowiedniego systemu zarządzania gospodarstwem. Jeśli jednak dane te nie są dostępne, pilot drona może samodzielnie

oznaczyć granice pola - choćby na ekranie.

Automatyka koszenia wspomagana obserwacją z powietrza jeszcze bardziej zwiększa więc szybkość prac. Operator maszyny może śledzić online postęp na swoim smartfonie, tablecie lub komputerze za pośrednictwem platformy AgXeed. Dane te podlegają archiwizacji, więc w każdej chwili rolnik może wydrukować je do celów kontroli.

Konstruktorzy zaznaczają już dziś: autonomiczne roboty na polach to po prostu kwestia czasu. I mowa tu jest o każdym aspekcie pracy. - W przyszłości technologia ta będzie mogła być wykorzystywana nie tylko w autonomicznych robotach polowych. Trwają prace, by wdrożyć ją w autonomicznych ciągnikach, kombajnach i siewkarniach bez kierowcy. Jest bardzo realne, że rynkowa wersja aplikacji będzie już gotowa w ciągu najbliższych kilku lat - wyliczają przedstawiciele CLAAS.

Jakub Nowak, (mp)

WIZYTÓWKI TECHNICZNE

Minikoparka Schmidt AR120

Minikoparka AR120 to wszechstronna maszyna, idealna do pracy w ogrodach, na gospodarstwach i przy pracach krajobrazowych. Wyposażona w silnik Kubota D722 (719 cm³, 10,2 kW przy 2500 obr./min), charakteryzuje się niską wagą (1200 kg), co ułatwia manewrowanie w ograniczonych przestrzeniach. Dzięki gumowym gąsienicom i dużemu prześwitowi (140 mm) AR120 może pracować na różnych terenach, nie uszkadzając podłoża. Maksymalna głębokość kopania wynosi 1805 mm, a wysokość zrzutu 2225 mm, co czyni ją idealnym narzędziem do różnorodnych zadań budowlanych i rolniczych. Zaawansowany układ hydrauliczny z pompą o wydajności 21 l/min i ciśnieniu 17,2 MPa zapewnia efektywność pracy. Maszyna posiada lemiesz o regulowanej szerokości (750/990 mm) oraz szybkozłączce, które umożliwiają szybką wymianę osprzętu. Koparka AR120 to doskonały wybór dla profesjonalistów i amatorów pracujących w terenie. **Produkt dostępny w firmie Schmidt z Lubiatowa**



Ładowarka kołowa SCHMIDT 3530

Ładowarka Schmidt 3530 to idealne rozwiązanie dla gospodarstw i przedsiębiorstw, które potrzebują wygodnego i niezawodnego sprzętu. Dzięki kompaktowym wymiarom i wysokiej precyzji działania sprawdzi się w różnych warunkach pracy.

Jej udźwignie wynosi 550 -1000 kg, w zależności od wybranej długości ramienia (2600 mm lub 2900 mm). Napędza ją niezawodny silnik Kubota D1105 o mocy 18,5 kW /2300 obr./min, współpracujący z hydrostatycznym napędem oraz hydrauliką renomowanej marki Bondioli & Pavesi.

Maszyna ma wymiary: 3780 mm dł. 1110 mm szer. i 2210 mm wys. przy wadze 1700 kg (kabina) i 1450 kg (daszek). Jej promień skrętu wynosi zaledwie 1100 mm, co pozwala na manewrowanie w ciasnych przestrzeniach, a maksymalna prędkość jazdy to 12 km/h.

Dzięki różnorodnym akcesoriom, takim jak łyżki, widły, chwytaki czy widło-krokodyl Schmidt 3530 może być dostosowana do indywidualnych potrzeb użytkownika. To niezastąpione narzędzie, które znacząco zwiększy efektywność pracy w gospodarstwie i nie tylko. **Produkt dostępny w firmie Schmidt z Lubiatowa**

Agregat talerzowy frontowy - FPNH

FPNH to wał nożowy tnący. Zadaniem maszyny jest rozdrabnianie słomy oraz innych resztek poźniowych. Dzięki temu można przyspieszyć rozkład masy roślinnej, co ułatwia późniejszą obróbkę roli. W maszynie zastosowano noże ostrzone obustronnie. Kształt noży może być prosty lub skręcony. Wał umożliwia dokładne wymieszanie gleby podczas uprawy. Maszynę możemy zamontować na przedni, jak również na tylny TUZ. W maszynie zastosowano zaczep ruchomy, który pozwala na lepsze koordynowanie kierunku jazdy. Maszyna dostępna jest w szerokości: 4 m, 5 m, 6 m oraz 7,5 m.

Więcej informacji na stronie www.agro-tom.com.pl lub w mediach społecznościowych





Dzień z eKRUS w Koninie

Rolnik nie musi osobiście przychodzić do KRUS

Złożenie wniosku, pobranie zaświadczenia, pełny wgląd w wykaz naszych składek emerytalnych, ale nie tylko. To załedwie część funkcjonalności cyfrowej platformy eKRUS, dzięki której rolnicy mogą już dziś załatwiać wiele spraw bez wychodzenia z domu. W praktyce oznacza to ogromną oszczędność czasu. Koniec z dojazdami i kolejkami na miejscu - w wielu przypadkach wystarczy internet i dosłownie kilka kliknięć w komputerze.

Każda ubezpieczona w KRUS osoba może załatwić wiele spraw przez internet - za pomocą specjalnej internetowej platformy eKRUS.

- Portal eKRUS to system informatyczny Kasy Rolniczej Ubezpieczenia Społecznego, dedykowany dla ubezpieczonych rolników, małżonków rolników i domowników, podległych ubezpieczeniu społecznemu - wyjaśnia „Więściom Rolniczym” Justyna Borczyńska, szefowa Placówki Terenowej KRUS w Koninie, gdzie pod koniec listopada zorganizowano „Dzień z eKRUS”. Podczas wydarzenia wszyscy przybyli mieszkańcy okolic, ale nie tylko, mogli - z pomocą tutejszych pracowników - założyć swoje indywidualne konto przez internet. Dodatkową zachętą był udział w zabawie - każdy, kto tego dnia to zrobił na miejscu,



Pracownicy KRUS omawiali działanie systemu eKRUS

mogł liczyć na upominek.

Warto dodać, że wspomniane spotkanie odbyło się w ramach dużej ogólnopolskiej akcji, która trwała w sumie cały tydzień. W ramach „Dnia z eKRUS” w każdym województwie w Polsce ubezpieczeni mogli bezpośrednio dowiedzieć się, czym konkretnie jest wspomniana platforma i jak z niej korzystać.

Przybyli na miejsce rolnicy nie ukrywali, że możliwość załatwienia sprawy przez internet to bardzo dobre rozwiązanie. - Z pewnością pozwoli to na oszczędność czasu, jaki normalnie by trzeba było poświęcić na załatwienie takiej sprawy tutaj, na miejscu. Odpada dojazd, odpada stanie w kolejce - wyliczał „Więściom Rolniczym” jeden z przybyłych rolników (film znajdziesz na naszym kanale na You Tube).

Z „cyfrowego okienka” mogą korzystać jednak na co dzień nie tylko sami rolnicy - ale generalnie wszyscy, którzy są w KRUS ubezpieczeni. Rejestracja jest bardzo prosta i zrobić to można samemu w domu - przez swój profil zaufany lub poprzez swój bank. Wystarczy wejść na stronę ekrus.gov.pl i kliknąć „zarejestruj się” u góry strony (instruktaż również zobaczysz w naszym filmie).

Jakub Nowak

Dzięki kontu na eKRUS można m.in.:

- uzyskać dostęp do informacji (np. o okresach ubezpieczenia, składkach, terminach, historii)
- opłacić składki oraz zadłużenia (z tytułu ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych oraz składki i zadłużenia za pomocników rolnika)
- wystać elektroniczne wnioski (np. zasiłek macierzyński, jednorazowe odszkodowanie z tytułu stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem przy pracy rolniczej, zgłoszenie wypadku, oświadczenie dotyczące działalności gospodarczej czy wniosek o przedłużenie okresu wypłaty zasiłku chorobowego)
- dokonać zgłoszenia do ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego oraz do ubezpieczenia zdrowotnego pomocników rolnika w okresie świadczenia pomocy w gospodarstwie
- pobrać zaświadczenia w formie elektronicznej, m.in.: o podleganiu ubezpieczeniu społecznemu rolników, o okresach podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników oraz o okresach podlegania i opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Jak wspierać zrównoważone rolnictwo i jednocześnie zapewnić ludzkości bezpieczeństwo żywnościowe? Eksperci i dziennikarze dyskutowali o tym na konferencji zorganizowanej przez BASF Polska wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Ochrony Roślin oraz Polskim Stowarzyszeniem Zrównoważonego Rolnictwa i Żywności.

Firma BASF Polska zaprezentowała szereg innowacji wprowadzonych przez nią, a służących ochronie środowiska. To zarówno produkty, jak i technologie, w tym nawożenie precyzyjne i rozwiązania cyfrowe służące optymalizacji nakładów. Jednocześnie przedstawiciele firmy wskazywali, że europejskie rolnictwo nie będzie konkurencyjne, jeśli nie uwzględni postępu naukowego i nie wprowadzi innowacji. - W przeprowadzonym przez Uniwersytet Hohenheim badaniach stwierdzono, że NGT, czyli nowe techniki genomowe są najtańszym sposobem na faktyczną redukcję śladu węglowego. Rozwój tych technologii nie powinien być zatem blokowany - apelował Michael Wagner, Vice President Agricultural

O zrównoważonym i wydajnym rolnictwie z BASF Polska

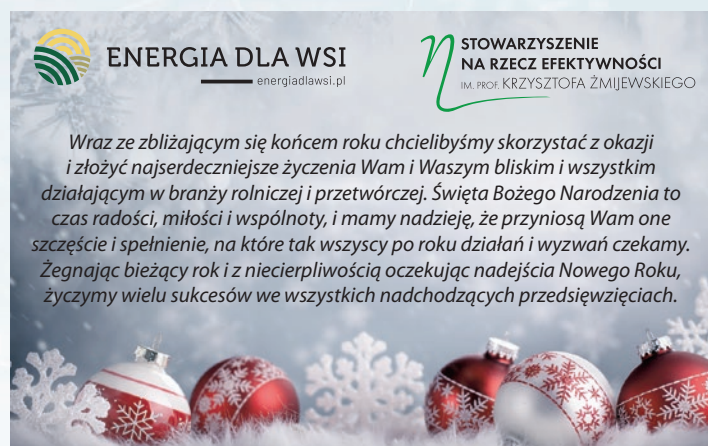


Solutions EMEA North, BASF SE. Dyskutanci obawiali się, że obostrzenia, między innymi wycofywanie substancji czynnych, wprowadzone przez Unię Europejską zahamują postęp. - Jeśli mówimy o ograniczeniach, to przede wszystkim powinniśmy ograniczyć biurokrację. Rolnik, zamiast wykonywać swoje podstawowe zadania, oddaje się spełnianiu obowiązków związanych z wypełnianiem przystawionego stosu dokumentów - argumentował Sebastian Żwan, przedstawiciel Stałego Przedstawicielstwa RP przy UE. Z kolei Piotr Ogródowczyk, ekspert krajowy w Dziale Pestycydów i Produktów Biobójczych przy Komisji Europejskiej, wyjaśnił, że do wycofania z obrotu substancji czynnych stosowanych w środkach ochrony roślin dochodzi z istotnych powodów: - W sytuacji, w której musimy podjąć decyzję, czy chronić zdrowie ludzi, czy umożliwić wyprodukowanie dodatkowego kilograma jakiegoś produktu, nie możemy powiedzieć, że ważniejsze jest wyprodukowanie dodatkowych kilogramów - powiedział.

W tym magicznym czasie Bożego Narodzenia życzymy naszym Czytelnikom, Partnerom i Współpracownikom świąt pachnących choinką, pełnych czarownych chwil, radości i miłości oraz wiary, że każdy nadchodzący dzień Nowego Roku przyniesie spełnienie osobiste i zawodowe

WIEŚCI Rolnicze wiescirolnicze.pl

**Redakcja
Więści Rolniczych**






Wesołych Świąt
i pomyślności
w Nowym Roku dla
wszystkich czytelników
Wieści Rolniczych

życzy Zespół Ener Polska




wesołych
ŚWIĄT
szczęśliwego
NOWEGO ROKU
2025



myślicia
NASIONA
myślisz RAGT

+ www.ragt.pl



HR
SMOLICE

**WESOŁYCH
ŚWIĄT**

www.hrmsolice.pl




*Zdrowych, spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku 2025
aby przyniósł spełnienie wszelkich oczekiwań
w życiu osobistym i zawodowym*

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Polskiej Federacji Hodowców Bydła
i Producentów Mleka



MHR
małopolska hodowla roślin

Wesołych Świąt

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam chwil pełnych radości, spokoju i ciepła w gronie bliskich. Niech ten magiczny czas będzie okazją do odpoczynku i nabrania energii na nadchodzący rok.

Życzymy Wam również, aby Nowy Rok przyniósł wiele sukcesów, nowych wyzwań i spełnionych marzeń. Dziękujemy, że jesteście z nami – wspólnie tworzymy coś wyjątkowego.

Wesołych Świąt i wszystkiego, co najlepsze w 2025 roku!





*Dziękując Państwu
za dotychczasową współpracę,
pragniemy złożyć serdeczne
życzenia ciepłych
i rodzinnych Świąt
oraz sukcesów i radości
w Nowym 2025 Roku*

Bracia Sobańscy



Wesołych Świąt!






W TE ŚWIĘTA
CHCEMY ŻYCZYĆ WAM
EXTRA
ZDROWIA I WYNIKÓW!

#PowerToTheFarmer




Wesołych Świąt



*Pełnych ciepła,
spokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
i sukcesów
w Nowym Roku
życzy*



*Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek. Nowego Roku
spełniającego wszelkie marzenia, pełnego
 optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia!*





*Wyjątkowych Świąt
Bożego Narodzenia
pełnych radości,
ciepła i niepowtarzalnej,
rodzinnej atmosfery*

życzy firma





*Wesołych Świąt
Wszystkim Klientom, Partnerom
oraz Przyjaciołom Firmy
życzymy
Spokojnych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Pomyślności i Sukcesów w Nowym Roku*

Tomasz Kaniewski




*Wesołych Świąt!
Ciepłych chwil w gronie
najbliższych, zdrowia
i wszelkiej pomyślności
w gospodarstwie i poza nim
życzy*

Magdalena Urbaniać
agromania

*Niech ten wspaniały czas
Świąt Bożego Narodzenia napełni
Państwa serca pokojem, radością
i miłością, a Nowy Rok niech
przyniesie prawdziwą radość
każdego dnia.*




wieści regionalne

Uprawiają 60 gatunków przeznaczonych do suszenia

To opowieść o ludziach, którzy z miłości do roślin rozpoczęli prowadzenie rękodzielniczej działalności. Podstawą ich pracy jest uprawa, suszenie i wykorzystanie różnych naturalnych elementów do tworzenia dekoracji.

Swoim klientom polecają wianki, zawieszki, stroiki z czosnku, bukiety, woreczki z lawendą, ozdoby świąteczne itp. Spotkać ich można na różnorodnych targach, jarmarkach oraz imprezach rękodzielniczych. Podróżują po całej Polsce. Miłośnicy ich twórczości czekają na nich w Poznaniu, Szczecinie, Węgorzewie, Zgorzelcu, Marszewie, Odolanowie, Częstochowie, w skansenie w Dziekanowicach czy we Wdzydzach na Kaszubach. Państwo Lesiakowie kochają bezpośredni kontakt z klientem. Lubią rozmowy, przekazują porady oraz układają bukiety na oczach klientów. Zarówno pani Agnieszka, jak i jej mąż Jarosław głowę mają pełną pomysłów, a ich kreatywność jest zadziwiająca.

Spotykamy się przed świętami Bożego Narodzenia. W domu unosi się zapach świeżo pieczonych ciasteczek, które za jakiś czas zawisną na choince. To taka rodzinna tradycja, a przepis na te pyszne ciasteczka krąży w rodzinie od wielu lat i jest przekazywany z pokolenia na pokolenie.

Pół hektara roślin przeznaczonych do suszenia

Agnieszka i Jarosław Lesiakowie z Odolanowa (w powiecie ostrowskim) na działce 0,5 ha

Agnieszka i Jarosław (tym razem w roli św. Mikołaja) Lesiakowie



uprawiają około 60 gatunków różnych roślin przeznaczonych do suszenia. Pani Agnieszka z wykształcenia jest zootechnikiem, a pan Jarosław - strażakiem. Swoją przygodę z roślinami rozpoczęli w 1991 roku. - W tym roku staliśmy się posiadaczami działki, na której uprawialiśmy warzywa i kwiaty. Mąż pracował, a ja zajmowałam się wychowywaniem dzieci. Działka stała się dla mnie odskocznią od zwykłych, codziennych spraw. Najpierw na niej pojawiły się warzywa, a następnie kwiaty. Warzywa były w pierwszym roku, a później już tylko kwiaty. Pamiętam, jak wysiałam

wej, a jednocześnie pojawiało się coraz więcej nowych gatunków roślin - opowiada pani Agnieszka. A co z edukacją? Skąd pani Agnieszka czerpała wiadomości? - Jako wnuczka ogrodnika i córka miłośniczki roślin gdzieś chyba w genach mam to zapisane. Wiedzę zdobywałam sama na zasadzie prób i błędów, doczytując różne informacje w książkach oraz czasopiśmie. Ileś lat do tyłu nie było to takie proste jak teraz, kiedy mamy możliwości szukania w Internecie - zaznacza. Wśród 60 gatunków roślin, które rosną na działce, występują rośliny jednoroczne,

Jak suszyć rośliny, by nie straciły kolorów?

Każdy gatunek kwiatów jest suszony oddzielnie, powieszony w wiązki i wieszany w ciemnych, przewiewnych pomieszczeniach. A jak wygląda sam proces suszenia? - Sezon suszenia zaczyna się u nas już w czerwcu. Dla każdej rośliny ważny jest moment prowadzenia zbiorów i odpowiedniego cięcia. Jest to bardzo ważne, aby susz zachował swoje dobre parametry wizualne. Zboża ścinamy, gdy są jeszcze niedojrzałe i zielone. Tak samo postępujemy w przypadku traw

odpowiednio długo wisieć lebkami do dołu w ciemnym i przewiewnym pomieszczeniu. Wiązki nie mogą być zbyt duże. Wszystko po to, aby kwiaty były odpowiednio ułożone, czyli luźno bez nadmiernego ściśnięcia roślin. Tak przygotowane wiązki kwiatów należy związać gumką recepturką. Rośliny wysychają na strychu lub w specjalnej suszarni - podkreśla pani Agnieszka. Sam proces suszenia w zależności od gatunku i pogody trwa kilka dni. - Wypracowana przez nas metoda suszenia pozwala zachować piękne, naturalne kolory roślin. Można wszystko zabarwić, ale my stawiamy na naturalne klimaty.



Stroik z szyszkami



Świąteczna propozycja



Ozdoby z masy porcelanowej



Gwiazda

torebkę nasionek z przeznaczeniem na suche bukiety. Wyrósły z nich bardzo ładne kwiaty, z których postanowiłam zrobić małe bukietki. Takie bukietki synowie poroznosili po domach, słuchając komplementów i pochwał, że to fajny pomysł. I tak to w następnym roku posiałam już trochę więcej. Z roku na rok przybywało powierzchni uprawo-

byliny i trawy. Asortyment jest duży. Znajdziemy tutaj między innymi różnokolorowe zatrwiany wrębne, kocanki ogrodowe, suchokwiaty roczne, len, lawendę, przegorzany, maki ozdobne, ostróżki, czosnek ozdobny, wiecznik kulisty, miskanty, prosa i wiele, wiele innych roślin do suszenia.

ozdobnych. Większość kwiatów należy zbierać przed zawiązaniem nasion, aby nie rozsypały się podczas suszenia - podpowiada. Niezwykle ważna jest pora zbierania roślin. Należy to robić w suchy i słoneczny dzień, najlepiej w południe, gdy zejdzie już rosa. Wszystko po to, aby rośliny zawierały jak najmniej wody. - Powiązane w pęczki powinny

Jakość jest dla nas bardzo ważna. Chcemy być kojarzeni z dobrym produktem, dlatego zwracamy dużą uwagę na estetykę i jakość wytwarzanego asortymentu. Jest to bardzo istotne, bo współpracując z różnymi artystami musimy oferować produkt zaszuszone, ale wizualnie bardzo dobry. Zaszuszone kwiaty są przydatne do tworzenia różnych rzeczy. Mamy klientki, które

— OGŁOSZENIA —



TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

Ubojnia Gola ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204, 517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki tel. 509 134 177

Zainwestuj w Odnawialne Źródła Energii



Biogazownie • Fotowoltaika • Elektrownie wiatrowe i wodne



Banki Spółdzielcze



**Zielona
Perspektywa**

Bezpłatna infolinia 24/7:
800 888 888

Oferta ze szczegółami dostępna jest w oddziałach SGB-Banku S.A., w wybranych bankach spółdzielczych zrzeszonych w Spółdzielczej Grupie Bankowej oraz na stronie www.sgb.pl/zielonaperspektywa. Udostępniana jest klientom, którzy spełniają warunki wymagane przez SGB-Bank S.A. oraz wybrane banki spółdzielcze. W przypadku kredytów, szczegóły oferty, opłaty i prowizje oraz wykaz banków, które oferują kredyty i ich rodzaje, można znaleźć na stronie www.sgb.pl/zielonaperspektywa. Decyzja kredytowa uzależniona jest od wyniku indywidualnego badania zdolności kredytowej klienta oraz oceny ryzyka kredytowego dokonanej przez SGB-Bank S.A. lub bank spółdzielczy oferujący kredyt.

wykorzystują nasze rośliny do wyrobu biżuterii i świec - dodaje moja rozmówczyni. Jej ulubioną rośliną jest złociszek oskrzydłony, który ma małe koszyki kwiatowe z żółtym środkiem i przylegającymi do nich białymi płatkami.

Wystrój stoiska przyciąga klientów

Państwo Lesiakowie uprawiają rośliny ekologicznie bez stosowania środków chemicznych i nawozów sztucznych, wszystkie prace - począwszy od siewu, sadzenia roślin i zbioru wykonywane są ręcznie. Wyroby pakowane są w papier, lniane worki, a wianki w specjalnie zamawiane kartony. Odpady nieorganiczne są segregowane i umieszczane w przeznaczonych do nich pojemnikach. Cały proces uprawy roślin odbywa się w sposób przyjazny dla środowiska naturalnego.

Ich produkty zostały wyróżnione znakiem jakości „Dolina Baryczy Poleca”. Warto dodać, że stoisko państwa Lesiaków wielokrotnie było nagradzane. Rękodzielnicy zwracają dużą uwagę na jego wystrój i stylizację. A to pro-



centuje i przykuwa uwagę wielu osób. Ale jak takie stoisko ma nie zwracać uwagi, skoro jest profesjonalnie przygotowane i zdobią je stare szuflady, lniane obrusy czy wiklinowe koszyki. A oni pięknie wpisują się w panujący klimat swymi lnianymi strojami i wykonywanymi przy publiczności bukietami lub wiankami na głowę.

Jak zrobić ozdoby z masy porcelanowej?

Przed nami piękny świąteczny czas Bożego Narodzenia. Lubiemy wtedy dekorować wnętrza i przyozdabiać swoje domy. Ręcznie robione ozdoby świąteczne to idealny pomysł na dekorację. Stroiki świąteczne przyozdobio-

ne różnymi elementami takimi jak plastry pomarańczy, gwiazdki anyżu, laski cynamonu, szyszki to doskonała alternatywa dla plastikowych dekoracji. Pani Agnieszka namawia czytelników Wieści Rolniczych do wykonania samodzielnych elementów dekoracyjnych z masy porcelanowej. A jak to zrobić? - W bardzo prosty sposób można wykonać dekoracje świąteczne, wykorzystując masę porcelanową. Przepis na taką masę jest bardzo łatwy. Potrzebujemy 1 kg mąki ziemniaczanej, litr kleju wikol, sok z połówki cytryny i 2 łyżek oliwki kosmetycznej (można odpowiednio zmniejszać podaną proporcję). Z takich składników wychodzi cudowna, jedwabista masa. Żeby masa nie wysychała, dzielimy ją na porcje i wkładamy do woreczków foliowych. Wałkujemy cieniutko, jak na makaron, a następnie wykrawamy foremkami różne świąteczne wzorki. Układamy na płaskiej powierzchni i suszymy około 24 godzin - opowiada i jako przykład pokazuje wianek brzozowy z wykorzystaniem dekoracji z masy porcelanowej.

Jak państwo Lesiakowie przestrzegają ten świąteczny czas?

- Powiem szczerze, dla nas każda pora jest dobra. Święta Bożego Narodzenia mają swoją magię i zawsze są wyjątkowe. Przez wiele lat robiliśmy mnóstwo warsztatów dla dzieci, ucząc ich fajnych rzeczy. Były to cudowne spotkania pełne emocji i zabawy - twierdzi pan Jarosław. Pani Agnieszka wielokrotnie podkreśla, że mąż jest dla niej wielką pomocą. - Wszystko potrafi zrobić i bardzo mi pomaga, kiedy ja oddaję się swojej twórczej pasji. Dzięki niemu mamy smaczny obiad, skopaną działkę i przetwory na zimę. Zgadza się z panią Agnieszka, ponieważ papryka zaserwowana przez pana Jarka w trakcie spotkania była przesmaczna!

Prace realizowane przez moich rozmówców są piękne i tworzone z wielką miłością do roślin. Wykonywane są głównie w stylu boho i rustykalnym. Takie dekoracje pięknie zdobią pomieszczenia. Bardzo żałuję, że spotykam się z moimi rozmówcami w okresie spoczynku roślin i nie widzę pięknej kolorystyki, która roztacza się nad odolanowskimi stronami.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —

*Radosnych i spokojnych,
pełnych ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia,
wszelkiej pomyślności, osiągnięcia sukcesów,
energii i wytrwałości w realizacji planów
oraz dalszej owocnej współpracy
w nadchodzącym roku 2025
życząc*

*Zarząd i Pracownicy
„BLENDING” sp. z o.o.*

KONIE TO MOJA PASJA

Borakiewiczowie funkcjonują tu od stuleci. Z gospodarstwa w Chawłodnie zostało zaledwie kilka hektarów z kilkunastu, które ojciec Andrzeja, Roman, przejął po swoim ojcu. Wystarczy, żeby realizować pasję związaną z końmi.

Zanim wybrałem się na umówione spotkanie z Andrzejem Borakiewiczem, zająłem do różnych źródeł historycznych, by znaleźć fakty dotyczące zarówno człowieka, jak i miejscowości. Z ciekawością przeczytałem tekst Wojciecha Borakiewicza opublikowany na łamach „Gazety Wyborczej” w 2018 roku. Wynika z niego, że rodzina Borakiewiczów - jak głoszą rodzinne legendy - miała pojawić się z Litwy w tych okolicach już w XVI wieku. W starych księgach parafialnych w Panigrodzu można znaleźć też zapiski o narodzinach w rodzinie z 1710 roku.

Faktem jest, że Borakiewiczowie funkcjonują tu od stuleci. Mój rozmówca, Andrzej Borakiewicz, potwierdził mi w rozmowie, że postaci opisane przez Wojciecha Borakiewicza to członkowie rodziny. Brat jego pradziadka, również Andrzej, był powstańcem wielkopolskim w składzie Kompanii Gołanieckiej, a potem czynnie zapisał się złotymi zgłoskami w historii PKP w Bydgoszczy. Bolesław Borakiewicz ucierpiał w procesie sfingowanym przez komunistyczną bezpiekę za „próbę obalenia siłą ustroju”. Kulisy znaleźć można w opisie tzw. „sprawy bydgoskiej”.

Zostało kilka hektarów

Z gospodarstwa Borakiewiczów w Chawłodnie zostało zaledwie kilka hektarów z kilkunastu, które ojciec Andrzeja, Roman, przejął po swoim ojcu. Prowadził je wspólnie z żoną Marią. Zabudowania gospodarcze pamiętają jeszcze początek XX wieku, a dom, w którym obecnie mieszkają, jest chyba najstarszy teraz we wsi. Pan Andrzej ma 41 lat, mieszka tu od dzieciństwa. Jest w związku małżeńskim z Malwiną. Jest ojcem dwójki dzieci: Jakuba (13 lat) i Ingi (8 lat).



Inga wraz z tatą prezentują klacze, które już wkrótce będą mamami

Dzieci uczęszczają do szkoły podstawowej w nieodległej Gołańczy. Swoją żonę, która pochodzi z Morakowa, poznał najpierw... na zdjęciu, które z „połowinek” pokazywał mu brat. - *Popatrzyłem i pomyślałem sobie, że ładna z niej dziewczyna - mówi z uśmiechem pan Andrzej. - „Na żywo” spotkałiśmy się o wiele później. Wracając z Żelicy z pracy i słysząc, że ktoś idzie za mną, raczej w szpilkach. Skręcam do domu, a dziewczyna również skręca i idzie za mną. Okazało się, że była umówiona z moją siostrą, która zajmowała się ubezpieczeniami. Tak więc, znamy się już 18 lat, a 13 lat jesteśmy małżeństwem - dodaje.*

Wprawdzie nie miałem okazji porozmawiać z panią Malwiną osobiście, bo w czasie wizyty w Chawłodnie była w pracy, ale jej mąż potwierdza, że chyba nie marzyła o tym, żeby pracować w gospodarstwie. Pani Malwina prowadzi swój gabinet kosmetyczny i czerpie z tego zajęcia zadowolenie. Ośmioletnia Inga włącza się do rozmowy i mówi: - *Chciałabym też być kosmetyczką, ale nie wiem, czy starczy mi wtedy czasu na zajmowanie się końmi. Inga jest śmiałą dziewczynką i z energią opowiada o pasji swojego taty. Gdyby mogła, to zapewne opowiedziałaby mi ze szczegółami*

wszystkie zdarzenia związane z końmi. Ochoczo wspina się na schody w mieszkaniu, żeby pokazać dwa okazałe puchary, które tata otrzymał na pokazach koni.

JAK ANDRZEJ ZŁAPAŁ BAKCYLA?

Końska pasja pana Andrzeja zaczęła się tuż po I komunii świętej. - *Uzbierało się trochę kasy od gości i tata zapytał, co ma mi za nie kupić: rower czy konia? Konia! - powiedziałem z przekonaniem. Po jakimś czasie tata konia sprzedał i zostałem bez konia i roweru - śmieje się pan Andrzej. - Kiedy zaczęłem pracować, uskładałem trochę pieniędzy i postanowiłem ponownie stać się właścicielem konia. Nadarzyła się okazja, ale „już witałem się z gąską”, a tu właściciel zmienił nagle zdanie i nici z planów.*

Nie zraził się jednak i ostatecznie kupił konia od państwa Jachów z Wapna, właścicieli słynnej stajni. - *Moja pasja związana z końmi miała swoje wzloty i upadki. Bywało, że sprzedawałem wszystkie konie. Sprzedałem „La Costę”, z której losami związane są wielkie starania o jej zdrowie i życie. Było i tak, że dochowaliśmy się klaczy od żrebaka. Zachorowała i konieczna była operacja, której koszt to kilkanaście tysięcy złotych. Kiedy była*



Puchar zdobyty

już zażrebiona, powstały poważne problemy i stanęliśmy przed trudną decyzją o uśpieniu jej. Praktycznie skazana była na śmierć, ale wstawala jak Feniks z popiołów - wspomina pan Andrzej. - *Ostatecznie sprzedałem ją po wielu dniach i nocach walki o jej życie.*

Pan Andrzej wylicza, że zaczęło się od jednej klaczy, potem były cztery. Zakupił też tzw. klacz zimmokrwistą. To konie rasy domowej, silne i masywne, odróżniające się od gorącokrwistych temperamentem i budową. Są z reguły spokojniejsze, mniej ruchliwe i potężniejsze. Traktowane są jako konie robocze, pociągowe - zaprzęgane m.in. do prac rolniczych i transportowych. Takich klaczy miał nawet sześć. Sprzedał je ostatecznie i spróbował swoich sił z rasą koni śląskich. Użytkuje się je do pracy w rolnictwie i transporcie. Układa się je również do jazdy wierzchem, przygotowuje do dyscyplin spor-

towych: od powożenia po skoki przez przeszkody.

- Konie śląskie wymagają jednak pieczołowitej dbałości o prokreację. Pandemia, a później wojna w Ukrainie spowodowały jednak mniejsze zainteresowanie kupnem źrebiąt i samych koni. Wzrosły też koszty inseminacji, a ona decyduje o powodzeniu hodowli. Podczas aukcji sprawdzane są wszelkie parametry. Zrezygnowałem z hodowli ze względu na różne jej złożoności - wyjaśnia. - Żeby móc wykorzystać konie do np. nauki jazdy konnej, musiałbym mieć specjalną halę. Kiedy przejmowałem gospodarstwo, nie skorzystałem z możliwości wzięcia kredytu dla młodych rolników. Gdybym wtedy go wziął, hala zapewne by stała i służyła.

Teraz w stajni stoją trzy klacze szlachetnej krwi, ale wiosną stado powinno się powiększyć o dwa źrebaki. - Niedawno sprzedałem trzy klacze, w tym jedną źrebną, czyli praktycznie cztery sztuki. Nabywczynią była młoda kobieta z Łañcuta. Trafili na siebie za pomocą platformy informującej o ofercie sprzedaży koni. - Podziwiam jej zapał i samozaparcie, bo

przyjechała kupić jedną sztukę, a wyjechała z trzema plus źrebakiem w łonie matki. Musiała też zorganizować sobie logistykę odbioru koni i dowiezienia ich do domu - opowiada mężczyzna.

CO DALEJ?

Na moje pytanie, czy często zdarzało mu się spaść z konia, odpowiada, że tak. Inga dopowiada, że tata kiedyś spadł, ale opowiadał jej, że...spadł z drabiny. Rezulutna ośmiolatka - jak się okazało - zna wiele szczegółów przygód jej taty z końmi. Dziewczynka ma też swojego konia. Kiedy rodzice postanowili go kupić, to inni kręcili głowami. Klacz nadawała się raczej do pokazu ujeżdżania w wydaniu kowbojów niż dla dziecka. Jednakże koń dał się szybko okiełznać i miałem okazję obejrzeć filmiki dokumentujące jazdę Ingi wierzchem. Jeżdżą na niej także inne dzieci.



Malwina i Andrzej Borakiewiczowie

- Teraz myślę, że te swoje pozostałe hektary wydzierżawię, żeby móc zająć się więcej dziećmi i końmi. Sąsiad dostarczy niezbędne ilości słomy dla koni. Cieszy mnie to, że przychodzą do nas dzieci i uczą się zajmowania się końmi. Uczą się, jak prawidłowo wykonywać prace przy nich. Ja sam też bywam wołany do innych posiadaczy koni, żeby pielęgnować im kopyta - wyjaśnia hodowca.

Jak mawiają: lepiej raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć. Udaje się zatem z panem Andrzejem

i Ingą do stajni. Mam okazję zobaczyć i pogłaskać srokatą „Dzicz” oraz dwie pozostałe klacze: gniadą i siwą w ciemne cętki. Inga chętnie pozuje ze swoją pupilką.

- Teraz mam czas na planowanie najbliższych lat. Sprecyzuję te plany po wyźrebieciu się klaczy. To zdecyduje także o tym, czy będę wystawiał swoje klacze i źrebaki na aukcjach. Może też zdecyduję się trzymać je do 3-4 lat, wyjeździć je i sprzedawać już jako gotowy materiał do chowu.

Konie powodują, że małżonkowie z dziećmi nie bardzo mogą sobie pozwolić na dłuższe wyjazdy wypoczynkowe. Najwyżej trzy - cztery dni wypadu nad morze lub w góry. - Mam takie marzenie, żeby zabrać żonę na dłuższy wypad do ciepłych krajów, ale to się stanie możliwe tylko wtedy, gdy dzieci podrosną i będą mogły zająć się końmi - z westchnieniem mówi pan Andrzej.

Franciszek Szklennik

— OGŁOSZENIE —

Wesołych Świąt

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, pragniemy złożyć wszystkim naszym Klientom najserdeczniejsze i szczerze życzenia: szczęścia, wiary, nadziei i pomyślności oraz w każdym dniu Nowego Roku wiele uśmiechu i radości.

Dziękujemy za zaufanie!

**MATERIALY
BUDOWLANE**
„WESOŁEK”
NUMER 1 W WIELKOPOLSCIE

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza, Skład Rolno Opalowy, tel. 660 625 324 | Piła, al. Poznańska 208, tel. 609 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. 608 074 391 | Gądky, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92) tel. 600 038 874
Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Mylnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Od 02.12.2024 r.
oddziały Konin, Kalisz i Piła
w sobotę będą nieczynne

Czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła, Konin, Kalisz czynne pn. - pt. 7.00 - 16.00

Konferencja sadownicza w Kraśniku

20. edycja konferencji sadowniczej Jagodowe Trendy odbyła się w Kraśniku. Tegoroczne wydarzenie miało wyjątkowy charakter, oprócz tematów dotyczących najnowszych trendów w uprawie i ekonomice produkcji, zajęto się także spojrzeniem w przeszłość, aby podsumować to, jak przez ostatnie 20 lat zmieniła się produkcja malin i innych owoców w Polsce. Organizatorem konferencji od początku jest Związek Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej.

Województwo lubelskie zajmuje pierwsze miejsce w kraju pod względem produkcji owoców z krzewów i plantacji jagodowych oraz trzecie miejsce pod względem produkcji owoców z drzew. W tym regionie jest największa w Polsce powierzchnia upraw malin, porzeczki oraz agrestu. W skali kraju Lubelszczyzna zajmuje też drugie miejsce pod względem powierzchni upraw truskawek oraz trzecie w powierzchni upraw drzew owocowych w sadach. Maliny z Lubelszczyzny stanowią około 75% krajowej produkcji, porzeczki - 45%, a agrest 40%.

- Obecnie mamy specyficzny okres w produkcji owoców jagodowych. Ostatnie lata przyniosły silną konkurencję ze strony Ukrainy i innych krajów spoza Unii Europejskiej, które dostarczają na rynek tańsze owoce, często nie są one produkowane zgod-



Podczas każdej konferencji organizowane są liczne stoiska wystawowe firm i instytucji rolniczych i ogrodniczych

nie z normami obowiązującymi w UE - zauważa Marian Smentek, organizator i jeden z pomysłodawców konferencji członek zarządu Związku Sadowników RP. Do tego zmienia się trend opłacalności produkcji, uprawa gatunków jagodowych z myślą o przetwórstwie bywa nieopłacalna. Wciąż aktualne są także problemy ze znalezieniem odpowiedniej ilości osób chętnych do pracy. - Natomiast produkcja owoców deserowych, o której wiele mówiliśmy na Jagodowych Trendach, otwiera nowe możliwości. Choć wiąże się z wyższymi kosztami produkcji,

wiele osób korzystających z wiedzy przekazywanej m.in. na tego rodzaju konferencjach już zarabia na uprawie ukierunkowanej na rynek deserowy. Upowszechnia się uprawa malin w tunelach - dodaje Marian Smentek.

Przed 20 laty gwałtowny spadek cen na produkty ogrodnicze spowodował konsolidację środowiska i zdecydowany protest przeciw zaistniałej sytuacji. Pomysł zorganizowania Konferencji Sadowniczej w Kraśniku był jednym z elementów rozmowy o owocach miękkich, o aktualnej sytuacji oraz kierunkach, w jakich powinna zmierzać

produkcja. Miejsce zorganizowania spotkania też nie jest przypadkowe, gdyż wiąże się z powiatem kraśnickim, na którego terenie w 1974 roku założone zostały pierwsze plantacje malin na rusztowaniach. Twórcą lubelskiego zagłębia malinowego jest Zygmunt Krawiec, który w miejscowości Majdan Bobowski, gmina Urzędów, wdrażał swój pomysł. Od tego momentu nastąpił dynamiczny rozwój produkcji malin na Lubelszczyźnie. Obecnie tylko w gminie Urzędów maliny uprawiane są na powierzchni ponad 1270 ha. W całym kraju obejmują one areal około 21 tys. ha. Dało to wielki skok kulturowy i ekonomiczny rejonowi, gdzie ze względu na duże różnorodnie gospodarstw uprawa malin stała się nową jakością i szansą rozwoju drobnych gospodarstw rolnych. Od początku związek współpracuje z Sadowniczym Zakładem Doświadczalnym Instytutu Ogrodnictwa Brzezina Sp. z o.o. i Instytutem Ogrodnictwa w Skierńiewiczach. Od 2008 roku nawiązana została współpraca z kadrą naukową Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie - Katedrą Sadownictwa, z której wywodzi się koordynator programowy konferencji - dr Paweł Krawiec pracownik naukowy UP w Lublinie i producent owoców miękkich. Co roku w konferencji uczestniczy kilkaset osób.

Andrzej Wojtan

Agro-Premiery 2025 już w styczniu

Przed nami Agro-Premiery 2025 - targi rolnicze w zupełnie nowej formule. Odbędą się one pod honorowym patronatem ministra rolnictwa. Kiedy dokładnie? Co w programie imprezy? Event zaplanowano w dniach 24-25 stycznia na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Agro-Premiery 2025 skierowane są do właścicieli nowoczesnych, wielkoobszarowych gospodarstw oraz tych, którzy do nowoczesności dążą. Na uczestników czekają liczne strefy tematyczne, wystawy, strefa kontraktacji plonów oraz specjalna strefa startupów.

W trakcie dwóch dni na multimedialnych scenach zaplanowano 20 paneli dyskusyjnych, w których blisko 50 ekspertów i praktyków podzieli się swoją wizją przyszłości polskiego rolnictwa oraz omówi najnowsze trendy i wyzwania branżowe, m.in.: Technologie rolnictwa 4.0/5.0 w produkcji zwierzęcej.

Całe wydarzenie otworzy ekskluzywna rozmowa ze Steffanem Kurtzem, szefem zespołu Claas, na temat nowoczesnych maszyn rolniczych.

oprac. M. Kula

Zbliża się 30. edycja Targów Agrotech w Kielcach

Agrotech w Kielcach - największe w kraju targi rolnicze pod dachem - będą w przyszłym roku świętować swój piękny jubileusz - organizowane są bowiem już od 30 lat! Jubileuszowa 30. edycja Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej odbędzie się w dniach 14-16 marca 2025 - i po raz kolejny będzie prezentacją najnowszych maszyn, środków i rozwiązań, które usprawnią, unowocześnią pracę gospodarzy. Jednocześnie odbywać się będą XXIV Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi LAS-EXPO. - *Targi Agrotech zawsze zaskakiwały rozwiązaniami dla rolników każdej gałęzi produkcji rolniczej. Poznawanie nowości, czy to pośród maszyn, czy środków do produkcji, i zdobywanie wiedzy o tym, jak one wpłyną na efektywność pracy w gospodarstwie jest najważniejszym celem naszego wydarzenia. Tworząc platformę do rozmów, do wymiany doświadczeń integrujemy całą branżę. To trzy dni spotkań*

rolników z producentami i dostawcami, ekspertami, przedstawicielami instytucji i agencji, a także popularnymi influencerami. Ostatnie targi są dowodem na to, że pełna pozytywnej energii atmosfera, nawet w dobie kryzysu w branży, otwiera drogi do rozwoju - mówi dr Andrzej Mochoń, prezes Targów Kielce. Jak podkreśla rola targów Agrotech jest o wiele szersza. Wydarzenie na przestrzeni 30 lat wyrosło z jednej hali, stając się największą imprezą wystawienniczą w halach w Polsce i największą w tej branży w Europie Środkowo-Wschodniej.

Przypomnijmy: ostatnią - tegoroczną - edycję targów Agrotech zorganizowano w marcu. Wszystko odbywało się na terenie aż 10 hal oraz terenie zewnętrznym - łącznie ponad 70 tysięcy metrów kwadratowych. Ofertę zaprezentowało 520 firm z 17 krajów, udział wzięło blisko 71 tysięcy osób z Polski i zagranicą.

oprac. (jan)



Czworonozni przyjaciele przedszkola

Co mają wspólnego ze sobą przedszkolaki, kozy i owce? Ano to, że wszyscy razem są sąsiadami i spotykają się nie tylko przez płot. Tak jest w dolnośląskim przedszkolu „Słoneczko” w Miłkowicach pod Legnicą. Tuż przed adwentem odwiedziliśmy to miejsce, aby sprawdzić, jak układa się przedszkolno-zagrodowe sąsiedztwo oraz na jakim etapie są tam przygotowania do świąt.

TEKST ■ Anna Malinowski

Gdy wyruszę spod Świeradowa do Miłkowic, GPS w samochodzie pokazuje mi, że mam przed sobą półtorej godziny jazdy. Jest wczesny poranek, a za oknem pada śnieg. Ogromne płatki spadają leniwie i sprawiają, że natychmiast zaczyna pachnieć świątami. Jadę krętymi drózkami przez malowniczy krajobraz Dolnego Śląska i im bliżej mam do Miłkowic, tym bardziej podnosi się temperatura powietrza. Na miejscu śniegu jak na lekarstwo, ale gdy wchodzi do przedszkola, mam wrażenie, że święta są już tuż-tuż. Grupa dziewczynek i chłopców w wieku od 2,5 do 6 lat mieni się czerwienią sukienek, sweterków i mikołajowych

czapek. Dzieci siedzą na dywanie, w powietrzu pachnie piernikami. Gdy wchodzę z labradorką Fidy do sali, pisk dzieci sięga zenitu i świdruje w uszach. Zaczynam martwić się, jak damy radę zrobić jakiegokolwiek nagranie.

A kozy uciekają

Martwię się niepotrzebnie, bo szefowa i współwłaścicielka przedszkola „Słoneczko” - Sonia Barełkowska ma wszystko pod kontrolą. Zdecydowanie, ale serdecznie uspokaja grupę, wprowadza w plan spotkania i jego zasady. Dzieci słuchają do momentu pojawienia się Michała - operatora filmowego. - *Ale fajna kamela!... A ja już widziałem kamerę!... A mogę trzymać mikrofon?...* - małą chwilę martwię się znowu i znowu bez powodu... Na szczęście!

Siadamy w kręgu i zaczynamy rozmowę o przedszkolu. Pytam, czy ich przedszkole „Słoneczko” jest w czymś wyjątkowe. Najpierw słyhać zgodnie „Taaaak!”. A dlaczego? „Bo ma inny kolor”, „Bo można chodzić do wszystkich sal”, „Bo... Eeee... Zapomniałam”, „Bo tutaj są kozy”, „I owce i bażanty!”, „I one uciekają!”. To dobry początek - myślę z ulgą i dopytuję, co oni wtedy robią. „Zaganiamy je!”, „Zaganiamy je z jedzeniem...”, „I wrzucamy im i oni tam jedzą”, „A mój tata przyniósł kapustę...”. Jest dobrze - myślę i pytam, ile mają tych owiec? „Jedną.”, „Cy.”, „Sześć!”. Hm, trochę gorzej, ale ostatecznie udaje się ustalić, że są dwie owce i dwie kozy. A te zwierzęta mają imiona? „Taaak!”, „Balan”, „Nie baran! Stefan!”, „Lucjan, Tereska

i... Cesia!”. Cesia czy Czesia?... Czesia. To przecież jasne!

A czy ktoś wie, co robi rolnik? „Kosi kombajnem!”, „Ja będę rolnikiem, jak będę duży!”, „A ja będę rolnikiem i piłkarzem... tak jak mój tata!”, „Rolnik na psykład pracuje na polu”. A co rośnie na polu? „Psenica”, „Pszenica i ziemniaki”, „Zboże”, „Jesce kapusta”. Co jak co, ale słodziaki to te dzieciaczki są! Eh...

Zapowiadam, że za chwilę pójdziemy do kóz i owiec, aby przyciąć im racice. Pytam gromadkę, czy wiedzą, dlaczego zwierzętom trzeba przyciąć paznokcie. „Zeby się nie podrapały?”, „Zeby się nie podrapały po buzi?”, „Bo byłyby długie”, „Oooooo takie długie!”, „Ja muszę sobie dzisiaj obciąć”, „Pani, pani... a ona mnie popycha...”,

„Bo... ona mi zasłania!”

Pytam, czym karmią te swoje owce i kozy. „Kapusta!”, „Sianem!”, „Malchewką”, „Owsem!”, „Jesce chlebem!”. A jaki musi być ten chleb? Ciepły i chrupiący? „Nieeeeeee!”, „Suchy i twaldy”, „I jesce jabłka z nasych jablonek”, „Tam jest sad i baaaardzo dużo jabłek”. Gdy pytam, gdzie mają te swoje jabłonki, trójka chłopczków biegnie do okna, aby wskazać paluszkami na przyprzedszkolny sad. Od moich 130 owiec przekazuję wiadro gniecione go owsa i gryki. Zresztą nie tylko wiadro, ale i owce pozdrowienia. Te ostatnie wywołują niedowierzanie: - „Pozdrowienia? Od owiec? Owce nie mówią.”... No kto by pomyślał!

Rozmawiamy jeszcze o dostnym odrobaczeniu kóz i owiec specjalną pastą, skracaniu przydługich rogów stalową linką, co demonstruję na rogach renifera, które zdobią głowę Zuzi. Na koniec pytam, co mają ich kozy i owce w uszach. „Miód!”. Pokazuję im uszy małej Ali i swoje. „Kolczyki!”, „Ale inne!”, „Pomarańczowe!”, „Takie dla kóz!”. No proszę!

Wnuk Wandy chodzi z Kasią

Robimy małą powtórkę o racicach, kolczykach i rolnictwie, i tym akcentem kończymy spotkanie w sali. Teraz jeszcze mała przerwa z mandarynkami i piernikami. Pierniki nie były jakie, bo z warsztatów z piernikową Wandą. Panią Wandę Kuzyszyn znam osobiście, ale nie znałam jej koligacji z przedszkolem. Okazuje się, że jej wnuk „chodzi” tu z Kasią - siostrą pani Soni. Wziął Kasię babcine pierniki, a pierniki smakowały również pani Soni. Powstał pomysł na warsztaty w przedszkolu i taki był początek. Ahaaa...

Gdy my wspominaliśmy i zjadamy się korzennymi bałwanami, gwiazdkami, bombkami i serduszkami, siódemka maluchów walczy dzielnie z kolorowym lukrem i dekorowaniem ostatnich piernikowych wypieków. Te również zostaną przez nas „zagospodarowane” w mgnięciu oka.

Zakładamy kalosze i lecimy pod choinkę, aby nie było jej smutno, że w tak szczególny dzień

jest jeszcze nagutka. Całe metry lśniących i kolorowych łańcuchów przechodzą przez dziecięce rączki. Strategia rozmieszczenia bombek jest wspólna, choć są i tacy, którzy z jej realizacją mają pewne trudności, a to za sprawą ograniczeń wynikających z wieku i wzrostu. „Pani, a ja nie wiem, gdzie powiesić bombkę...” - mówi bliski płaczu chłopiec. Jeszcze zgrabić kilka liści, jeszcze zaśpiewać choince koledę i już możemy lecieć do Cesi... Oj przepraszam!... Do Czesi, Tereski, Stefana i Lucjana.

Gonić, słać i karmić

W zagrodzie panuje wielkie poruszenie. Zwierzęta zobaczywszy nasz nalot, wzięły nogi za pas. To okazja, aby się z nimi pościgać. To jednak nie podoba się

małwiaz z Sanią Barełkowską. Jest dobrze zorganizowana, zdyscyplinowana, a zarazem serdeczna i „do rany przyłóż”. Na początku pytam o pomysł na przedszkole z kozami i owcami. - *Trzy lata temu razem z rodzicami kupiliśmy to przedszkole, przed którym była osobna działka. Trzeba było ją kosić, więc padł pomysł, aby założyć w sąsiedztwie przedszkola zagrodę z owcami kameruńskimi i kozami miniaturkami. Nie trzeba ich strzyć i nie wymagają wiele pracy* - opowiada pani Sonia i wspomina Nelę - kozę z dzieciństwa, którą miała jej mama. - *Bardzo lubiłam chodzić do tej kozy, głaskać ją i doić. Pamiętam jej ciepło i zapach. Moi rodzice mają do dzisiaj gospodarstwo rolne* - wspomina szefowa przedszkola. Jest przekonana, że wzrastanie

sobie, że za jakiś czas tych dzieci nie będzie. One wyfruną z gniazda i będą pustka, więc teraz cieszę się ich radością, ich krzykiem, balaganem. No bo co? To jest sama radość! - wyznaje pani Sonia.

Skończyła studia pedagogiczne w Krakowie, ale nie wyobraża sobie, aby nie miała wrócić w rodzinne strony czy żyć w dużym mieście. Zawsze marzyła, aby mieć dzieci, aby mieć dużą rodzinę i zwierzęta, bo jak mówi - dopiero wtedy jest całkowita symbioza.

Absolutna legalność i cenna pomoc

Przedszkolne kozy i owce są zakolczykowane, ponieważ pani Sonia ma w ARiMR nadany numer gospodarstwa. Zwierzęta

podlegają opiece i nadzorowi Inspekcji Weterynaryjnej, a oprócz tego każde z rodziców wyraziło pisemną zgodę na bezpośredni kontakt swoich dzieci ze zwierzętami.

Na pytanie, czy jest coś trudnego w tym, co robi, odpowiada: - *Nie ma tutaj nic trudnego. Mam wielu pomocników. Najlepszymi pomocnikami są dzieci, bo pomagają przy grabieniu liści, zrywaniu jabłek czy przy zwierzętach. Mam wielu pomocników w rodzinie: są tutaj rodzice, jest siostra. Chętnie miałabym tutaj jeszcze alpakę lub kucyka, ale musiałabym powiększyć teren* - mówi moja rozmówczyni.



pani Sonii. Jej koncepcja jest inna: nakarmić zwierzęta i nasłać im słomy. W ruch idzie taczka na kostkę słomianego posłania i baniak na apetycznie wyglądające siano. Pomocników jest wielu, więc błyskawicznie udaje się posłać świeże spanko i wypełnić paśnik pachnącym obiadem.

Czas na przedszkolny obiad. Maluchy ustawiają się parami, tylko mała dziewczynka buntuje się: - „A dlaczego nie jem z owieczkami?”. Pani Sonia przewraca oczami w moją stronę i mówi ze śmiechem: - „Nieraz nie wiem, co im odpowiedzieć...”.

Na początku była koza

Nareszcie mam okazję poroz-

w obecności zwierząt jest bardzo ważne, a wie to nie tylko z własnego dzieciństwa, ale również od momentu, gdy sama została mamą Jasia (9), Dawida (6), Asi (4) i Lucji (1). - *Ważny jest kontakt z naturą. Nie da się uwrażliwić dzieci na naturę, mając tylko pieska i kotka* - mówi z przekonaniem Sonia Barełkowska.

Posiadanie czwórki dzieci w domu oraz prawie trzydziestu w przedszkolu wymaga talentu wychowawczego oraz żelaznych nerwów. Jak daje sobie radę? - *Uwielbiam być z dziećmi! Z tymi w przedszkolu i z tymi w domu. Gdy w domu jest pusto, bo mają właśnie trening lub jakieś inne zajęcia, czuję się nieswojo. Wystarczy wyobrazić*

A mąż?

Trochę krępuję się zadać pytanie o męża, bo dotychczas nigdzie nie został wymieniony. Zbieram jednak odwagę, pytam i słyszę w odpowiedzi: - *No oczywiście! To przedszkole prowadzę razem z siostrą Moniką, ale mąż jest tutaj taką złotą rączką i pomaga mi we wszystkim. Oprócz tego, że opiekuje się dziećmi, to kosi zboże i siano, bo jest rolnikiem* - mówi, a ja nagle przypominam sobie wypowiedź Dawida: „A ja będę rolnikiem i piłkarzem... tak jak mój tata!”. Okazuje się, że to nie przypadek: pan Tomasz jest tatą Dawida, a pani Sonia - jego mamą. Ahaaaa... ■

Przy świątecznym stole z dziećmi

Wigilia - jedyna taka wieczerza w roku, która zbiera przy jednym stole wiele pokoleń. Dlatego przy planowaniu menu na tę okazję warto wziąć pod uwagę najmłodszych - tak, by i oni mogli znaleźć na stole coś pysznego i zdrowego.

Święta zyskują całkiem nowy wymiar, gdy w rodzinie pojawiają się małe dzieci - zarówno pod względem emocjonalnym, jak i organizacyjnym. Jeśli maluszek jest już w wieku, że jego dieta zawiera produkty przetworzone, czeka nas nie lada wyzwanie w kuchni. Dania wigilijne dla dzieci mogą być ciężkostrawne lub zawierać składniki, które je uczulają. Na przykład tradycyjne pierogi, podawane na ogół z kapustą i grzybami, są niewskazane dla najmłodszych. No chyba, że dziecko jest starsze i zamienimy grzyby leśne na pieczarki lub boczniki. Na stole nie może zabraknąć też ryb. Z myślą o dzieciach, zamiast je smażyć, bezpieczniej będzie je ugotować na parze lub zapiec w piekarniku. Pamiętajmy również, aby rybne potrawy dla dzieci przyrządzić z gatunków, które mają mało ości i łatwo je usunąć.

Malinowy barszcz

SKŁADNIKI:

- 1 kg buraków • 1 litr bulionu warzywnego
- 150 g mrożonych malin • 2 ząbki czosnku (można pominąć) • 1/2 łyżeczki suszonego rozmarynu • sól i pieprz • oliwa

WYKONANIE:

Obrane buraczki kroję w drobną kostkę. Wrzucam na rozgrzaną oliwę wraz z lekko rozgniecionymi ząbkami czosnku. Podsmażam ok. 10 minut na małym ogniu, cały czas mieszając. Dolewam bulion i gotuję na wolnym ogniu przez około 30 minut - do miękkości buraczków. Dodaję mrożone maliny, po czym miksuję wszystko na gładki krem. Doprawiam rozmarynem, solą i pieprzem do smaku.



Zupa rybna

SKŁADNIKI:

- około 1 kg ryby słodkowodnej (ja wykorzystuję resztki po filetowaniu ryb i oczyszczone głowy wigilijnego karpia)
- 1 por • 1/4 selera • 2 marchewki • 1 pietruszka • 1 cebula
 - 2 ząbki czosnku
 - przyprawy (2 liście laurowe, pieprz ziarnisty, ziele angielskie, sól, pieprz)
 - 1/2 szklanki słodkiej śmietanki 30% • około 3 łyżki kaszki miannej • natka pietruszki • lubczyk

WYKONANIE:

Przygotowuję wywar - umyte części ryby (nawet płetwy) przekładam do garnka, zalewam około 4 litrami zimnej wody. Dodaję obrane i umyte warzywa oraz przyprawy, pokrojony na kawałki czosnek i około 1-2 łyżeczek soli. Zieleninę (lubczyk, pietruszka i por) związuję nitką. Obraną z łupiny cebulę przypiekam na czarno i wrzucam do zupy. Gotuję około 10-15 minut, usuwając szumowiny. Przez kolejne 2-3 godziny gotuję rosół rybny na niewielkim ogniu. Odcedzam przez sitko (dzięki temu w zupie nie będzie m.in. ości). Zagotowuję ponownie rosół, dodając kaszkę mianną. Dolewam śmietanę. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Ugotowaną marchewkę kroję w kostkę i dodaję do zupy. Podaję z natką pietruszki.



Pulpeciki

SKŁADNIKI:

- 1 kg dowolnej ryby (mogą być różne gatunki) • 1 duża cebula • 1 bułka namoczona w wodzie lub mleku • 2 jajka • natka pietruszki
- sól • pieprz • mąka do obtoczenia • bulion rybny (opcjonalnie)

WYKONANIE:

Ryby dokładnie oczyszczam z ości (w wersji leniwej wybieram filety). Razem z bułką, natką pietruszki i cebulą mielę maszynką do mięsa. Dodaję jajka, przyprawiam do smaku i wyrabiam na jednolitą masę. Jeśli masa jest zbyt rzadka - dodaję suchą bułkę tartą. Z masy formuję kulki, które obtaczam w mące. Zagotowuję bulion rybny, ewentualnie soloną wodę. Do wrzątku wrzucam pulpety. Gotuję około 10 minut.

Pieczone jabłka

SKŁADNIKI:

- jabłka • budyń waniliowy • 0,5 litra mleka • cynamon (opcjonalnie) • cukier trzcinowy (opcjonalnie)

WYKONANIE:

Gotuję budyń waniliowy według przepisu na opakowaniu. Ścinam wierzch jabłek, wydrążam ogryzki. Środek jabłka posypuję cynamonem i cukrem trzcinowym. Nadziewam jabłka budyniem i przykrywam ściętą częścią. Układam w naczyniu żaroodpornym lub na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia i zapiekam przez ok. 30 minut (w zależności od wielkości jabłek) w piekarniku nagrzanym do 180 stopni.



Pierogi z suszonymi owocami

SKŁADNIKI NA CIASTO:

- 500 g mąki pszennej • 1 szklanka gorącej wody • 100 ml oleju
- 1 łyżeczka soli

SKŁADNIKI NA FARSZ:

- suszone owoce, np. żurawina, śliwki bez pestek

WYKONANIE:

Z podanych składników na ciasto zagniatam ciasto. Odrywam kawałek, rozwałkuję na płaski placek, a następnie wykravam szklanką koła. Na środek każdego kładę po jednej śliwce lub kilku owocach żurawiny. Każde koło dokładnie zalepiam, łącząc brzegi. Zagotowuję wodę w garnku, solę i wrzucam pierogi. Od czasu do czasu mieszam. Gdy wypłyną na powierzchnię, gotuję przez 2-3 minuty. Odcedzam. Podaję polane masłem.



Wafelki z kremem

SKŁADNIKI:

- 1 puszka masy kajmakowej • 1 kostka miękkiego masła • 3-4 łyżki gorzkiego kakao • opakowanie wafli tortowych

WYKONANIE:

Masło ucieram na gładką, puszystą masę. Cały czas ucierając, dodaję po jednej łyżce masy kajmakowej. Wsypuję kakao i delikatnie mieszam. Powstałą masę smaruję wafle aż do wykorzystania wszystkich składników. Posmarowane bloki waflowe szczelnie pakuję w folię spożywczą i wkładam do lodówki lub w chłodne miejsce. Wafle obciążam deską lub tacką (takiej wielkości, żeby była większa niż wafle) i czymś ciężkim, np. garnkiem z wodą lub książkami. Dzięki temu zabiegowi wafle ładnie się skleją.



Miniserniczki

SKŁADNIKI:

- 150 g dowolnych ciastek • 2-3 łyżki masła • 500 g twarogu sernikowego
- 250 g mascarpone lub ricotty • 2/3 szklanki cukru • 1 budyń śmietankowy (w proszku) ok. 35-60 g • 1 cukier wanilinowy • 1 jajko
- 1 łyżeczka startej skórki z cytryny lub pomarańczy (opcjonalnie)
- 50 g białej czekolady do posmarowania wierzchu

WYKONANIE:

Foremki na muffiny wypełniam papilotkami. Ciasteczka drobno posiekam lub mielę. Dodaję rozpuszczone masło - całość ma mieć konsystencję mokrego piasku. Masą wykładam dna papilotek i ubijam. Zmielony twaróg sernikowy mieszam w misce razem z ricottą, cukrem, jajkiem, budyńniem (proszkiem) i cukrem waniliowym oraz skórką z cytrusów. Delikatnie mieszam na jednolitą masę. Masę wykładam na ciasteczka do 3/4 wysokości papilotki. Wstawiam do piekarnika (180 stopni C) i piekę przez ok. 20 minut - do ścięcia się masy. Po wystudzeniu dekoruję według uznania.



Paluszki rybne

SKŁADNIKI:

- 500 g białej ryby, np. sandacza
- 30 g natki zielonej pietruszki • 1 jajko
- 1 ząbek czosnku • 1/2 łyżeczki soli
- 1 łyżka soku z cytryny • bułka tarta
- olej do smażenia

WYKONANIE:

Mięso ryby kroję na mniejsze kawałki, wybieram ości, a następnie przepuszczam przez maszynkę do mielenia mięsa. Pietruszkę drobno siekam. Do masy wbijam jajko, dosypuję pietruszkę, dodaję czosnek przeciśnięty przez praskę, sól i wlewam sok z cytryny. Mieszam dokładnie, doprawiam do smaku. Z masy formuję podłużne paluszki, nie- zbyt grube. Panieruję w bułce tartej i smażę na rozgrzanym oleju przez kilka minut, kilkukrotnie obracając je w trakcie smażenia. Wykładam na ręcznik papierowy, by odsączyć nadmiar tłuszczu.



Ryba po grecku

SKŁADNIKI:

- filet z dorsza • 1 marchewka
- średnia pietruszka • ćwierć średniego selera
- 2 cm pora • 2-3 krążki cebuli
- 250 g passaty pomidorowej
- 1 łyżka oleju rzepakowego
- 1 łyżka masła • łyżka soku z cytryny • odrobina soli, pieprzu, cukru, słodkiej papryki

WYKONANIE:

Filet delikatnie solę i pieprzę, gotuję na parze. Marchew, pietruszkę i seler obieram, po czym ścieram na tarce o grubych oczkach. Cebulę i por drobno siekam. Na patelni rozpuszczam masło, dodaję olej i warzywa. Podlewam odrobiną wody i duszę pod przykryciem, aż warzywa zmiękną. Dodaję passatę pomidorową, sok z cytryny, po czym zagotowuję i doprawiam do smaku. Masę warzywną wykładam na gorącą rybę.



Jak zmodyfikować potrawy wigilijne dla dzieci?

- barszcz czerwony z uszkami - dla dzieci można odlać trochę wywaru przed doprawieniem (bez soli, cukru, octu - można go zastąpić sokiem z cytryny), a uszka można zrobić z pieczarkami,

- zupa grzybowa - absolutnie nie wolno podawać jej dzieciom. W zamian można ugotować np. zupę pieczarkową lub zupę rybną,

- ryba po grecku - pamiętaj, aby ryba nie była smażona na głębokim tłuszczu. Można ją przygotować na parze, ugotować, bądź upiec. Ważne jest też, aby przed podaniem dziecku ryby, wyjąć z niej ości,

- pierogi - mogą być, ale... jeśli z kapustą to tylko dla starszych dzieci. Jeśli z grzybami, to tylko z pieczarkami. Prawda jest też taka, że pierogi możemy zrobić również z innym farszem, np. serowym bądź owocowym (np. z suszoną śliwką kojarzoną z Bożym Narodzeniem),

- sałatka warzywna - możemy odłożyć dla dziecka porcję sałatki przed doprawieniem i dodaniem majonezu. Jako sosu możemy użyć np. jogurtu. Pamiętajmy też, by sałatka była drobno pokrojona,

- kompot wigilijny z suszu - można dać go dziecku, jednak rozcieńczony i niesłodzony,

- ciasto świąteczne - sernik będzie bardzo bezpieczną opcją na świąteczny deser dla malucha, o ile nie będzie w nim tony cukru.



IV Forum KGW Północno-Wschodniego Mazowsza



Wydarzenie, które odbyło się w świetlicy w Nowej Wsi Wschodniej 16 listopada, było nie tylko doskonałą okazją do zdobycia i poszerzenia wiedzy, ale także do integracji środowiska kół gospodyń wiejskich.

Partnerstwo

- *Partnerstwo to forma współpracy, w której organizacje działają wspólnie w sposób przejrzysty, sprawiedliwy i korzystny dla wszystkich stron. Nasze wydarzenie organizowane było w partnerstwie następujących podmiotów: Koła Gospodyń Wiejskich w Janochach, Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania*

„Zaścianek Mazowsza”, Stowarzyszenia „Projekt Radomir”, Koła Gospodyń Wiejskich w Nowej Wsi Wschodniej, gminy Rzekuń oraz Stowarzyszenia Społeczne Inicjatywy Łączą Aktywnych. Projekt został dofinansowany przez Mazowiecki Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej prowadzony przez Fundację Fundusz Współpracy - opisuje Robert Niedzwiecki, prezes Stowarzyszenia Projekt Radomir. Jak dodaje, projekt miał na celu wzmocnienie potencjału kół gospodyń wiejskich poprzez wzrost kompetencji niezbędnych do rozwoju ich aktywności w obszarze ekonomii społecznej

i prowadzenia działań w sferze pożytku publicznego.

Szeroki program

Warto zaznaczyć, że program spotkania był bardzo szeroki. Organizatorzy uwzględnili w nim m.in. prelekcje ekspertów na aktualne tematy związane z prowadzeniem działalności KGW, ale nie tylko (więcej na naszej stronie: wiescirolnicze.pl – tam także zdjęcia z wydarzenia).

- *Przerwy na posiłek i rozmowy w przerwach były doskonałą okazją do nawiązania nowych znajomości i wymiany poglądów. Widać też tu ważną rolę lokalnych liderów, którzy*

wzięli sprawy w swoje ręce i włączyli swoje organizacje, w których działają na co dzień. Znają oni potrzeby, są wsparciem i pokazują, jaką moc ma współpraca. Obecnie coraz więcej organizacji wiejskich, w tym KGW, stawia na rozwój. Uczestniczą w szkoleniach, seminariach i konferencjach. Nasze Forum także pomaga im w nawiązywaniu nowych znajomości, zdobywaniu wiedzy i szukaniu inspiracji. Cieszymy się bardzo, że zgłosiło się tak wielu uczestników, którzy aktywnie uczestniczyli do samego końca wydarzenia - podkreśla prezes Stowarzyszenia Projekt Radomir.

Oprac. (jan)

Świąteczne tradycje KGW w Kowalinie

Koło Gospodyń Wiejskich w Kowalinie, gmina Kraśnik na Lubelszczyźnie, zostało zarejestrowane w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa we wrześniu 2022 roku. Obecnie zrzesza ponad 30 członków, głównie kobiet, ale jest też trzech mężczyzn. Od początku prężnie działa w życiu kulturalnym i społecznym swojego środowiska oraz współpracuje z innymi kołami.

Przed świętami Bożego Narodzenia wszystkie członkinie podczas wspólnych spotkań wykonują ozdoby świąteczne, którymi dekorują stoły w swoich domach. Do wyrobu stroików wykorzystuje się gałązki świerkowe, szyszki, brokat, bombki, suszone kwiaty i wstążki. Członkinie koła organizują także spotkania w miejscowej szkole podstawowej, by uczniom przy-

bliżyć dawne obrzędy i tradycje bożonarodzeniowe. Przy KGW działa zespół śpiewaczo-obrzędowy „Kowalanki”, który ma w swoim repertuarze tradycyjne koledy i pastorałki. Występuje w wielu imprezach i przeglądach powiatowych i regionalnych. Przewodnicząca KGW Agnieszka Matysiak zamierza zorganizować z członkami koła zespół koledniczy, który mógłby przedstawiać oryginalne widowiska na scenach domów kultury oraz podczas koledowania w plenerze na wsi. Scenariusz widowiska jest już gotowy. Przed 15 laty „Kowalanki” prezentowały obrzęd „Wigilii” w Tarnogrodzie podczas Przeglądu Teatrów Wsi Polskiej i innych wydarzeniach kulturalnych w regionie.

W ramach działalności KGW organizowane są także rajdy



rowerowe, imprezy promujące wieś, jak „Dni Kowalina”, pokazy kulinarne z tradycyjną żywnością, wyjazdy turystyczne i rekreacyjne. Warto dodać, że w latach 1957- 2010 też działało w tej wsi KGW w ramach związku kółek i organizacji rolniczych, podejmowało wiele cennych

inicjatyw społecznych. Przez to w roku 1969 wieś Kowalin zdobyła pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie „Zmieniamy oblicze wsi lubelskiej”. Teraz też mieszkańcy Kowalina mają ambicje należeć do kół przodujących w powiecie i województwie.

Andrzej Wojtan

Z pola wzięte

O Gwiazdce z nieba

Zbliżają się święta - jak co roku o tej porze. Rozpoczęliście już Państwo radośne oczekiwanie na nie? Dla mnie adwent zaczął się dość nieświadomie już miesiąc temu, a to za sprawą Gwiazdki. Napisałam „Gwiazdka” dużą literą, gdyż bohaterka dzisiejszego felietonu jest osłem. Właśnie miesiąc temu nasze gospodarstwo powiększyło się o osła, a dokładniej o oślicę imieniem Gwiazdka i tym samym zaczął się dla mnie adwent.



Gdy usłyszałam jej imię pierwszy raz, poczułam potrzebę nazwania jej inaczej. Nie minęło kilka sekund, a już wiedziałam, że Gwiazdka będzie Amandą. To młode, bo 6-letnie zwierzę, a osły żyją przeciętnie 40-50 lat, wygląda dostojnie, jest pełne wdzięku i emanuje spokojem. Gdy zbliżam się do owczarni, która teraz jest również stajnią, nawołuję: - *Amanda? ... Gdzie jest moja Amanda? ...* a w odpowiedzi dochodzi do mnie prychnięcie. Tyle już wiem - gdy Amanda prychnie to znaczy, że się cieszy. Wchodzę do środka dużego pomieszczenia, a ona już stoi przy ogrodzeniu i czeka w bezruchu. Daję jej buziaka w ciepłe nozdrza, podaję marchewkę, szepczę „Zaraz wrócę” i lecę dalej w głąb budynku do owiec. Tutaj towarzystwo już ustawiło się w rzędzie i patrząc mi na ręce zastanawia się, czy aby nie zapomniałam przynieść mu „coś”. Pchają się jedna przez drugą, jakby nie jadły nic od tygodnia. Tylko Mela - dorodna suffolka stoi z boku, patrząc na koleżanki z pogardą. Ona wie - za chwilę pokonam okraciem ogrodzenie i przytulimy się do siebie. Ja będę z zadowolona mruczeć, a ona merdać ogonem.

Wracam do Amandy. Czas na toaletę poranną: szczotkowanie jej aksamitnej sierści, czesanie sztywnej grzywy i ogona, czyszcze-

nie kopyt, nasłanie słomy. Czy Amanda, będąc osłem, jest uparta? Myślę, że przede wszystkim lubi sama podejmować decyzje np. czy będzie jeść, pić, odpoczywać, czy się miziać. Respektując to, odchodzę od niej kilka kroków, siadam na słomie i czekam. Kilka sekund później czuję jej oddech na moich włosach. Jeśli mam czapkę - ściga ją i poprawia mi fryzurę, skubiąc kosmyki włosów. Wstaję, zbliżam moją twarz do jej głowy, a ona przyzwala na przytulenie. Stoimy oko w oko, policzek w policzek, oddech w oddech. Czuję na skórze

ciepłe powietrze z jej nozdrzy. Mogłabym tak stać do końca świata.

Szczęściem należy się dzielić, gdyż tylko podzielone szczęście podlega zwielokrotnieniu. Dzwonię zatem po Adasia i Darka (to dwaj chłopcy z niepełnosprawnościami) oraz ich opiekunów i zapraszam do stajni, aby poznali Amandę. Już następnego dnia zjawiają się wszyscy z koszykiem pełnym marchewek i jabłek. Ileż odwagi potrzebne jest Adasiowi, aby przezwyciężyć strach przed bliskością Amandy, ileż spokoju potrzebuje Darek, aby skoordynować chęć karmienia ze szczotkowaniem byleż Gwiazdki. Obaj patrzą z bojażnią i zachwytem na Amandę, obaj delikatnie dotykają jej grzbietu, a Darek nawet przystawia policzek do jej szyi. Następne spotkanie już niebawem.

Amanda spadła nam z nieba niczym gwiazdka, dlatego na swój sposób pozostanie Gwiazdką do końca swojego długiego życia. Czy powie nam coś ludzkim głosem w wigilię Bożego Narodzenia? Hm... może tak, może nie - nieważne. Najważniejsze, że gwiazdkę spędzimy razem!

Wesołych Świąt nam wszystkim!

Anna Malinowski

DANMAT
Daniel Grabiński

KOREKCJA RACIC

tel. 517-139-166

Eko-Trans
Tomasz Andrzejczak

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Wywóz szamb, nieczystości płynnych, gnojownicy, opróżnianie przydomowych oczyszczalni ścieków, transport, wapnowanie pól, wywóz obornika nawadnianie pól i ogrodów rąbanie drewna, wykaszanie traw

Tel: 667 435 384 Rębowo 30, 63-840 Krobia

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różnorodne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram

61 812 54 69 63 220 26 46 54 421 00 45 509 574 644
62 727 20 26 65 619 34 15 22 100 45 96 509 058 388

www.konstal-garaze.pl

MikroMasz

PLATNE GOTÓWKĄ
ODBIÓR WŁASNYM TRANSPORTEM

KUPIĘ KAŻDY

CIĄGNIK ROLNICZY
ŁADOWARKĘ - KOPARKĘ
WÓZEK WIDLOWY

mikromasz@vp.pl

tel. 694 400 305

WIEŚCI Rolnicze

gremi media

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Piłarczyk
Z-ca red. naczelnego - Dorota Andrzejewska
Piotr Piotrowicz, Marianna Kula,
Honorata Dmyterko, Anna Malinowski,
Romana Antczak, Jakub Nowak, Michał Heluszka

Korekta: Jacek Kaliszczan

SKŁAD GRAFICZNY: Piotr Budnik

REKLAMY i OGŁOSZENIA:
projekty wydawnictwa, materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zająć (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Justyna Pasieracka (Gostyń) - tel. 604-983-569

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

ADRES WYDAWNICTWA:
Digital RP Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

Nakład kontrolowany:
40.000 egz.



SKAVSKA HALE



SKAVSKA HALE Sp.z o.o, 98-420 Sokolniki, Nowy Ochędzyn 25A



+48 730 397 333



biuro@skavska.pl

skavska.pl